

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)

www.powiatowa.com.pl

e-mail: powiatowa@onet.eu

Sierpień 2017

Rok XVIII nr 08 / 218



– DR ALEKSANDER ZIELONKA

– ULICZKA POWSTAŃCÓW

– SPACERKIEM PO RESTAURACJACH

– PÓŁMETEK SEZONU NA OW GŁĘBOKIE

APTEKI, USC, POLICJA, HOROSKOP, MOTOCYKLE, KRZYŻÓWKA, KINO MOK

– PIÓRKIEM PEDIATRY

– STYPENDIA STAROSTY

– FESTYNY I PÓŁKOLONIE

– „ZJEDNOCZENI„ PRZYTOCZNA

CENTRUM MEBLOWE

ormeb

MIĘDZYRZECZ POZNAŃSKA 106

☎ 95 741 22 55

ISSN 1507-6660



INDEX 24481

9 771507 666013

08

MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL



STYL
ERAMIKA
SULECIN



ODLOTOWE ŁAZIENKI

tel. 95 755 48 65 www.stylceramika.pl



Spółdzielcza Grupa Bankowa

Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz

Kredyt wakacyjny

... a Ty jak spędzisz
swój urlop?

RELAX

www.gbsmiędzyrzecz.pl
Zapraszamy do
naszych placówek:

Międzyrzecz
ul. Waszkiewicza 24
95 742 80 20

Bledzew
ul. Rynek 4
95 742 80 60

Trzciel
ul. A. Czerwonej 38
95 742 80 40

Przytoczna
ul. Główna 44
95 749 40 10

Do przemyslenia...

PIESKI 2017 – 26 czerwca, upalna, burzowa niedziela i Muzyczne Spotkania z Folklorem. Przyjechały zespoły z różnych powiatów, pary taneczne wirowały na „patelni”, były pyszne ciasta, pajdy chleba ze smalcem i ogórki małosolne. Wesoło i śpiewająco. I tylko szkoda, że nie było w Międzyrzeczu (i w Powiatowej też) żadnej informacji o tej corocznej imprezie. A to przecież świetna promocja gminy i powiatu, a nie wesele dla rodziny i zaproszonych gości. Słyszałam krytyczne uwagi. Kiedyś Donat Linkowski z Radia Zachód organizował w Międzyrzeczu festiwale folklorystyczne, ale stracił serce do naszego miasta i festiwale przeszły do historii. I też szkoda.

LATO W PEŁNI – chociaż pogoda nas nie rozpieszcza, to kobiety chcą ładnie wyglądać. I wtedy warto iść do p. Halinki, bo w jej sklepie można znaleźć kreacje na różne figury, a nie tylko na szczypiorki i wieszaki. Ceny przystępne, pani Halina sympatyczna. Do Międzyrzecza dotarły już przeceny i to nie takie kosmetyczne – 5 czy 10%, ale 50, a nawet 70%. Wprawdzie nie są we wszystkich sklepach, ale cieszą. Sklepy sieciowe mogą sobie pozwolić na takie SALE, bo mądry właściciel wie, że lepiej pozbyć się towarów i szykować nowe kolekcje niż zapychać magazyny tym, który zalega półki. Nie ma co liczyć na to, że sprzeda się za rok.

MIĘDZYRZECZ TO NIE TYLKO UKWIECONE ULICE, ale i miejsca, którymi nie można się pochwalić. Piszę o tym wiele razy, ale bez rezultatu. Np. na „psiej łączce” na rogu ulicy Libelta i wzdłuż (jeszcze) ul. Waszkiewicza, chwasty i chaszcze prawie metrowe. Wiem, że to teren prywatny, ale nie rozumiem, że

nie można z tym bałaganem nic zrobić. Moi rozmówcy też podpowiadają rozwiązanie, o którym piszę od lat – zatrudnieni przez gminę pracownicy powinni te chaszcze skosić, a kosztami obciążyć właścicieli. I sprawa będzie załatwiona. Na ulicy ks. Ściegiennego, z tyłu synagogi, która jest teraz chińskim marketem – grzyby, śmieci, papiery, puszki i co tylko da się wyrzucić. **Mały parking w centrum miasta** na ul. Konstytucji 3 Maja – dziurawy i wyboisty, a jak pada deszcz – to błoto i kałuże. Kiedyś była tam droga do amfiteatru przy szkole muzycznej. Podobno w planach jest odbudowa tego spalonego budynku, to może wtedy i droga będzie zrobiona. Teren należy do gminy. Właściciele 3 sklepów we własnym zakresie starają się zasypywać te dziury, ale nie na wiele się to zdaje, a dziury są coraz głębsze. O koszmarnym płocie koło ratusza nie wspomnę. **Uważam, że obowiązkiem gminy jest dbanie o porządek w mieście, a wyegzekwowanie jego utrzymania przez właścicieli terenu – należy do urzędników odpowiedzialnych za wizerunek miasta.**

Jeszcze raz o ukwieconym Międzyrzeczu – szkoda, że te najpiękniejsze czerwone kwiaty koło ratusza stoją tyłem do ulicy. Podobno są kruche i muszą się chronić przed wiatrem. Ale przecież to jeden gatunek i chyba firma ogrodnicza nie zwraca uwagi na to, żeby było ładniej. Może więc te gazony odwrócić? **JAK BUMERANG WRACA PROBLEM TOALET** – i to wszędzie – w miastach, na wsiach, plażach, placach zabaw i na cmentarzach też.

CAELUM – nazwę firmy usług pogrzebowych czyta się **CELUM** (z łaciny – cel, kres życia). Ja o tym wiedziałam od początku, ale żeby się upewnić – zadzwoniłam do firmy, bo takie

już nazwy firmy słyszałam, że musi wyjść ze mnie belfer i powtórzę jeszcze raz – **CELUM**.

DROGIE DZIECI! Już we wrześniu wchodzi w życie zarządzenie MEN, zapisane w tzw. Podstawie programowej dla edukacji wczesnoszkolnej. „*Uczeń słucha uważnie i z powagą wypowiedzi podczas uroczystości, koncertów, przedstawień, obchodów, świąt narodowych i innych zdarzeń, przyjmując postawę skupienia i szacunku...*” No i od września maluchy będą miały lekcje patriotyzmu. Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Bo dzieci nie wiedzą, czym jest dla nas hymn i jak się należy zachowywać w czasie hymnu. W Ameryce wszyscy stoją na baczność i prawą rękę trzymają na piersi oddając w ten sposób hołd najważniejszej pieśni państwowej. A u nas – hulaj dusza! A na zwróconą uwagę – głupkowaty uśmiech i wzruszenie ramion.

NAUCZYCIELE, MATURZYŚCI i ich rodziny przez prawie dwa miesiące czekali na wyniki pisemnych matur. To dla wszystkich wielki stres. No i wreszcie wakacje, słońce, luz, swoboda i wiele niebezpieczeństw. Niebezpieczne są skoki do nieznanej wody, bo mogą skończyć się trwałym kalectwem; niebezpieczne są internetowe znajomości i romanse, które mogą zakończyć się niechcianą ciążą; niebezpieczni są łowcy młodych ludzi do sekt.

Mam nadzieję, że uczniowie cali i zdrowi wrócą we wrześniu do szkół, a absolwenci ogólniaków i nie tylko **rozpoczną w październiku wymarzone studia.**

Izabela Stopyra
redaktor naczelna



Czy wiesz, że...

Miło nam poinformować czytelników, że od wrześniowego wydania "Powiatowej" będziemy prowadzić rubrykę "Czy wiesz, że ...", w której chcemy zamieszczać Państwa relacje dotyczące ciekawych wydarzeń z różnych

dziedzin - historii, sztuki, literatury czy sportu, o których nie mieliśmy dotąd okazji usłyszeć, a o których warto wiedzieć.

Prosimy o nadsyłanie tekstów ze zdjęciami opisanych wydarzeń. Materiały przyjmujemy do 18 każdego miesiąca.

We wrześniu jako pierwszy ukaże się tekst Marii Marciniak: "Polscy medaliści na Olimpijskich Konkursach Sztuki i Literatury w latach 1912 - 1948".

Redakcja

UWAGA!

Materiały do publikacji przyjmujemy do 18 każdego miesiąca.

Przesłane po terminie ukażą się w następnym numerze.

e-mail: powiatowa@onet.eu
tel. 660 742 140

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz, os. Centrum 1.

tel. 602 337 017 rsvideo@tlen.pl
(Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

Redakcja

Dyżury aptek w Międzyrzeczu

28.07. – 03.08. – Apteka „Aspirynka” os. Centrum 3	– 95 741 2538
04.08. – 10.08. – Apteka „Grodzka” ul. Zachodnia 8a	– 95 741 6048
11.08. – 14.08. – Apteka „Medyk” ul. Chrobrego 23	– 95 741 1137
15.08. – 2017. – Apteka „Aspirynka” os. Centrum 3	– 95 741 2538
16.08. – 17.08. – Apteka „Medyk” ul. Chrobrego 23	– 95 741 1137
18.08. – 24.08. – Apteka „Przy Biedronce” ul. 30 Stycznia 58a	– 95 3030 330
25.08. – 31.08. – Apteka „Tesco” ul. Konstytucji 3 Maja 2	– 95 742 1235

ALEKSANDER ZIELONKA (1933 – 2017)

W ostatnich tygodniach czerwca rodzina, przyjaciele i znajomi doktora Aleksandra Zielonki z niepokojem pytali o Jego zdrowie, bo w bardzo ciężkim stanie leżał w międzyrzeckim szpitalu. Powoli traciliśmy nadzieję. Wieczorem 26 czerwca dobry Bóg skrócił Jego cierpienia. Na międzyrzeckim cmentarzu pożegnaliśmy Go bardzo godnie 29 czerwca.

Znałam Doktora i bardzo Go lubiłam. Od lat pisał felietony do *Powiatowej*. Na różne tematy – od politycznych, w których zawsze podkreślał swoje zaangażowanie i przywiązanie do PSL-u, po społeczne i medyczne, związane z naszym regionem. Felietony pisał ręcznie – maczkiem – kratka w kratkę. A że pismo lekarzy przypomina czasem hieroglify, to rozszyfrowanie tekstu Doktora było dość trudne i musiałam do Niego dzwonić, jak czegoś nie odczytałam. Mówiłam żartem, że jak felieton przepisany, to numer zrobiony. Ale i tak co miesiąc czekałam na kolejny, zawsze mądry, wnikliwy i kulturalny.

Doktor Aleksander Zielonka jest autorem wielu książek. Napisał m.in. „Medycynę zwykłą i niezwykłą”, którą tak ocenił prof. dr hab. med. Andrzej Wojtczak „...*Z kart publikacji przebiega troskanie Autora obserwowanymi przejawami dehumanizacji medycyny, spłycenia naszego spojrzenia na człowieka w chorobie, jego potrzeb i uczuć, na fascynację rozwojem technologii medycznej i zapomnianie o znaczeniu zapobiegania chorobom. Mówi też o rozczarowaniu ludzi medycyną oficjalną i coraz częstszym wyciąganiem ręki po pomoc do metod medycyny niekonwencjonalnej, którym też poświęca miejsce ...*”. Książka ukazała się w 1992 roku (PHU „ASTRA”), a jej przesłanie jest ciągle aktualne. Dla międzyrzecczan prawdziwą kopalnią wiadomości na temat szpitala i ludzi, którzy w nim pracowali jest „*Na międzyrzeckich tropach Eskulapa*” (rok 2009). To rodzaj kroniki, w której Autor z prawdziwą sympatią kreśli sylwetki lekarzy, pielęgniarek i wszystkich pracowników stułetniego szpitala. Znał ich służbowo i prywatnie, przytaczał różne ciekawostki i anegdoty, nie oceniał, ale doceniał ich pracę dla innych. Lekarze, których przyjmował do pracy powiedzieli mi, że wspominają tamte lata jako bardzo ważne w ich życiu, wiele się od Niego nauczyli, to była ich młodość i zawsze będą Go wspominać z wielkim wzruszeniem.

Doktor miał przyjaciół i znajomych na całym świecie. O wielkich politykach mówił jak o towarzyszach wypraw i wycieczek. Znał ich zalety i wady, ale chciał w nich widzieć LUDZI. Był patriotą, dbał o Polskę, starał się rządzącym wytykać błędy i pokazywać kierunki naprawy Rzeczypospolitej, podobnie jak A.F. Modrzewski kilka wieków wcześniej w swoim słynnym traktacie. Człowiek szerokich horyzontów, humanista, znawca historii i dobrej literatury, zawsze na bieżąco z prasą, polityką i religią.

Kochający Mąż, Rodzic i Dziadek, zawsze z miłością mówiący o najbliższych.

Aleksander Zielonka był lekarzem o wielkim sercu dla innych, ale o swoim sercu, niestety, zapominał. Zawsze chętnie służył wszystkim radą i pomocą, interesował się zdrowiem innych. Miał czas dla wszystkich.

Będzie mi bardzo brakowało Jego serdeczności i życiowej mądrości.

Izabela Stopyra

Pożegnanie Doktora

Z głęboką zadumą i ogromnym żalem żegnamy dzisiaj wieloletniego dyrektora i współtwórcę SP ZOZ w Międzyrzeczu – Doktora Aleksandra Zielonkę – postać wybitną, powszechnie znanego i cenionego lekarza, człowieka wielu talentów, zawsze uśmiechniętego, dowcipnego, życzliwego dla wszystkich.

Pracował intensywnie nad powierzoną sobie placówką, ale też – jak przez całe życie – nad sobą. Zrobił specjalizację w zakresie medycyny społecznej i organizacji ochrony zdrowia. Skończył studium doktoranckie na Uniwersytecie Warszawskim.

Wielu z nas odczuwa przygnębienie i smutek z powodu śmierci osoby, która przez ponad 50 lat swoje życie związała z Ziemią Międzyrzecką i Międzyrzeczem, odciskając wyraźne piętno swoim zaangażowaniem społecznym i intelektualnym.

Doktor Zielonka urodził się w Mieczkowie powiat Szubin 9 października 1933 roku, w rodzinie wielkopolskich nauczycieli. Liceum ogólnokształcące ukończył w Kcyni. Już w szkole średniej należał do „etatowych prymusów” przejawiając znaczące uzdolnienia literackie. Pisał wiersze i felietony do miejscowych czasopism. W okresie apogeum stalinizmu, wybrał neutralny ideowo kierunek studiów – medycynę. W trakcie studiów w AM w Poznaniu parał się publicystyką, kierował zespołem satyry, pisał teksty recytowane potem przez aktorów, bądź śpiewane przez Zespół Krzysztofa Trzcńskiego „KOMEDY” - czy chór Klimanka. Pisał teksty – w tym anegdoty politycznie dwuznaczne. Pracował w składzie kolegium redakcyjnego tygodnika „Wyboje”. Był wybitną postacią Międzyrzecza i lokalnej społeczności, ale zarazem był ważnym uczestnikiem polskiego (uczestnik obrad „Okrągłego stołu”) jak również lokalnego życia publicznego. Jego comiesięczne felietony w *Powiatowej* i *Zielonym Sztandarze* (gdyż „od zawsze” związany był tak jak jego ojciec – z ruchem ludowym) przedstawiały prawdę o współczesnej Polsce. Jako myśliciel, był pięknym dowodem na to, że rozum i wiara mogą działać wspólnie, a nie przeciwko sobie. Autor wielu książek publicystycznych i wspomnieniowych. Był człowiekiem dialogu i intelektualnej odwagi. Był wierny tradycji, ale również z nadzieją patrzył na przyszłość swojej ojczyzny. Był wzorem otwartości, otwartości na ludzi myślących inaczej. W życiu publicznym jego brak będziemy odczuwać bardzo boleśnie. Zawsze dziękował BOGU OJCÓW NASZYCH za możliwość doczekania wolnej Polski, w wolnej Europie.

Doktor Aleksander doskonale pamiętał maksymę „*najważniejsze nie szkodzić*” - ale sam stawiał sobie cele wyższe: służyć ludziom, robić więcej niż nakazuje obowiązek, pokonywać bariery, które innych zniechęcają do działania. Był sobą: lekarzem, organizatorem, a nade wszystko humanistą i to nie tylko w platonicznym, deklaracyjnym aspekcie.

Dobry mąż, ojciec i dziadek. Uśmiechnięty i dowcipny kolega, sąsiad, życzliwy człowiek. Takim Go zapamiętamy. Jestem przekonany, że Dobry Bóg, któremu zawsze wiernie służyłeś, którego widziałeś w każdym bliźnim, w Twoim pacjencie – wynagrodzi sownie Twój trud, Twoje męzoły, Twoje posłannictwo, któremu byłeś wierny do końca.

Jestem przekonany, że Doktor Aleksander Zielonka dokonał żywota, który był trudny, ale służebny wobec ludzi, przyjazny ludziom, dobry i piękny. Za swoje dokonania zawodowe i społeczne odznaczony był wieloma odznaczeniami m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Nagrodą Pierwszego Stopnia Ministra Zdrowia, Honorowym Obywatelem Ziemi Międzyrzeckiej.

Składam wyrazy najgłębszego współczucia, łącząc się w bólu z Twoją Żoną Jadwigą, Córką Ewą i Wnukiem Marcinem – z całą Twoją rodziną. Żegnamy Cię Olku – zachowamy Cię w naszych sercach i wdzięcznej pamięci. Bardzo nam będzie Ciebie brakowało. Spoczywaj w spokoju.

Leszek Kołodziejczak

Ponieważ autora nie było w kraju, w jego imieniu pożegnał Doktora prezes międzyrzeckiego szpitala Kamil Jakubowski.

Zostanie w naszej pamięci...

26 czerwca 2017 r. zmarł

dr Aleksander Zielonka

Żonie, Córce i Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zespół redakcyjny „Powiatowej”

Wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

Aleksandra Zielonki

Żonie Jadwidze i Rodzinie

składają

*Przewodniczący Rady Powiatu
Jarosław Szalata*

*Starosta Międzyrzeczki
Grzegorz Gabryelski*

Już nie przeczytamy

Zmarł dr Aleksander Zielonka

**Łączymy się w smutku
z Żoną i Rodziną**

Czytelnicy Powiatowej

Bliscy odchodzą, pamięć zostaje...

Wyrazy wsparcia i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

dr. Aleksandra Zielonki

Żonie Jadwidze

*składają koleżanki i koledzy Zarządu
Powiatowego i Miejsko- Gminnego PSL
w Międzyrzeczu*

29 czerwca 2017r. pożegnaliśmy wielkiego i zasłużonego międzyrzeczanina

Kol. Aleksandra Zielonkę - wielkiego patriotę, dobrego człowieka, który znał historię Polski, żył przemianami w kraju i reagował na otaczające nas zmiany, dzieląc się uwagami i przemyśleniami pisząc o tym w Powiatowej, ideowca Wincentego Witosa, wiernego Ludowca.

Olku, żegnamy Cię w ogromnym smutku i żalu.

Koleżanki i koledzy

Polskiego Stronnictwa Ludowego Powiatu Międzyrzecznego

PODZIĘKOWANIE

Lekarzom i pielęgniarkom z Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii Szpitala im. Pięciu Św. Braci Międzyrzeczki w Międzyrzeczu, którzy z wielkim zaangażowaniem i serdecznością podejmowali wysiłki dla ratowania życia **śp. Aleksandra Zielonki**,

składamy z głębi serca podziękowania.

Pragniemy też podziękować wszystkim, którzy w tak trudnych dla nas chwilach dzielili z nami smutek i żal, okazali wiele serca, duchowego wsparcia, współczucia i życzliwości oraz wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych **śp. Aleksandra Zielonki**.

Szczególne podziękowania kierujemy do księdza dziekana Marka Walczaka i księdza Mariusza Łuszczka, odprawiających mszę św. i ceremonię żałobną, a także międzyrzeczkim delegacjom: Urzędu Miejskiego, Starostwa Powiatowego, Szpitala im. Pięciu św. Braci Międzyrzeczki, Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz członkom rodziny, przyjaciołom, znajomym i sąsiadom – za obecność, słowa wsparcia, modlitwę, pamięć, intencje mszalne, złożone kwiaty i wieńce.

**SERDECZNIE DZIĘKUJEMY
- RODZINA**

PIÓRKIEM PEDIATRY

Bardzo mi dziś smutno w tym miejscu, gdzie mnie czytacie, bo naprzeciwnie zwykle był tekst doktora Zielonki, którego już nigdy więcej nie będzie. Od niego zaczynałem lekturę Powiatowej. Zawsze tchnęła z Jego felietonu życiowa mądrość, poparta erudycją i doświadczeniem, przyprawiona do tego dobrocią, która rozumie ludzkie słabości, choć im nie za bardzo pobraża. Doktora Aleksandra znałem słabo, więcej z opowieści Taty i znajomych, niż z przelotnych osobistych kontaktów. A jednak poprzez to, co (i jak) pisał w naszej gazecie i w dłuższych formach, a też ze względu na wymiar Jego obecności w zbiorowej świadomości mieszkańców miasta i powiatu, uważałem Go za człowieka bardzo bliskiego. A do tego o klasie i formacie nieosiągalnym dla większości z nas. Jakbyśmy wymownie Go nie wspominali, zostanie w przestrzeni społecznej wyrwa, którą będzie bardzo trudno wypełnić. I zobowiązanie dla pozostających, by Jego myśl podjąć i twórczo rozwinąć, aby wraz z Nim nie umarła. Pewnie jakieś materialne upamiętnienie – ulica czy szkoła imienia – też będzie wysoce uzasadnione, ale najbardziej się Doktor ucieszy, jak nie zapomnimy, czego nas nauczył przez 84 lata pracowitego życia.

Tak się złożyło, że w dniu pożegnania Wielkiego Międzyrzeczanina wieczorem nasz Dom Kultury wypełnił się dyskusją na temat bardzo Mu bliski: powinności wobec ojczyzny. Historyczne pierwsze spotkanie Klubu Obywatelskiego poświęcone było polskiej armii. Dobra rozmowa kilkudziesięciu uczestników z byłymi: ministrem obrony Tomaszem Siemoniakiem i szefem Wojskowych Służb Wywiadu generałem Radosławem Kujawą, pokazała, że o sprawach trudnych i spornych potrafimy debatować bez zacietrzewienia i złości. I nie chodzi o to, by się zgadzać – miałem wrażenie, że co najmniej połowa sali przyszła do MOK z poglądami dalekimi od reprezentowanych przez prelegentów. Tymczasem dyskusja była spokojna, merytoryczna i z dobrem Polski w tle. A nasi goście okazali się sympatyczni i kontaktowi. Mam wielką nadzieję, że działalność Klubu będzie rosła, bo proponowana formuła, wykraczająca poza bieżący polityczny spór, daje możliwość oddechu i nabrania dystansu do tego, co się w naszym kraju dzieje. To się przed przyszlóroczną batalią samorządową bardzo przyda, szczególnie w lokalnych społecznościach, gdzie bardziej niż partyjne barwy liczy się pozycja i dorobek kandydatów i pretendentów. Trzeba się przygotować do odpytania ich z wyznawanych wartości i życiowych osiągnięć, by uniknąć wybierania ludzi, sięgających po władzę dla pieniędzy i zaspokojenia ambicji, z którymi nie idą w parze zdolności ani nawet chęć nauki. Kampania już za progiem, pytajmy w niej więc nie „co obiecujesz?“, ale „czego w życiu dokonałeś?“ (szczególnie w dziedzinie, w której obiecujesz).

Na szczęście mamy jeszcze wakacje, czyli taki punkt w czasoprzestrzeni, kiedy pojęcie czasu i miejsca nabiera innych niż codziennie wymiarów. Najpierw czas: zwalnia, nawet zatrzymuje się na kilkanaście dni urlopu, stając się nieledwie zmaterializowany. Tym, którzy uczą się czy pracują, codziennie od wczesnego ranka goniąc wczorajsze popołudnie, takie spowolnienie jest niezbędne dla higieny psychicznej i fizycznej. By pozbierać myśli i ogarnąć fizjologię. Cykliczny rytm pracy i odpoczynku wpisuje się w bieg życia i jeśli go łamiemy – narażamy się na kłopoty, w tym zdrowotne. Dlatego letnia przerwa w

aktywności jest ważna. Jednocześnie uprawiane zwykle w tym czasie bliższe lub dalsze podróże „w różne miejsca” nadają nowych sensów temu, do którego się wraca. Dom i rodzinne miasto wzbogacają się o nasze wakacyjne doświadczenia, przemyślenia i przeżycia, a impresje przywiezione „z kraju i ze świata” modelują nasze „tu i teraz”. Dla mnie szczególnie kształcące są podróże po Polsce. Jak tegoroczna, w poprzek całego kraju, aż pod ukraińską granicę. Zdecydowaliśmy się na nią po dwóch kolejnych latach zachwyty Europy nie dlatego, że nieco tańsza, ale raczej, żeby małemu Karolowi trochę ojczyznę pokazać i wytłumaczyć. Zaczęliśmy od Częstochowy, z wiecznie remontowaną Jasną Górą, która dla zrozumienia naszej narodowej mentalności jest niezbędna. Takiej mieszaniny rozmodlenia i jarmarcznego zgietku nie spotyka się nigdzie indziej, jakby najwyższe i najniższe w człowieku w jednym punkcie się zeszyły. Potem było odkrycie roku – Bielsko Biala – śliczne podgórskie miasto pokroju Zielonej Góry

czy Gorzowa, a jednak znacznie bardziej zadbane i weselsze. Rynek i uliczki wkoło – jak z bajki. Oczywiście zaraz Wadowice – papieskie miejsce zarządzane przez ultralewicowego burmistrza, jako znak czasów dziwnych i pełnych sprzeczności (czy rzeczywistych?). A tuż obok małej Inwałd z ogromnym parkiem rozrywki, o walorach przede wszystkim poznawczych, dla dużych i małych. Zakopane: smog, tłum i jednak szansa na cudowny poranek w górach, o ile wyjdzie się w trasę skoro świt (można przypomnieć sobie co to znaczy!). Sanktuarium na Wiktorówkach dostojnie surowe i urokliwe nawet przy największym tłoku. Dynamiczny Nowy Sącz i pełna cichego spokoju Krynica. No i na końcu Arłamów – magiczne miejsce w podbieszczadzkich Górach Słonnych, z kompleksem wypoczynkowym, którego nie powstydziliby się najznamienitsze światowe kurorty. Warto choć raz tam zawitać. I zakończyć podróż w

Przemysłu, który łączy ducha Krakowa, Wiednia i Lwowa. Wracając do Międzyrzecza uświadamiamy sobie, że okolica najbliższa, równie piękna i ciekawa, jakoś mniej przyciąga świat niż świat nas, choć by umiała. Może coś warto z tym zrobić?

Powrót do rzeczywistości pourlopowej był dość bolesny, bo przez szpital. Tak się stało, że jeden z najbliższych musiał tam wylądować, co resztę rodziny w pozycji „bywalców” ustawiło. A w każdym szpitalu najbardziej dziś widać protest ratowników medycznych. To kolejna już z serii niezliczonych akcji pracowników ochrony zdrowia, w której nie mają oni władzy czym przestraszyć (opon na ulicy nie spalą, ratować ludzi nie przestaną). Wprawdzie świetnie wykształcona i ciężko pracująca grupa zawodowa zarabia marne grosze, ale jak to w tej dziedzinie słyszymy często, nic na to poradzić się nie da, bo „się nie da”. A przecież stworzenie od podstaw tego zawodu i jego zakotwiczenie w systemie to jedno z najbardziej udanych przedsięwzięć w korowodzie działań, którymi w ostatnich latach próbowano reformować służbę zdrowia. Teraz wygląda, jakby ratownicy padli ofiarą własnego wyboru – zachciało się im tak ciężko pracować, to mają, nikt ich przecież nie zachęcał! A może jednak im się uda? Bardzo bym się cieszył.

Na drugą połowę wakacji życzę Wam twórczych podróży i entuzjastycznych powrotów. By jesienią otworzyć nowe rozdziały życia tutaj.

Tomasz Jarmoliński
(Wasz pediatra)



Trzcielscy „Obrzanie”

Minęło 20 lat, piękna rocznica, która niestety stała się końcem istnienia trzcielskiego zespołu śpiewaczego „Obrzanie”.

Oficjalnie zakończyli swoją działalność kilka dni przed ostatnim festiwalem „Szparagowe Żniwa”. Było to pożegnalne spotkanie członków zespołu z burmistrzem Trzciela - Jarosławem



Kaczmarkiem oraz z dyrektorem GOKiS –u Anną Strózik. Podziękowania za długoletnią działalność oraz wspomnienia stanowiły sedno tego spotkania. A było co wspominać, bo „Obrzanie” wystąpili na wielu scenach nie tylko gminy, powiatu czy województwa. Znano ich powszechnie i ceniono za ciekawy i urozmaicony repertuar, za umiejętności wokalne i muzyczne, za ideę upowszechniania piosenek nieco już zapomnianych. **Byli ambasadorem Trzciela, rozślawiali miasto i gminę daleko poza ich granicami.** Śpiewali w Asendorfie, Szprotawie, na wyspie Wolin, w Regionie Kozła i wszędzie tam, gdzie piosenka była oczekiwana rozrywką i przyjemnością. Uatrakcyjniali swoimi występami dożynki, uroczystości kościelne, święta gminne, przeglądy śpiewacze i wszelkie jarmarki. Byli zawsze „na posterunku”, nigdy nie zawiedli, oddawali swój wolny czas bezinteresownie piosence i występom. I robili to z radością, uśmiechem i niezwykłym zaangażowaniem przez 20 lat. Szkoda, że nie będą świętować następnych jubileuszy. Niestety, można tylko powtórzyć za Bułatem Okudźawą – „Co było – nie wróci, i szaty rozdierać by próżno”. Szwankujące

zdrowie niektórych członków zespołu i zapewne inne czynniki zdecydowały o losie „Obrzan”. Będzie nam wszystkim ich brakowało. Już tegoroczne „Szparagowe Żniwa” bez ich udziału były jakieś inne, niepełne, uboższe. Takie miałam wrażenie. **Pamiętam ich z wielu imprez, z rozśpiewanych korowodów, z koncertów świątecznych, z różnych festynów.** Nie tylko śpiewali, ale również fantastycznie się bawili i cieszyli się życiem. Byli zawsze, współtworzyli współczesną historię miasta, ubarwiali jego oblicze.

„Obrzanie” mieli różne etapy w swojej historii, najczęściej były one związane ze stanem osobowym zespołu. Na początku zespół był liczny, z biegiem czasu jego skład zmieniał się. Sporo osób śpiewało w „Obrzanach” krótko, niektórzy przez kilka lat zasilali szeregi zespołu. Nie wszystkich pamiętam, w mojej pamięci utrwalił się: Janina Banaś, Bernard Szefer, Kazimierz Szpigun, Marceli Napierała, Laura Wojciechowska, Małgorzata Jurasz, Orszak Dorota, Anna Dyla, Anna Malowana. Od początku z „Obrzanami” śpiewali – Krystyna Kłerek, Teresa Słozowska, Stefania Pawlik, Zenon Maj, Feliks Baranowski, Aurelia Baranowska i Jerzy Świątczak. W ostatnich latach do zespołu dołączyła Grażyna Winiarczyk – Bargieł. **Od 20 lat zespołem kierował Jerzy Świątczak, akordeonista i współtwórca „Obrzan”.** Pewną rolę w tworzeniu zespołu odegrał również nieżyjący już Henryk Górny. Zespół miał różnorodny repertuar, w skład którego wchodziło co najmniej kilkadziesiąt piosenek i pieśni. A były one patriotyczne, biesiadne, ludowe, regionalne, obrzędowe, kolędy i pastorałki. Członkowie zespołu tworzyli również własne piosenki, z muzyką Jerzego Świątczaka i tekstami, w ostatnim



czasie, Grażyny Winiarczyk – Bargieł. Ale także inni członkowie „Obrzan” mają taką twórczość na swoim koncie. Zespół oprócz akordeonisty miał jeszcze jednego muzyka, skrzypaczkę - Teresę Słozowską.

„Obrzanie” byli laureatami wielu nagród, zdobywali wyróżnienia i zaszczyty, nagrywali w Radiu Zachód piosenki, uczestniczyli w różnych festiwalach, przynosili chlubę swojemu miastu. Wierzę, że ich dzieło nie zginie, że znajdą się następcy, którzy zechcą kontynuować tę pracę. Może trzeba realizować myśl pisarza – „W życiu istnieją rzeczy, o które warto walczyć do samego końca”. Jeżeli istnieje szansa, trzeba zadbać o to, aby Trzciel nie został piosenkową pustynią, a „Szparagowe Żniwa” nie straciły swojej atrakcyjności.



Jadwiga Szylar

HENRYK KORBA (1945 – 2017)

pocieszenie przytoczę fragment Pieśni IX Jana Kochanowskiego:

24 czerwca pożegnaliśmy na międzyrzeckim cmentarzu Henryka Korbę

„Droga Rodzino śp. Henryka, Czcigodni Duszpasterze, wszyscy uczestnicy tej żałobnej uroczystości. Drogi Henryku. Henryku Sybiraku, Prezesie Koła Sybiraków w Międzyrzeczu.

Jest to czas, że ogarnia nas smutek, bo w umiłowanej przez Ciebie Rodzinie Sybiraków zgasało na zawsze życie jednego z jej członków – zgasało Twoje życie. Dzisiaj te krótkie chwile modlitwy i żałobnego spotkania poświęcamy Tobie, z udziałem najpiękniejszych „znaków pamięci”, ze sztandarami: Twojego Koła, Szkoły z Bobowicka i Koła z Gorzowa Wlkp.

Z głębi serca pragniemy podziękować:

- za Twoją skromną i cichą postawę w służbie drugiemu człowiekowi;

- za wypełnianie chrześcijańsko – patriotycznego obowiązku wobec ojczyzny;

- za pracę w Kole Związku Sybiraków, a szczególnie za utrwalanie pamięci o tych, którzy nie wrócili z syberyjskich bezdroży i bezkresnych stepów Kazachstanu.

Henryk Korba urodził się 23 maja 1945 roku w Tokmak w Kirgizji. Do Polski wrócił z rodziną w czerwcu 1946 r. Od 30 sierpnia 1993 roku należał do Związku Sybiraków.

Związek Sybiraków docenił Twoje poświęcenie i społeczne zaangażowanie – otrzymałeś Krzyż Zesłańców Sybiru, Odznakę Honorową Sybiraka i Srebrną Odznakę za Zasługi dla Związku, Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, Srebrny Krzyż Zasługi.

Henryku – przyjmij od bliskich Twemu sercu Sybiraków skromne – DZIĘKUJEMY!

Będziemy pamiętać o Tobie, a Ty śpij z Bogiem i oczekuj naszego przyjścia. Niech Matka Boża Sybiraków i nasz patron św. Rafał Kalinowski otaczają Cię opieką.

W imieniu Związku Sybiraków – wszystkim, których ta śmierć boleśnie dotknęła wielkim żalem i bólem, a szczególnie najbliższej Rodzinie składam wyrazy głębokiego współczucia, a na



Nie porzucaj nadzieje

Jakoś się kol wiek dzieje

Bo nie już słońce ostatnie zachodzi

Apo zlej chwili piękny dzień przychodzi.

Ty nie miej za stracone

Co może być wrócone

Sila Bóg może wyrzucić w godzinie

A kto mu kol wiek ufa nie zaginie

Jadwiga W. Ostrowska z Gorzowa Wlkp.

Prezes Z.O. Związku Sybiraków

Henryk Korba – syn Adama i Kazimiery, urodził się 23 maja 1945 roku w Takmaku Kirgijskim na Syberii. W 1946 roku rodzina przyjechała do Międzyrzecza. Osiedlili się w Goruńsku, gdzie prowadzili gospodarstwo. W końcu lat 60. Henryk wrócił do Międzyrzecza.

Z żoną Haliną wychowywał Alberta, Roberta i Waldemara oraz córkę Joannę. Pracował w IBROL-u, PKS-ie i Przedszkolu „Pod kasztanem”. Od 1969 r. był związany z ROD „Wiśniowy”. Zawsze punktualny, rzetelny i sprawiedliwy. Od maja 2010 roku był prezesem międzyrzeckiego Koła Związku Sybiraków. Każdą wolną chwilę poświęcał sprawom organizacyjnym, reprezentował Koło na uroczystościach państwowych i akademiach w Zespole Szkół im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku.

Zawsze dyspozycyjny, uśmiechnięty, był wsparciem dla bliskich. Często żartował ze swojej choroby i ze śmiechem opowiadał, jak zaplanował swój pobyt u Pana. Nie poddał się, walczył do końca i nie dawał po sobie poznać, co przeżywa. Po kilkuletniej chorobie zmarł nad ranem 20 czerwca 2017 roku.

Rodzina

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych

śp. HENRYKA KORBY

**serdeczne podziękowania składa
pograżona w żalobie żona z dziećmi i wnukami**

Dziękujemy rodzinom, przyjaciółom, znajomym i wszystkim, którzy w tak bolesnych dla nas chwilach dzielili z nami smutek i żal oraz okazali wiele duchowego wsparcia, współczucia i życzliwości.

Szczególne podziękowania kierujemy do pocztów sztandarowych i delegacji Związku Sybiraków Oddział w Gorzowie Wlkp., Związku Sybiraków Koło w Międzyrzeczu, Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku. Dziękujemy również Burmistrzowi Międzyrzecza, Staroście Powiatu Międzyrzeckiego, władzom samorządowym oraz przedstawicielom Rodzinnego Ogrodu Działkowego „WIŚNIOWY” w Międzyrzeczu.

Wasza obecność, modlitwa, złożone wieńce i kwiaty, liczne intencje mszalne są wyrazem pamięci i serdeczności, jaką darzyliście Henryka.

„Niech pozostanie w naszej pamięci żywy”!



Gdy śmierć nadchodzi po 18.00...

Wakacje a więc słońce, lato i beztraska... Niestety, życie mimo wakacyjnego luzu toczy się swoim zwykłym torem, po którym na zmianę jadą narodziny i śmierć, radość i rozpacz... **Mimo wakacyjnego szaleństwa umierają ludzie, umierają tak zwyczajnie we własnym domu i łóżku, otoczeni miłością najbliższych, ale niestety czasem ich śmierć przychodzi do naszego domu po godz. 18.00 lub w dni wolne od pracy.**

Zapytacie dlaczego podnoszę taki smutny temat? A może wcale was to nie zdziwi, bo przecież od jakiegoś czasu śmierć w międzyrzeckich domach po 18.00 to temat ogólnopolski. Do tej pory nie zdawałam sobie sprawy, że śmierć, która "dopadnie" bliską nam osobę w domu, może stać się niezwykle trudnym problemem. W swojej naiwności sądziłam, że jedyne, co może w takiej chwili spotkać rodzinę to rozpacz, ból i żal. Nic bardziej mylnego. Jak donosi prasa, internet i wieść gminna, zgon w domu po 18.00 jest prawdziwym wyzwaniem dla rodziny i bliskich. Nikt nie ma wtedy czasu ani głowy na rozpacz, chwilę zadumy czy nostalgii, bo

trzeba dobrze się nachodzić, nadzwonić i mieć niezwykle dużo szczęścia, żeby załatwić kartę zgonu, która umożliwi dalsze działania firm pogrzebowych. Nie będę tu przywoływała koszmarnych przeżyć pana Mieczysława Popiela opisanych już w prasie, gdzie szczegółowo sytuacja tego zdruzgotanego i bezsilnego człowieka została przedstawiona, ale tragiczny jest fakt, że takie przeżycia i doświadczenia są udziałem wielu osób w naszym mieście. Pytam tych, którzy respektują takie przepisy, o podstawowe zasady dotyczące ludzkiego traktowania i poszanowania drugiego człowieka. Jak można dopuścić do sytuacji, w której pogrążonej w żałobie rodzinie każe się przewozić zwłoki własnym autem w celu wydania karty zgonu? Co mają zrobić ci, którzy nie posiadają samochodów lub nie są w takiej sytuacji zdolni do prowadzenia

auta? Co zrobić, gdy umiera nam najbliższa osoba w upalne, duszne lato w piątek po 18.00?

Jestem zdruzgotana taką sytuacją, sytuacją, która urąga wszelkim uczuciom i bezpieczeństwu. W oparciu o to, czego dowiedziałam się od zaprzyjaźnionych pracowników służby zdrowia, którzy pośrednio i bezpośrednio zetknęli się z tymi międzyrzeszckimi realiami i mając wiedzę wyniesioną z artykułów na ten temat – pozostaje mi tylko wierzyć, że umrę przed 18.00 w zwykły, roboczy dzień, dzięki czemu nie sprawię kłopotu i nie wywołam poczucia bezsilności połączonego ze złością u moich najbliższych...

Mariola Solecka



WARTO WIEDZIEĆ

Historia i obyczaje szlachty polskiej

Muzeum Ziemi Międzyrzeszckiej im. Alfa Kowalskiego posiada największą w Polsce kolekcję portretów trumiennych, blach epitafijnych i tablic herbowych razem wziętych. Chcąc uczynić ją bardziej czytelną i wyrazistą, zbudowaliśmy w kolejnym pomieszczeniu **castrum doloris**. To efektowny katafalk z wyeksponowaną trumną, symbolicznymi dekoracjami i portretem trumiennym – polskim fenomenem sztuki sepulkralnej. Wydaje się zrozumiałym, że w interesie każdej szanującej się instytucji, a więc i naszego muzeum oraz w interesie miejscowości, w której funkcjonuje, a więc Międzyrzeszcz, reklamowanie posiadanej przez nas kolekcji portretów trumiennych jest jak najbardziej wskazane. Pokłosiem spotkania jest m.in. deklaracja ze strony Uniwersytetu w Bydgoszczy i naszego muzeum, że zostanie podpisany list intencyjny, dotyczący współpracy oraz została zaplanowana konferencja z tego tematu za rok w Międzyrzeszczu. Jest to więc dobry moment, by na poczet przyszłorocznego wydarzenia przybliżyć już teraz mieszkańcom naszego powiatu historię i obyczaje szlachty polskiej.

Część I Polska szlachta – kultura i świadomość społeczno-polityczna

Do XVI wieku kultura szlachecka była w obrządku częścią kultury zachodniej (łacińskiej) i tym momentem, który to zmienił stała się ekspansja Polski na wschód, zrealizowana poprzez unię realną z Litwą i zajęcie Rusi Halickiej. Cywilizacja Wschodu zaczęła działać na polską kulturę.

W XVI wieku pojawiło się w Polsce nowe rozumienie szlachty i narodziła się nowa, szlachecka ideologia, która mitu założycielskiego szukała na wschodzie Europy. Szlachta wymyśliła

sobie, że pochodzi od ludu zwanego Sarmatami, którzy napłynęli na tereny nad Wisłą, podbili miejscową społeczność i zamienili ją w chłopów, a sami stali się warstwą szlachecką, dystansującą się od nich. Trzeba zapamiętać, że taki lud, jak Sarmaci nigdy nie istniał, są to wyłącznie mityczni Sarmaci.

Przez kilka wieków Polacy dzielili się na dwa światy: rycersko-szlachecki i chłopsko-ludowy. W ciągu XVI, XVII i początkach XVIII wieku Polak to był albo szlachcic, albo chłop, istniał więc świat panów i chamów. Pierwsi mieli prawo panować i próżnować, drudzy obowiązek służyć i pracować. Trzy wieki szlachta panowała. Miała monopol na dziedziczne posiadanie ziemi, władzę, dla niej były wyższe urzędy, stopnie oficerskie i godności kapłańskie. Tytuły urzędowe (tytułów rodowych nie przyznawano) przysługiwały też żonom, przechodziły na synów i wnuków. Namnożyło się przez to ziemskich urzędów bez liku. Pogardzali panowie szlacheccy stanami i zawodami, które utrzymywały się z pracy. Byli przecież od zawsze albo rycerzami, albo kapłanami, bili się, modlili i bawili. Praca nie stanowiła wartości, pozbawiała godności i hańbiła. Praca i szlachectwo wykluczały się wzajemnie. Tak ich wieki kształciły. Tylko siebie sarmacka szlachta uważała za polską, natomiast chłopów wywodziła od Getów lub Gepidów, uznając za gorszych biologicznie i pochodzących od biblijnego Chama. A chłop, na nieszczeście dla Polski także nie znosili pracy i kiedy ich uwłaszczono, pogrążyli się w lenistwie i pijaństwie. Konserwatywna religia katolicka służyła obu stanom. W XVII-wiecznej Polsce funkcjonowało przekonanie, że Polak, czyli szlachcic, to katolik, a Polska, oczywiście szlachecka, to przedmurze chrześcijaństwa. Największą w Europie liczebność szlachty uznano za dowód, że Polacy są narodem wybranym przez Boga (idea mesjanizmu) i że Bóg opiekuje się idealnym ustrojem Rzeczypospolitej. Przekonania te podtrzymywał Kościół, szczególnie jezuita, którzy gorliwie propagowali prawa i przywileje szlacheckie.

Wiek XIX w Polsce to marzenie o wskrzeszeniu Rzeczypospolitej szlacheckiej, którą przedstawiano fałszywie jako polską Arkadię. A w tym czasie Zachód budował podstawy cywilizacyjnej potęgi. Kiedy po klęsce powstania listopadowego rozbrzmiewała pieśń: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie: Ojczyznę, wolność racz nam zwrócić, Panie” to chodziło oczywiście o „złotą wolność” szlachecką. Większość chłopstwa do akcji powstańczej odniosła się obojętnie, bo chłop nie zapomniał, że szlachta trzymała go w niewoli pańszczyźnianej przez setki lat.

Jak wynika z dziejów, Polska szła ku szlacheckości i nie byłoby kolejnych Rzeczypospolitych bez pierwszej, szlacheckiej, czyli sarmackiej. Nie byłoby naszej kultury bez sarmackiego dziedzictwa. Kultura polskiej szlachty widoczna była w świadomości, obyczajowości, literaturze i sztuce. Oryginalnym przejawem sarmackiej kultury w sztuce było malarstwo portretowe. Ówczesna szlachta musiała mieć na portretach całe galerie przodków, zaświadczających o bogatych korzeniach rodu. A kiedy wielkimi, sarmackimi widowiskami stały się pogrzeby, to jednym z wielu rekwizytów, uświetniających tę wystawną uroczystość, stały się portrety trumiennie (*o portretach trumiennych i sarmackim obrządku pogrzebowym w następnych odcinkach*).

Dyrektor Muzeum Ziemi Międzyrzeszckiej
im. Alfa Kowalskiego
Andrzej Kirmiel



Prosimy przeczytać i dołączyć do nas

Za oknem ulewa i wiatr / 7 lipca, godzina 13.00 /. Szarość i smutek otulają nasze miasto.

A my, na przekór ponurej pogodzie, w dobrych nastrojach i przy dobrej kawie - **Renata Dyla, Katarzyna Terpilowska i Maria Marciniak** - chcemy zachęcić mieszkańców naszej gminy do udziału w comiesięcznych spotkaniach **Dyskusyjnego Klubu Książki (DKK)**, bo przecież i warto, i trzeba, bo gdzie, jeśli nie tu, w bibliotece w Międzyrzeczu.

- **O szyby deszcz dzwoni, a my zachęcamy ciepło ...**

- **K.T.** Tak, warto zachęcać, nawet w deszczu, by przyjść i przekonać się, że nasze spotkania są potrzebne. Rozmowy o książkach nie są łatwe, bo każdy głos jest inny ...

- **R.D.** ... ale my właśnie na takich spotkaniach uczymy się również do siebie mówić, siebie słuchać, siebie rozumieć. Dialog sprzyja powstawaniu grup, wspólnych pomysłów, zacieśnianiu więzi. I zawsze pojawiają się jakieś tematy poboczne, które jeszcze bardziej „nakręcają” dyskusję.

- **Musisz wtedy, w odpowiednim momencie „sprowadzić” nas na właściwą drogę, czyli do omawianej książki?**

- **R.D.** Dokładnie. Od tego między innymi jest moderator. To taki koordynator, który dba o przebieg spotkania, które wcześniej dla klubowiczów przygotował. Kiedy trzeba pobudza dyskusję, nie narzuca własnej interpretacji książki, zachęca do zabrania głosu, bo przede wszystkim mamy się dobrze bawić.

- **K.T.** A ja jestem współorganizatorem spotkań (Kasia uśmiecha się).

- **Skąd w ogóle pomysł na DKK?**

- **R.D.** Dyskusyjne Kluby Książki tworzą czytelnicy w różnym wieku, których łączy pasja czytania. Działają przy bibliotekach, w ramach ogólnopolskiego projektu Instytutu Książki, który promuje czytelnictwo. Klubowicze spotykają się raz w miesiącu, dyskutują o wybranej książce, tworzą recenzję omawianej pozycji. Projekt DKK to adaptacja brytyjskiej idei reading clubs – wspólnego czytania i rozmowy o książkach.

- **K.T.** Zaznaczmy wyraźnie, że tu nikt nie musi wywoływać poważnych dyskusji ani znać się na literaturze. Tu rozmawiamy o przeczytanych książkach.

- **Renata, jak zostałeś moderatorem?**

- **R.D.** Dyskusyjny Klub Książki przy naszej bibliotece działa od 8 maja 2008. Kilka lat prowadzącą była **Agnieszka Czekala** ...

- **K.T.** ... a my byliśmy klubowiczkami ...

- **R.D.** Tak. Z Kasią byliśmy klubowiczkami. Od roku 2014 moderatorem jestem ja. Te funkcję zaproponowała mi pani Krystyna Pawłowska, kierownik naszej biblioteki. Uwielbiam książki, dużo czytam, mam chęci, umiejętności, więc zgodziłam się i nie żałuję. Kasia mi pomaga przy prezentacjach, wyszukiwaniu materiałów, informacji. Bez niej byłoby mi trudno.

- **K.T.** Też dużo czytam, też uwielbiam książki i spełniam się współuczestnicząc w przygotowaniach do kolejnych spotkań DKK.

- **Jeśli zaproponowana do przeczytania książka nie przemawia do mnie, to nie muszę „na siłę” jej czytać. To zdrowy układ – czytam to, co lubię.**

- **R.D.** Oczywiście. Przymus czytania zniechęca, a DKK ma za zadanie zachęcać. Nie wszystkie tematy przecież wszyscy lubią, co nie znaczy, że nie można w temacie tym mieć wiedzy i wiedzą tą z innymi się podzielić. My też, jako bibliotekarze, staramy się przeczytać każdą nową pozycję, by móc służyć pomocą naszym czytelnikom przy wyborze lektury. Jest jednak niemożliwe pochłoniąć dokładnie wszystko, co biblioteka posiada w swoich zbiorach. Dlatego ja czytam książki obyczajowe, popularnonaukowe, sensacyjne, teatr, balet, malarstwo – zgodnie z moimi zainteresowaniami.

- **Aprywatnie?**

- **R.D.** Prywatnie? James Patterson, Harlan Coben, Katarzyna Bonda, Ewa Ornacka, kryminalistyka Hanauska, Hołysta, publikacje Jarosława Walczaka i wiele, wiele innych ...

- **Ja lubię przedwojennego Dołęgę-Mostowicza /uśmiecham się/.**

- **K.T.** ... a ja czytam obyczajowe, psychologiczne, popularnonaukowe, również interesuje mnie teatr.

- **R.D.** Z a w ó d bibliotekarza to powołanie, trudne powołanie i odpowiedzialna decyzja – całe życie to książki. Jestem bibliotekarzem od siedmiu lat, w pracy książki, w domu książki.

- **K.T.** Ja jestem bibliotekarzem od ośmiu lat i też moje życie to książki. W DKK stałych klubowiczek jest czternaście. To już spora grupa do dyskusji, dlatego czytać chcę i muszę.

- **Przyjdzie czas, że i kolejne osoby zdecydują się dołączyć do nas. Może w październiku już będzie nas więcej? Atmosfera jest naprawdę domowa.**

- **K.T.** Na tym polega idea klubów, by atmosfera była domowa. Rozmawiamy o dobrej książce przy dobrej kawie i dobrym cieście ...

- **R.D.** Ciasto to specjalność mojej mamy, Ernestyny Dyli. Chwalona za swój kunszt przez wszystkie klubowiczki, choć obecna jest z nami tylko myślami. W połowie spotkania talerz jest pusty. I to też wpływa na atmosferę naszych spotkań. Owoce i różne słodczyce również są na stołach.

- **Co już było? Spróbujmy wymienić, co w DKK już się „zadziało” i długo było ciepło wspominane. „Pochwalenie się” jest także dobrą promocją.**

- **R.D.** Rok 2017 ustanowiono Rokiem Josepha Conrada – Korzeniowskiego. Z tej okazji, w marcu, przygotowaliśmy z Kasią dyskusję poświęconą jego twórczości i pasji, jaką było morze. Zaprosiliśmy Tadeusza Ziębę, międzyrzeckiego żeglarza, który opowiadał nam, jak to jest pływać po morzach. Dwa lata temu byliśmy w ramach DKK /ze środków własnych / na Warszawskich Targach Książki i w Poznaniu na Targach Wydawniczych. Przygotowaliśmy też wiele spotkań autorskich. Naszymi gośćmi byli m.in. Marian Zacharski, Jacek Pałkiewicz, Jan Czachor, który opowiadał nam o Czesławie Niemienie. Byliśmy w Trzcielu, Lubniewicach, w Sulęcinie - tam spotkałyśmy się z Magdaleną Grzebałkowską, pisarką i reportażystką... Długo by wymienić.

Krystyna Pawłowska - Kierownik Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Międzyrzecz dopowiada: Dyskusyjne Kluby Książki wpisały się już na stałe w program większych bibliotek, choć słychać, że powoli i mniejsze również takie kluby zakładają. Jest to program wieloletni, przy finansowym i merytorycznym wsparciu Instytutu Książki, a celem głównym jest promocja współczesnej literatury polskiej i obcej oraz spotkania z pisarzami. Inicjatywa jest słuszna i opiera się na założeniu, że można czerpać przyjemność z dyskusowania o literaturze. Nasi bibliotekarze aktywnie włączyli się do programu. Uczestniczę czasem w spotkaniach DKK i dostrzegam ogrom pracy, jaką od kilku lat wykonują panie Renata i Katarzyna. O działalności Dyskusyjnego Klubu Książki można poczytać na bieżąco na stronie internetowej naszej biblioteki, przekazujemy też pisemną relację do koordynatora wojewódzkiego. Takie spotkania integrują naszych bibliotekarzy z czytelnikami oraz podnoszą rangę czytelnictwa jako dobrego sposobu spędzania wolnego czasu.

- **„Na piątku” biblioteki działa Młodzieżowy Dyskusyjny Klub Książki. Kto go prowadzi i czy współpracujecie ze sobą?**

- **R.D.** MDKK prowadzi bibliotekarz **Małgorzata Bukowska** i w listopadzie połączyłyśmy nasze kluby, by spotkać się z policjantami i podyskutować o technikach śledczych w nawiązaniu do literatury kryminalnej. Dziś literatura kryminalna cieszy się dużą popularnością.

- **Teraz w DKK przerwa wakacyjna. Zapraszamy chętnych w październiku?**

- **R.D.** Taki oto mamy plan: we wrześniu – niespodzianka, w październiku – twórczość Agaty Przybyłek. Będzie nam bardzo miło powitać stałe klubowiczki i nowych członków klubu.

Bo jak powiedział Ignacy Krasicki – „Czytajmy, bo czytanie jest drugim życiem”.

Rozmawiała Maria Marciniak



WYPRZEDAŻ

STARYCH KOLEKCJI

DO -50%

MIĘDZYRZECZ

UL. REYMONTA 4

Dawny sklep MEBLE MIELCZAREK

95 729 89 20

797 750 252, 605 435 211

kita

SALON MEBLOWY



SAVIO



BAJKA



OLIVIA



Rumba

Zapraszamy: Pon. - Pt 9.00 - 17.00 Sob. 9.00 - 13.00

DZIEKUJEMY !

Na serdeczne podziękowanie i wyrazy wielkiego uznania
zasługuje postawa majora Eugeniusza Jasińskiego

z 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej.

*Pan major jako jedyny pośpieszył z pomocą mojemu mężowi,
który zasnął wieczorem 20 maja na ulicy Chopina w Międzyrzeczu.*

*Reanimował męża do przyjazdu karetki pogotowia ratunkowego
i zdaniem lekarza-uratował mu życie.*

Serdecznie dziękujemy mjr. Eugeniuszowi Jasińskiemu

Maria i Stefan Mielnikowie



RANCHO COLORADO

DOM WESELY * RESTAURACJA

NOCLEG * WESELA

KOMUNIE * CHRZCINY

Organizacja imprez
okolicznościowych i firmowych

Jazda-konna

Klimatyzowana Sala Weselna
na 120 osób!!!

Baza Noclegowa
na ponad 90 osób!!!

Tel. 602 764 256

www.rancho-colorado.pl

Trzciel



ZAPRASZAMY

www.szczanowicz.pl

Międzyrzecz, ul. Mickiewicza 34



AUTOSERVIS
SZCZANOWICZ

tel. 602 575 329

SEBASTIAN SZCZANOWICZ

✓ **KOMPLEKSOWY SERWIS SAMOCHODOWY**

✓ **DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA**

✓ **KLIMA - SERWIS**

ENERGOOSZCZĘDNE
DOMY szkieletowe

Budujemy **3**
w
miesiące

Helwig



TANIE DOMY DREWNIANE

Usługa dźwigiem HDS

-udźwig do 10 ton

-zasięg do 24 m



517 459 181

www.budownictwo-szkieletowe.pl

Byłam w Indiach

Indie, czyli niespodzianka mojego męża, nie były naszym typowym urlopem. Ze względu na dużą ilość zawodowych obowiązków, wybraliśmy się w podróż bez szczepionek i prawie bez wiz, bo dowiedziałam się trzy dni przed odlotem, że do angielskich paszportów wymagane są wizy do Indii. Jest to ponoć rewanz Hindusów, którzy muszą mieć wizy do Wielkiej Brytanii. Powiedział mi o tym kolega, który tak jak i my myślał, że do byłej angielskiej kolonii wizy są niepotrzebne. Poza tym byłam przeziębiona, wyczerpana kaszlem i taką chrypą, że ledwo mogłam mówić. Nie mniej jednak była to wycieczka niezwykle edukacyjna pod kątem kulturowym i ekonomicznym.

Zacznę więc od elementu kulturowego. W Mumbai dostarczono nas do wysokiej klasy hotelu „Taj Lands Ends”, który był pod ścisłą kontrolą ze względu na terrorystyczną działalność tzw. Państwa islamskiego. Niestety, poza granicami hotelu musieliśmy uważać na zdrowie i „pułapki urlopowe”. Czerwiec jest miesiącem monsunowym, więc chociaż temperatury były wysokie, większość dni była pochmurna i trochę padało. W drugim dniu pobytu postanowiliśmy spacerem zwiedzić Mumbai. Nie było to łatwe, gdyż po opuszczeniu bramy hotelowej byliśmy co chwilę nagabywani przez taksówkarzy i rykszarzy. Nie pamiętam ile razy musiałam powtarzać, że chcemy spacerować. Pierwsze zaskoczenie, że byłam jedyną kobietą (zobaczyłam drugą w tłumie) ubraną w krótkie spodnie i letnią koszulkę. Wszystkie inne kobiety były ubrane w sari albo w stroje muzułmańskie. Byliśmy również jedynymi (oprócz jednego mężczyzny) białymi na ulicach Mumbai. Zorientowaliśmy się więc, że nie jest to częsta decyzja urlopową wybierana przez Europejczyków. Byłam tym zaskoczona, bo przecież miasto jest położone nad Morzem Arabskim. Jednak powietrze było tak zanieczyszczone olejem napędzanym przez ryksze, że trudno było swobodnie oddychać. Kontynuowaliśmy nasz spacer wzdłuż morza. Plażę pokrywał ciemny piasek i kamienie, ale to nie kolor nas zaszokował. Morze było zbiorowiskiem śmieci, a woda tak brudna, że automatycznie pomyślałam, że nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak nasza planeta jest niszczone. Gdy zapytałam dlaczego plaże są tak zaśmiecone, odpowiedziano mi, że to jest dla Hindusów normalne. Są oni odporni na wszelkie choroby, gdyż swobodnie kąpali się w tej brudnej morskiej wodzie. Pomyślałam sobie, że popływam w hotelowym basenie.

Po powrocie ze spaceru nałożyłam bikini, bo tego dnia świeciło słońce i wraz z mężem wybraliśmy się na basen. W tym dniu na basenie była tylko jedna kobieta, która w odróżnieniu ode mnie, weszła do wody w pełnym stroju muzułmańskim. Tak więc znowu nie czułam się swobodnie. Co prawda w ciągu naszego pobytu zobaczyłam jeszcze dwie dziewczyny – jedną w bikini i drugą w jednoczęściowym stroju kąpielowym, ale to były wyjątki.



Czynniki ekonomiczne Indii to dalsze rewelacje naszego pobytu. W trzecim dniu wynajęliśmy kierowcę aby zwiedzać Mumbai bez nieprzyjemnych niespodzianek, co również nie okazało się łatwe. Lubię gotować – zwłaszcza hinduskie potrawy – więc ucieszyłam się, gdy nasz kierowca zaproponował nam targ, gdzie można było kupić oryginalne przyprawy. Proszę sobie wyobrazić – użyję polskiego złotego jako przelicznika – że przeciętny pracownik prestiżowego hotelu (w którym klienci płacą niesamowite ceny, nawet wyższe od opłat w krajach zachodnich), zarabia około 287 zł na miesiąc. Nie są to szczyty, ale można przeżyć, bo np. ceny artykułów spożywczych w sklepach są również proporcjonalnie niższe w porównaniu z Anglią czy nawet z Polską. Nie mniej jednak sprzedawca zażądał od nas około 383 zł za wybrane rodzaje przypraw! Odpowiedziałam mu, że nawet w Anglii przyprawy tak dużo nie kosztują. Po kilkuminutowych negocjacjach cena została obniżona, ale szybko doszliśmy do wniosku, że w obojętnie w jakim sklepie się pojawimy, będziemy ofiarami tutejszej walki o byt.

Gdy nasz kierowca wjechał w hinduskie slumsy, tę walkę bardziej zrozumieliśmy, bo nie zdawaliśmy sobie sprawy w jak trudnych warunkach ludzie potrafią funkcjonować. Co prawda państwo udostępniło komunalne toalety dla mieszkańców, ale ze względu na kolejki i stan tych toalet, wielu Hindusów woli załatwiać swoje potrzeby fizjologiczne na łonie natury. Paradoksem było również to, że ściany i dachy przypominające krzyżówki namiotów z podupadłymi szopami były bez bieżącej wody i urządzeń sanitarnych, ale za to z wystającymi talerzami satelitarnymi! Widzieliśmy również dużo żebrzących, włącznie z dziećmi, które zamiast chodzić do szkoły, były zmuszane przez rodziców do żebrania. Nigdy nie zapomnę biegącej za mną dziewczynki i proszącej o pieniądze, których nie miałam, bo z mężem, który miał portfel i zawsze trzymaliśmy się razem, zostaliśmy chwilowo rozdzieleni przez tłum.

Ten artykuł jest wielkim skrótem wycieczki do Indii i muszę przyznać, że byliśmy zadowoleni kiedy nasz dwutygodniowy pobyt dobiegł końca. Chociaż nic nie spożyliśmy poza hotelem, mój mąż był dwukrotnie chory i miał objawy zatrucia pokarmowego. Nie żałujemy jednak, bo w czasie tej wyprawy spotkaliśmy interesujących ludzi. Zupełnie przypadkowo zostaliśmy też zaproszeni do sędziowania w studenckim konkursie „Enactus”, w którym hinduskie uczelnie walczą o najlepsze pomysły marketingowe, a finał odbędzie się jesienią w Londynie.

Podsumowując ... ktokolwiek powiedział, że podróż kształca – miał rację, ale Indie nie są moją urlopową przyjemnością.

Ewa Carlton

dr Ewa Carlton z domu Nowaczek pochodzi z Błędzowa. Jest absolwentką Liceum Medycznego w Międzyrzeczu. Mieszka w Anglii, gdzie ukończyła psychologię i pracuje z młodzieżą.



Spacerkiem po międzyrzeckich restauracjach

Wydaje się, że latem miasto pustoszeje. Spokój na ulicach sugeruje, że mieszkańcy spędzają urlop w bliższych i dalszych podróżach albo wykorzystują wolny czas na wyprawy nad okoliczne jeziora. Pewne „ożywienie” następuje wieczorami, kiedy to po całodziennym plażowaniu ludzie wybierają się na spacer, nierzadko zaglądając również do lokalnych restauracji, żeby miło spędzić czas ze znajomymi, a przy tym zjeść coś dobrego. Właśnie te letnie spotkania zainspirowały nas do sporządzenia kulinarnej mapy Międzyrzecza i odwiedzenia większości jej punktów oraz podzielenia się wrażeniami z owych wizyt. Nie zabrakło bowiem ciekawych doświadczeń podczas tych restauracyjnych wędrówek. Wszak nawet zwykły spacer nierzadko obfituje w niezwykle odkrycia, a przemierzane każdego dnia ulice ujawniają nagle nieznane nam dotąd oblicza. W tym przypadku zaskakująca okazała się już długość listy miejsc, w których postanowiliśmy się rozsmakować. Letnia inspiracja zaowocuje więc cyklem ukazującym się nieco dłużej i zawierającym nasze opinie na temat międzyrzeckich restauracji. Miejmy tylko nadzieję, że po tylu smakach nie pozostanie żaden niesmak...

Pierwszymi punktami naszej wyprawy uczyniliśmy Caruso, Mafię oraz Milenium. Mimo że dzisiaj wielu z nas stara się być „fit” i unikać jedzenia, które mogłoby przeszkodzić w realizacji tego planu, wciąż ogromnym powodzeniem cieszą się pizzerie, dlatego rozpoczynamy nasz cykl właśnie od nich.

Caruso i... apetyt na więcej

Caruso należałoby uznać za typowego przedstawiciela wskazanej kategorii, ponieważ w menu znajdziemy przede wszystkim pizzę. Nie powinno się postrzegać tej cechy jako negatywnej, ponieważ trudno spodziewać się innych dań w karcie pizzerii. Wiele osób ceni jednak jak najszerzy wybór, dlatego nie wszyscy będą w tej sytuacji zadowoleni. Nie ulega natomiast wątpliwości, że w związku z tak jednoznacznie określonym charakterem lokalu kluczową kwestią pozostaje smak. Czy rzeczywiście – jak głosi hasło reklamowe Caruso – zjemy tutaj „najlepszą pizzę w mieście”? Z pewnością zależy to od oczekiwań gości, ale warto podkreślić, że obiecuje im się wiele. Mnie smakowało, choć przynajmniej, że odwiedziłam tę pizzerię pierwszy raz od dłuższego czasu. Nie przyczyniło się do tej nieobecności nic konkretnego. W latach szkolnych tradycją moją i moich znajomych były wyprawy do Caruso z okazji rozpoczęcia wakacji. Skończyła się szkoła, skończyły się więc i nasze spotkania przy pizzy, a mnie samej nagle zrobiło się nie po drodze do tak lubianej niegdyś pizzerii. Kiedy wreszcie odwiedziłam ją po latach, okazało się, że raczej nie odżyją też wspomnienia, ponieważ wnętrze przeszło całkowitą metamorfozę. Zmiana wydała mi się jednak bardzo pozytywna. Jest elegancko, czysto i przejrzyste, a przy tym całkiem klimatycznie. To szczególnie istotne w przypadku punktu znajdującego się niemal w centrum miasta. Wewnątrz właściwie zapomina się o tej lokalizacji. W ciepłe dni goście wolą natomiast posiedzieć na zewnątrz i wówczas może im nieco doskwierać gwar toczącego się wokół życia. Wiele osób czuje się też niekomfortowo w sytuacji, gdy na ich talerze spoglądają przypadkowi przechodnie. Inni zaś – również ja – sami lubią poobserwować świat i ludzi, dlatego za ładnie ukwieconym ogrodzeniem będą czuć się dobrze. Mniej zadowolone pozostaną jednak dzieci ze względu na brak placu zabaw. Okoliczne warunki nie sprzyjałyby jego powstaniu, ale warto byłoby wyznaczyć niewielki kącik dla najmłodszych gości. Nie zawsze bowiem uda się obronić samym smakiem, który – choć bardzo poprawny i daleki od wzbudzania rozczarowań – dla prawdziwych koneserów pizzy może okazać się niewystarczający i niewspółgrający z hasłem przewodnim pizzerii. Ja najadłam się do syta, a mimo to – czuję mały niedosyt...

O „bywaniu” w Milenium

Milenium stanowi przykład restauracji, w której poza pizzą zjemy też inne dania. Mowa tu nie tylko o kebabie, tortilli, gyrosie, ale również sałatkach, przystawkach czy tradycyjnych daniach kuchni polskiej. Wybór jest więc spory i każdy znajdzie coś dla siebie. Nie mogę powiedzieć, że potwierdza się przy tym przysłowie „co za dużo, to niezdrowo”, ponieważ nie udało mi się jeszcze spróbować

wszystkiego, a na dania, których do tej pory skosztowałam, nie powinnam narzekać. Nie powinnam – ale nie zawsze wszystko wygląda i smakuje idealnie, co przy tak obszernej karcie może zdarzać się niejednokrotnie. Mnie nie przytrafia się zbyt często, dlatego nie czuję się zrażona. W Caruso

zaczynała się moja przygoda z pizzą, natomiast w Milenium poznałam smak kebaba i długo pozostawałam mu wierna. Do dzisiaj lubię go tutaj zamówić i zazwyczaj jestem zadowolona, a nierzadko również... przejedzona. Porcje zarówno w przypadku kebaba, jak i innych dań wydają mi się całkiem duże, choć wiem, że nie wszyscy mogą być podobnego zdania. Ja zawsze najadam się do syta, często też oddając resztę posiłku osobom towarzyszącym lub prosząc o zapakowanie na wynos. Ponownie kwestią do rozważenia pozostaje to, czy ilość idzie w parze z jakością i ponownie stwierdzić należy to samo: bywa różnie. Mnie najważniejsze wydają się jednak stałość i konsekwencja. Kiedy podczas jednej wizyty dwukrotnie zamawiam to samo, a druga porcja różni się od pierwszej, mam mieszane uczucia. Trudno bowiem rozstrzygnąć, czy gałka lodów w kawie mrożonej jest miłym „bonusem” od obsługi, czy po prostu za pierwszym razem tej gałki została pozbawiona. Wyjaśnienie, że drugi napój przygotowywał ktoś inny, ociera się o mały absurd... W tym momencie nasuwa się także sprawa obsługi, której poziom ze wspomnianą wcześniej konsekwencją nie ma nic wspólnego. Nie mam na myśli szybkości realizacji zamówień – zazwyczaj czekam zaskakująco krótko. Nie sposób natomiast ocenić, od czego zależy, w jaki sposób danego dnia zostaniemy tu potraktowani. Moim zdaniem nie powinno to zależeć zupełnie od niczego – gości zawsze trzeba przyjmować jak najlepiej. Oczywiście, wiele jestem w stanie zrozumieć, choć przecież nie muszę. Warto jednak wziąć sobie do serca hasło „klient nasz pan” i nie wywoływać w nim obawy przed powiedzeniem czegokolwiek, ponieważ nigdy nie wiadomo, co sprawi, że obsługa zmrozi go wzrokiem. Przydałoby się więcej uśmiechu i mniej tonu, od którego cierpnie skóra. Przyznam, że zdarzają mi się pozytywne zaskoczenia. Niektóre z pań potrafią pożartować z gośćmi czy z sympatią zwrócić się do dzieci. Zawsze to doceniam, chociaż na ogół wystarcza mi, gdy ktoś jest po ludzku miły i zwraca się do wszystkich z szacunkiem. Każdy ma prawo do gorszego dnia, ale praca pozostaje pracą, a restauracja miejscem, w którym chcemy się zrelaksować i zjeść coś w przyjemnej atmosferze. Sprzyja temu przecież choćby ogródek z niewielkim placem zabaw dla maluchów. Mimo że Milenium znajduje się przy ruchliwej ulicy, nawet w części zewnętrznej nie odczuwa się tak mocno pobliskiego zgiełku. Bywa więc sympatycznie i mam nadzieję, że owo „bywa” przerodzi się wkrótce w „jest”.

A. Biela

Mafia, czyli... kto nie próbuje, ten nie wie...

Restauracja Mafia zaistniała na kulinarnej mapie naszego miasta dobrych kilkanaście lat temu. Od samego początku była hitem gastronomicznym. Stała się miejscem spotkań międzyrzecczan, którzy popijając piwko i jedząc różne specjały, miło spędzali tutaj czas. Menu tej restauracji było bardzo urozmaicone i w chwili otwarcia nie miało sobie równych. Goście przychodzili smakować różne rodzaje pizzy, kebabów i sałatek. Czas mijał, Mafia dopisywała do swojego menu różne nowości, które przyciągały ludzi jak magnes. Modne stały się wszelkiego rodzaju diety, więc powstała karta według przepisów Natur house, no bo co tam, niech i dbający o zdrowie coś mają dla siebie, a przecież każdy klient jest na wagę złota... Prawo handlu, kto pierwszy ten lepszy. Mafia dbała o swoich klientów, zapewniając im wygodne skórzane fotele, głośno grającą tv i urozmaicone jedzenie. Restauracja



zatoszczyła się także o kontakt klienta ze świeżym powietrzem, ustawiając duże stoły na zewnątrz. Obecnie ważną rolę w życiu każdej restauracji odgrywa kącik dla dzieci, więc i tutaj maluchy mają mini plac zabaw oraz kartki i kredki. Niby wszystko super... Niby, bo od jakiegoś czasu wiele tutaj się zmieniło i niekoniecznie na plus. Bardzo długi czas oczekiwania na realizację zamówienia może być zrozumiały (ale też do pewnych granic) w sytuacji, gdy lokal jest wypełniony po brzegi klientami. W szanujących się restauracjach nawet przy dużym ruchu klientów właściciele potrafią sobie radzić. Długie oczekiwanie jest zresztą wpisane niejako w pobyt w ekskluzywnych restauracjach, gdy jedzeniu towarzyszy cała gama dodatkowych atrakcji polegających głównie na dbaniu o klienta... W naszej Mafii w ostatnim czasie wszystkim weszło w krew przetrzymywanie głodnych klientów w szponach oczekiwania. Bywałyśmy tam ostatnio z koleżankami wiele razy i scenariusz ciągle ten sam, choć czasem jeszcze urozmaicony o drobne szczegóły typu chłodny kebab, ciepławy napój, nierówne ilości tych samych potraw. Zdarzyła mi się pizza z niezbyt świeżą szynką, która pachniała co najmniej niesmacznie. Przykro mi również, że obsługa sprawia wrażenie mało zorientowanej w istocie podawanych dań i napojów, a do tego ta młoda kadra

kelnerska jest jakaś ponura i pozbawiona pozytywnej energii. Smucę się, gdy przed moimi oczami i na moim podniebieniu pojawia się coś, co nie sprawia mi radości i nie nadaje dobrego smaku moim zmysłom. Mam takie uczucie, że ta dobra, przyjazna niegdyś Mafia zatrzymała się w momencie, kiedy pozyskała rzeszę klientów, klientów, z których część pozostała, a część poszła smakować w nowych miejscach. Nie każdemu bowiem odpowiada długie czekanie bez podania choćby jakiegось czekadełka wszechobecnego w dzisiejszych, modnych lokalach, nie każdy lubi skrzywionych kelnerów, którzy czasami sprawiają wrażenie jakby mówiło się do nich w obcym języku, no i to, co najgorsze... Nie jest dopuszczalne, aby po stołach chodziły ptaki i wyjadały resztki, nie mówiąc już o kotach, które też potrafią tam skoczyć i złapać jakiś niedojedzony kasek... Wiem, że dla wielu osób Mafia pozostanie Mafią, ale wielu koneserów dobrego jedzenia, picia i czystości znajdzie sobie nowe, fajne miejsce. A szkoda, bo może wystarczy niewiele trudu, aby było pięknie i smacznie...

M. Solecka

Z archiwum Powiatowej Zniewoleni przez nałogi

Nałogi stały się plagą XX i XXI wieku. Socjologowie szacują, że w krajach wysoko rozwiniętych i uprzemysłowionych 18-22% społeczeństwa jest od czegoś uzależnione. W Polsce statystyka wygląda podobnie. Na początku zwykle tłumaczymy sobie – robię to, bo lubię, sprawia mi przyjemność, czuję się wówczas „cool”. Przychodzi jednak taki moment, gdy uświadamiamy sobie, że nie potrafimy już żyć bez naszego nałogu. Sami nie wiemy, jak i kiedy popadamy w uzależnienia. Najgroźniejsze z nich to alkoholizm i narkomania, ale lista nałogów jest długa, a kuracja odwykowa trwa nieraz całymi latami.

Według danych Monaru, około 330 tysięcy Polaków regularnie zażywa różnego rodzaju narkotyki. Coraz częściej sięgają po nie ludzie młodzi: od 15 do 20 roku życia. 70% z tych, którzy zetknęli się z narkotykami, kończy na tzw. Etapie eksperymentowania. Na dłużej lub krócej uzależnia się 20-30%. Przytoczę teraz epizod z życia jednej z narkomanek, Ewy, lat 31.

- Z narkotykami po raz pierwszy zetknęłam się w wieku 14 lat. Wąchałam różne paskudztwa, kleje, zażywałam leki. Podczas „odlotów” czułam się wspaniale. Na początku szkoły zawodowej zetknęłam się z marihuaną. Coraz częściej wagarowałam, piłam alkohol, kradłam pieniądze rodzicom, babci. Gdy to nie wystarczało, okradałam sklepy, dokonywałam rozbojów. Podczas jednego mojego „skoku” zostałam przyłapana. Trafilałam na „odwyk”, a potem do więzienia na dwa lata. Po wyjściu, znajoma załatwiła mi pracę sprzątaczką w szpitalu. Zetknęłam się tam z niejedną ludzką tragedią, widziałam, jak chorzy pragną walczyć o życie. Trochę mną to wstrząsnęło. Nie brałam narkotyków ani żadnych używek od dwóch lat. Cieszyłam się, że pokonałam ten nałóg. Miałam 23 lata. Pewnego razu zdarzył się w mojej rodzinie wypadek – wracającego wieczorem z pracy ojca potrafił śmiertelnie samochód. Mama załamała się psychicznie, a młodsza siostra próbowała odebrać sobie życie. Wszyscy przestraszyliśmy się biedy, która nas teraz czekała. Znowu zaczęłam brać, podkradałam leki w szpitalu. W końcu mnie nakryli i wyrzucili z pracy. Żeby kupić „amfę” czy „kokę” prostytuowałam się. Kiedyś znowu mnie dorwała policja i na rok „zapuszczowali”. Większość moich znajomych, którzy razem ze mną się narkotyzowało, już nie żyje. Ja w wieku 31 lat czuję się kompletnym wrakiem. Czyja to wina? Moja, ale i też i rodziców, którzy niezbyt interesowali się tym, co robię. Dawali mi kieszonkowe, ale nigdy nie pytali, na co je wydaję. Matka i siostra odsunęły się ode mnie, nie chcą mnie znać, wstydzą się. Od dwóch lat włóczę się po ulicach, szperam po śmietnikach, śpię gdzie popadnie i tylko czasami idę na nocleg do

schroniska. Gdy naciskają na leczenie, to uciekam. Na niczym już mi nie zależy.

Od początku lat 90. ubiegłego wieku liczba narkomanów systematycznie rośnie. Środki odurzające są coraz bardziej niebezpieczne, a przy tym łatwo dostępne. Pomimo prowadzonych działań prewencyjnych, wszystkie znane na świecie używki są już w Polsce.

Kolejnym niebezpiecznym nałogiem jest alkohol. Dane spożycia tego trunku w Polsce są szokujące: statystyczny Polak każdego miesiąca wypija prawie litr czystego spirytusu, a wszyscy razem w ciągu jednego roku opróżnimy ponad 2,5 miliarda butelek wódki. W Polsce jest 1,3 – 1,7 miliona alkoholików. Leczy się zaledwie ok. 150 tysięcy. Kolejne 3 miliony to osoby nadużywające alkoholu, które w niedługim czasie mogą wpaść w nałóg. Piją coraz młodszy: do regularnych kontaktów z alkoholem przynajmniej się co dziewięć nastolatek do 18 roku życia. Najmłodszy alkoholik leczony w Centrum Odwykowym w Warszawie ma 9 lat. Do poradni trafił jako sześciolatek! Po pierwszy kieliszek młodzi sięgają na prywatkach, zabawach, a także coraz częściej w rodzinnym domu. Oto przykład Krzysztofa, lat 29, który z alkoholem zetknął się w domu.

- Na początku lubiłem, jak rodzice czy dziadek częstowali mnie piwem. Smakowało mi ono, czułem się dorosły, a miałem 11 lat. Potem coraz częściej wypijałem piwko czy wino z kolegami. Zaczęły się problemy w szkole, nie chciałem się uczyć, wagarowałem. Z litości do matki nauczyciele przepuszczali mnie do kolejnych klas. W szkole średniej poznałem fajnego kolegę, którego brat był więziennym kapłanem. Za jego namową poszedłem raz do więzienia na oddział odwykowy dla uzależnionych i zobaczyłem, w jakich warunkach i w jakim stanie psychicznym są ci ludzie. Przestraszyłem się, że podobny los może czekać i mnie. Postanowiłem wziąć się w garść, nie dać się nałogowi. Poszedłem do kościoła, wypowiadałem się, zacząłem się uczyć. Choć pokusa picia tkwiła we mnie jeszcze długo, wytrwałem. Skończyłem studia, pracuję z uzależnionymi od alkoholu, bo rozumiem ich doskonale. Założyłem rodzinę. W moim domu nie ma i nie będzie żadnego alkoholu.

Do innych niebezpiecznych dla naszego zdrowia nałogów należy palenie papierosów, telemaniactwo, komputeromania, nałogowy hazard, pracoholizm, seksoholizm, itp. Większość z nich wymaga leczenia w poradniach i przychodniach odwykowych. Samemu ciężko wyrwać się z nałogu, trudno przecież walczyć z czymś, co jest od nas silniejsze. W Polsce istnieje wiele poradni, towarzystw czy organizacji, pomagających w wyjściu z nałogu. Ważne jest, aby w otoczeniu uzależnionego człowieka znalazł się ktoś, kto pomoże w tym trudnym okresie, zachęci do leczenia, wesprze i nie odrąci.

Dominika Szewczuk

Katarzyna Muraszow

– Taniec to talent i ciężka praca

*„Kiedy tańczę, to jak bym prowadziła z wami dialog.
W taki sposób postrzegam moją pasję i miłość do tańca”*

Przez wiele lat tańczyłam Taniec Towarzyski, a to nie jeden styl, ale reprezentacja 10 różnych tańców salonowych i ludowych. Tańce te różnią się pochodzeniem, schematem ruchu, każdy z nich ma inny charakter, różnią się zarówno strojem jak i muzyką. Do grupy tańców standardowych zalicza się: walc angielski, walc wiedeński, tango, foxtrot, quickstep, natomiast do latynoamerykańskich: cha cha, samba, rumba, paso doble i jive. **Należałam do Polskiego Towarzystwa Tanecznego** i miałam okazję aktywnie uczestniczyć w wielu turniejach tanecznych w kraju i za granicą. Dziś to wspomnienie, ale pasja pozostała i kiedy tylko mam okazję to tańczyć.

Zawsze powtarzam, że mnie złowiono. Moim marzeniem była jazda figurowa na lodzie. Gwiazdor przyniósł mi więc łyżwy. Czym prędzej je założyłam na nogi i... pojechałam bez najmniejszych problemów. Żyłam tym, a poza sezonem zimowym zabierałam się za malowanie na płótnie albo rysowanie. Inne formy rozrywki też były, każda szkolna zabawa musiała być przetańczona do samego końca. Dużo słuchało się muzyki, teledyski pomagały kształtować ruch ciała. Potem były różnego rodzaju kółka taneczne i balet. Aż pewnego razu pojechałam na wspaniały bal sylwestrowy, którego atrakcją był pokaz par tanecznych z klubu gorzowskiego Fan Dance. Tancerze zauroczyli publiczność! Potem każdy zaprosił do tańca partnerów spośród gości. Mnie zaprosił sam trener Grzegorz Depta. I tak się wszystko zaczęło. Po prostu mnie tam złowił. Zaczęłam regularnie trenować, traktowałam taniec poważnie. Studia właściwie wcale mi nie przeszkodziły w treningach, a wręcz rozwijały świadomość ruchu, poczucia własnej wartości, odwagę sceniczną i chęć bycia z ludźmi. Doświadczając tego wszystkiego - w moim życiu było niezwykle ciekawie.

W sercu noszę takie zdanie **„Kiedy tańczę, moje stopy dotykają nieba”**. Wiem, że fizycznie jestem bardzo lekka w tańcu, mężczyźni mówią, że w ramionach trzymają piórko. To jednak nie odnosi się do tańca towarzyskiego, tam trzeba mieć kontrolę nad ciałem, „stać” mocno w ziemi i nie fruwać jak piórko, ale stwarzać dokładnie takie wrażenie – lekkość dla oka i łatwość - to tylko tak się wszystkim wydaje. Partnerzy muszą czuć swoje ruchy, przez co dokładnie siebie rozumieją. Taniec to emocje, poprzez które komunikuję się z publicznością. Cieszę się, kiedy ludzie czują podobnie, kiedy mają

szeroko otwarte oczy, by zobaczyć wszystko, by poczuć rytm, obrót, prowadzenie, a na koniec ofiarują uznanie, zachwyt i rzeźkie brawa. To jest publiczność, o której marzy każdy tancerz.

Lubię wszystkie tańce, ale najbardziej rumbę i paso doble.

Chociaż są tak sprzeczne emocjonalne, fascynuje mnie w nich miłość i żywioł, ruch i energia.

Rumba ściśle jest powiązana z moim malarstwem. Państwo już wiedzą, że ulubionym tematem moich prac jest kobieta i jej piękno oraz pary wyrażające wulkan uczuć. Tańcząc rumbę w przepiękny sposób można również zastąpić pędzel i ołówek. Rumba pozwala

mi rozbudzić w widzach najczystsze uczucia miłości, szacunku, piękna i zachwytu ukochaną osobą. Pozwala poczuć jak wyjątkową i delikatną istotą jest kobieta i jak bardzo mężczyzna może ją kochać. Paso doble to dla mnie żywioł. Potrzebuję również odskoczni od tej delikatności i piękna, aby niczego nie przesłodzić w życiu. Paso doble pozwala mi wyrazić energię jaką posiadam, walkę o pozycję na ziemi, czasem dominację a także radość. Jak każdy lubię zwycięstwo, a ten taniec to wszystko wyraża. Atmosfera corridy jest wymowna. Stroje tancerzy dopełniają całości. Dla miłośników tańca oko jest zadowolone, serce wypełnione po brzegi energią, życie wydaje się być lekkie i radosne, a do tego kolorowe i wspaniałe.

Kiedy mieszkałam w Dreźnie, treningi w macierzystym klubie już mi nie wystarczały. W moim życiu tanecznym pojawiła się szansa rozwoju. Dostałam się do formacji tanecznej Philadelfia w niemieckim mieście Krefeld, jednocześnie tańczyłam partnersko z niemieckim tancerzem Tonim. Nad wszystkim czuwało czterech trenerów. Formacja

Philadelfia była 16-osobową grupą tancerzy, którym nagle zabrakło jednej tancerki i ogłosili nabór na miesiąc przed mistrzostwami między landami. Wyzwanie spore. Ale się udało i po raz pierwszy stanęłam na parkiecie, którego w takim charakterze wcześniej jeszcze nie znałam. Niemieckie kluby taneczne to była zupełnie inna bajka niż nasze polskie. Zobaczyłam jak można tworzyć ten piękny sport i posiadać wsparcie. Tu w Polsce wówczas wszystko odbywało się prywatnie. Słone pieniądze wydawało się za treningi, a trening indywidualny z opracowaniem nowej choreografii był sporym wydatkiem. W Krefeld klub dbał o wszystko. Na pierwszym treningu dostałam już buty takiej klasy, o jakich w Polsce mogłam sobie jedynie pomarzyć. Mieliliśmy tam stylizatorki, makijażystów, fryzjerów, masażyści i rehabilitantów. Miasto dofinansowywało klub, sponsorów nie brakowało. To nie była już tylko pasja, za treningi otrzymywało się wynagrodzenie, więc odwrotnie jak w Polsce, a każdy zwycięski turniej wiązał się z motywującą wypłatą. To było duże i dobre doświadczenie.

Postanowiłam w Dreźnie otworzyć szkołę tańca i wykorzystać zdobyte doświadczenie... Działalam również w przedszkolach i szkołach. **Formację Max Dance** tworzyły wspaniałe i zdolne młode osoby, które chciały ciężko trenować, występować i reprezentować swoje miasto. Samodzielnie



znaleźliśmy sponsorów i uszyliśmy stroje, zakupiliśmy buty, lustra na salę do treningów sponsorował p. Ryszard Chwalisz. Zainteresowanie było spore. Myślałam, że to fajna sprawa, dzieci mogą się rozwijać fizycznie, duchowo i kulturalnie, bo taniec towarzyski to piękny i kulturalny sport. Poza tym w Drezdenku i okolicach nie było jeszcze nic takiego. Długo starałam się, aby taniec objęty został opieką Miejskiego Domu Kultury. Wsparcie rodziców, dzieci i wielu innych osób zaangażowanych, nie wywarły jednak wrażenia na tamtejszych władzach miejskich. Ciągle brakowało etatu w MDK-u. W tym czasie założyłam własną rodzinę, potrzebowałam zatrudnienia na normalnych warunkach, więc musiałam dokonać innych wyborów zawodowych w życiu. **Taniec zawodowy został wyparty na rzecz realnych potrzeb mojej rodziny i wyprowadziłam się do Międzyrzecza,** rozpoczynając nowy okres w moim życiu. Częste wyjazdy na szkolenia biznesowe, które prowadziłam, nie pozwoliłyby mi

nawet regularnie trenować, tak jak wcześniej. Jako pasjonatka obcuje z tańcem na co dzień - pociągałam do wielu zdjęć tanecznych, czasem przygotowuję choreografie nowożeńcom, albo po prostu uczę ludzi tańczyć. Sama nadal trenuję dla zachowania kondycji i sprawności fizycznej.

Taniec to talent, pasja, sztuka i ciężka praca. Mówi się, że tańczyć może każdy i to przecież jest prawda. Taniec wyraża radość, złość, miłość, smutek... Można nim pokazać wszystko. Taniec jest dla mnie sztuką i pasją, a wywodzi się z talentu jakim obdarowało mnie życie. Cieszę się, że mogłam podzielić się nim z innymi ludźmi. Że mogłam przynieść im dobre i miłe przeżycia, że mogłam zaistnieć w ich uwadze i nauczyć w podobny sposób wyrażać swoje emocje, że zapragnęli też tak tańczyć i dokonali tego. Czuję się spełniona jeśli chodzi o taniec.

Z Katarzyną o tańcu - Izabela Stopyra

Nie zgadzajmy się na mobbing!

Mobbing – termin wywodzący się z języka angielskiego oznacza prześladowanie podwładnego lub współpracownika w miejscu pracy. Ma na celu poniżenie, ośmieszenie, zaniżenie samooceny lub zwolnienie pracownika.

Jeśli pracownik czuje, że jest ofiarą **lobbingu** w miejscu pracy, jak najszybciej powinien powiadomić o tym przełożonego. Kiedy osobą mobbującą jest przełożony ofiary, o pomoc należy zwrócić się do kierownictwa wyższego szczebla. Z

prawnego punktu widzenia ofiara **mobbingu** może oczekiwać wymiernego odszkodowania za odniesione krzywdy. Pokrzywdzony może starać się o odszkodowanie za uszczerbek na zdrowiu psychicznym lub fizycznym – sąd w oparciu o opinię lekarza biegłego określa wysokość odszkodowania. Drugim możliwym świadczeniem jest odszkodowanie za straty poniesione wskutek zwolnienia się z pracy przez **mobbing**. Jednak zanim osoba pokrzywdzona zacznie starać się o zadośćuczynienie doznanych krzywd, musi

udowodnić przed sądem, że rzeczywiście **mobbing** miał miejsce.

O tym, czy **mobbing** rzeczywiście zaistniał, decyduje sąd. Niestety, sprawy dotyczące **mobbingu** w pracy nie należą do łatwych. Wymagają ustalenia wielu okoliczności, sprawdzenia różnych materiałów dowodowych i przesłuchaniu wielu świadków – najczęściej współpracowników ofiary. **A świadkowie często bywają zastraszani i dlatego sprawcy mobbingu czują się bezkarni.**

Czy tak być musi?

Izabela Stopyra

Żołnierski życiorys

Pułkownik Jerzy Kazimierz Kufel (1943 – 2017)

Jerzy K. Kufel urodził się 28.01.1943r. w Pniewach (Wielkopolska). Od lipca 1945r. mieszkaniec Międzyrzecza. Po ukończeniu szkoły średniej w latach 1962 – 1965 studiował w Oficerskiej Szkole Wojsk Pancernych w Poznaniu. Po promocji w stopniu podporucznika został skierowany do służby w 11 Dywizji Pancernej w Żaganiu na stanowisko dowódcy plutonu czołgów. W latach 1969 – 1970 pełnił obowiązki dowódcy kompanii czołgów. Od 1.10. 1970r. do 31.07 1973r. słuchacz Akademii Sztabu Generalnego WP. Po ukończeniu akademii w stopniu kapitana został skierowany na stanowisko pomocnika szefa wydziału operacyjnego dywizji w Żaganiu. Po 9 miesiącach awansuje na stanowisko starszego pomocnika szefa wydziału operacyjnego sztabu dywizji. W maju 1975 roku wyznaczony został na stanowisko szefa sztabu pułku czołgów. Od sierpnia 1976r. pełni obowiązki dowódcy pułku czołgów Żaganiu. W latach 1979 – 1984 dowodzi pułkiem zmechanizowanym w Nysie. W czerwcu 1984r. obejmuje obowiązki zastępcy dowódcy dywizji zmechanizowanej – dowódcy dywizji rezerwowej w Rzeszowie. Po likwidacji dywizji rezerwowej i etatu dowódcy w 1988r. przechodzi do pracy w administracji wojskowej na stanowisko komendanta Wojskowej Komendy Uzupełnień w Poznaniu, następnie w Międzyrzeczu. W 1991r. ze względu na stan zdrowia przechodzi na emeryturę w stopniu pułkownika.

Po przejściu na emeryturę zajął się działalnością społeczno – polityczną w gminie. W 1996r. zostaje przewodniczącym gminnej organizacji Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polski (SdRP). W 1998r. po reorganizacji i utworzeniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej zostaje wybrany na pierwszego

przewodniczącego tej organizacji w gminie Międzyrzecz. W latach 1998 – 2002 jest radnym Rady Miejskiej i członkiem Zarządu Gminy Międzyrzecz. Po zakończeniu kadencji radnego, ze względu na pogarszający się stan zdrowia, rezygnuje z pracy społeczno-politycznej.

Za wzorową służbę w Wojsku Polskim i działalność społeczną został wyróżniony wieloma odznaczeniami resortowymi i państwowymi. Najważniejsze z nich to: Złoty Medal za Zasługi dla Obronności Kraju, Złoty Medal Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

W 1964r. zawarł związek małżeński z Marią Stachowiak z Międzyrzecza. Razem wychowali dwóch synów. Sławomir jest profesorem na Wydziale filologii polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego, Tomasz pracuje w Międzyrzeczu.

Pana Pułkownika pożegnaliśmy na międzyrzeckim cmentarzu uczestnicząc w pięknej ceremonii świeckiej 7 lipca 2017r.

W czasie służby na stanowisku komendanta WKU w Międzyrzeczu miałem zaszczyt być Jego zastępcą. Wspominam Go jako jednego z najlepszych przełożonych w mojej ponad 35-letniej służby w Wojsku Polskim.

Żonie i Rodzinie składam wyrazy głębokiego współczucia.

ppłk Michał Stopyra



Weekendowa akademia

Wydaje się, że tak niedawno zaczęliśmy nasz projekt „Weekendowa Akademia Dziecka”. Pół roku minęło jak jedna chwila. Uroczyste podsumowanie i zakończenie projektu odbyło się 24 czerwca 2017r. w Oddziale dla Dzieci Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu z udziałem przedstawicieli wszystkich grup zaangażowanych w projekt. Były dzieci uczestniczące w projekcie:

Karolina Kaczowska, Nicola Róg, Julia Kłak, Maja i Bartosz Dobosiewicz, Adam Lisiecki, Stanisław Musiański, Antoni Jankowski, Mikołaj Wika, Maciej Przybylski, Amelia Bińczak, Łucja Czerniecka, Karolina Baran, Mateusz Liwerski, Jakub Odoliński i Karol Borkowski, ich rodzice, panie prowadzące warsztaty: Ewa Hasek, Patrycja Leonciuk-



Frelichowska i Barbara Sobańska. Ponadto w spotkaniu uczestniczyła grupa wolontariuszy 50+, która przyjęła na siebie zadanie regularnego głośnego czytania dzieciom w czasie, gdy ich rodzice zajęci byli konsultacjami: Krystyna Całus, Wiesława Murawska, Marta Pluskota, Gabriela Skowron, Hanna Barczewska, Janina Gajewy, Felicja Wojciechowska, Celina Bartos, Irena Adamska, Maria Marciniak i Aleksandra Korczak. W projekcie aktywnie uczestniczyła też grupa młodzieży, która w ramach wolontariatu pomagała w prowadzeniu zajęć: Oliwia Bućkowska, Alicja Paruzel, Laura Góral, Julia Banaszak, Hanna Wawrzynkiewicz, Zofia Derwich, Filip Siuda, Paweł Rogala, Kacper Babiak, Oliwia Gomułka, Nina Strzelecka, Wiktoria Stachowiak, Karolina Sawińska, Julia Gandurska, Patrycja Walczak, Aleksandra Walkiewicz, Julia Puchała, Aleks Madzelan, Klaudia Żak, Wiktoria Górzna, Kamila Szmulkis, Zofia Romanowska, Aleksander Ciślak, Maria Krawiec i Wiktoria Timoszenko.

Były podziękowania, dyplomy i indeksy dla uczestników projektu oraz partnerów i DUŻO kwiatów dla wszystkich. Na osłodzenie pożegnania były słodycze i napoje ufundowane przez Międzyrzecki Ośrodek Kultury. Rozmowy w miłej atmosferze i plany na przyszłość...

Dla przypomnienia.

Od 14 stycznia do 24 czerwca 2017r. realizowano projekt pn. „Weekendowa Akademia Dziecka”, który otrzymał dofinansowanie 10 000,00 zł w dziewiątej edycji konkursu grantowego „Na dobry

początek”, którego organizatorem jest Fundacja im. J.K. Steczkowskiego. Projekt miał w ciekawy sposób pomóc oraz wskazać sposoby działania z różnymi trudnościami w nauce na wczesnym etapie szkolnym. Z dziećmi pracowały specjalistki z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Międzyrzeczu: Ewelina Białuga, Ewa Hasek, Patrycja Leonciuk-Frelichowska, Barbara Sobańska. Zajęcia odbywały się w dwóch grupach wiekowych przez 21 tygodni. W ramach projektu zaplanowano 4 cykle tematyczne: zajęcia z grafomotoryki, zajęcia z myślenia matematycznego, zajęcia z koncentracji oraz zajęcia z nadpobudliwości. Ponadto bibliotekarze przygotowali dla młodych „akademików” dodatkowy blok tematyczny: czytelnictwo. Po każdych zajęciach w Kąciku Malucha dzieci miały okazję wysłuchać wiele ciekawych książek, poruszających trudne tematy i skłaniających do refleksji. Pozwalało to prowadzić z dziećmi rzeczowe rozmowy na ważne dla nich tematy np. o zazdrości, przyjaźni, nieśmiałości, lęku, strachu czy rodzeństwie. Do projektu udało się pozyskać wielu wolontariuszy – uczniów międzyrzeckich szkół, studentów MUTW oraz członków DKK.

Jeszcze raz dziękujemy wszystkim realizującym z nami ten projekt.

Szczególne podziękowanie pragniemy skierować do wszystkich uczestników projektu i ich rodziców. Zdajemy sobie sprawę, że decyzja o przystąpieniu do projektu często była związana z koniecznością reorganizacji życia Państwa rodzin. Tym bardziej dziękujemy za profesjonalne podejście do udziału w projekcie wyrażające się w pełnej frekwencji i aktywnym uczestnictwie w warsztatach i rozmowach ze specjalistami.

Zapraszamy do obejrzenia fotorelacji z przebiegu projektu na stronie Biblioteki: biblioteka-międzyrzecz.pl oraz profilu Biblioteki na Facebooku!!! (Zdjęcie z zakończenia projektu na okładce)

Krystyna Pawłowska

Półkolonie w Kids Klubie, czyli fajny sposób na udane wakacje

Dzieci cieszą się, że nie muszą chodzić do szkół i przedszkoli, bo przecież długo czekały na ten wakacyjny luz. Dla wielu rodziców trwające dwa miesiące wakacje są nie lada problemem, bo przecież trzeba dziecku zapewnić opiekę i zajęcie na czas, kiedy oni (rodzice) są w pracy. Świetnym wyjściem z tego



impasu są na przykład organizowane dla najmłodszych dzieci półkolonie w Kids Klubie.

Niewątpliwą zaletą takiej formy spędzania wakacji jest fakt, że opiekunowie naszych dzieci są z wykształcenia nauczycielami, że dzieci oprócz świetnej zabawy mają też okazję wiele się nauczyć. Półkolonie 2017 w sali zabaw Kids Klub są podzielone na trzy turnusy, więc praktycznie dziecko ma opiekę przez prawie całe wakacje. Maluchy nie nudzą się, ponieważ program jest urozmaicony i ciekawy. Dzieci mają spotkania z ciekawymi ludźmi i dzięki temu dowiadują się o różnych zawodach, zainteresowaniach i pasjach. Dzięki puzzlom i innym pomocom dydaktycznym dzieci przenoszą się w ciekawy świat dinozaurów. **Właścicielka i nauczycielka Kids Klubu p. Marta Drzymala** dba również o zdrowie fizyczne swoich podopiecznych organizując im różne wycieczki i zabawy ruchowe na świeżym powietrzu. Wszystko to ma na celu zapewnienie dziecku świetnej zabawy i wszechstronnego rozwoju. Bawiąc się, dzieci uczą się języka angielskiego i dowiadują się wielu ciekawostek o zdrowym jedzeniu. Prowadzący te półkolonie pamiętają o tym, że dzieci muszą też być odpowiednio odżywiane, więc zapewniają to w formie dobrego cateringu. Ale i tak wszyscy wiedzą, że dla tych miłusińskich najważniejsza jest zabawa, która nigdy się nie kończy...

Myślę, że pomysł na zorganizowanie takich półkolonii to świetny sposób, aby zapewnić spokój zapracowanym rodzicom i zapewnić cudownie spędzony czas ich dzieciom.

Mariola Solecka

Wyjątkowe zakończenie roku szkolnego w SP2

23 czerwca w szkołach wyjątkowo głośno i radośnie zabrzmiał długi wyczekiwany ostatni dzwonek. Usłyszeli go również uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu. Zakończeniu roku szkolnego w „Dwójce” towarzyszyły jednak nie tylko budzące i wyrażające euforię dźwięki, ale również szczególne barwy. Wśród uczestników uroczystego apelu, na którym gościł także burmistrz Międzyrzecza Remigiusz Lorenz, można było dostrzec pracowników szkoły trzymających w dłoniach białe-zielone puszkę oraz baloniki. W ten sposób SP nr 2 przylączyła się do inicjatywy „Fundacji Mam Marzenie”, której nazwa pozostaje w związku z głównym celem



działalności – spełnianiem pragnień dzieci zmagających się z niebezpiecznymi dla życia chorobami. Ostatni dzień roku szkolnego stał się doskonałą okazją do przeprowadzenia zbiórki pieniędzy na rzecz jednego z podopiecznych Fundacji. Rada Pedagogiczna zwróciła się do uczniów i ich rodziców z prośbą o przekazanie potrzebnemu dziecku kwoty przeznaczonej na kwiaty dla nauczycieli. Kolorowy plakat informujący o organizowanej akcji głosił, że „kwiaty szybko więdną”, zaś „wspomnienia ze spełnienia marzenia pozostają na zawsze”. Zgodzili się z tym niemal wszyscy, a ci, którzy mieli pewne wątpliwości, przylączyli się do zbiórki, nie rezygnując z obdarowania nauczycieli kwitnącymi dowodami wdzięczności. Akcja „Zamień kwiaty na marzenia” spotkała się zatem z bardzo pozytywnym odbiorem i wzięła w niej udział ogromna liczba osób. Warto w tym miejscu podkreślić, że w rolę wolontariuszy wcielili się tym razem przede wszystkim nauczyciele i pracownicy szkoły, co zostało bardzo entuzjastycznie przyjęte przez darczyńców. Zbierający z uśmiechem zapraszali do zbiórki kolejne osoby, zarażając „zieloną” energią. Charakterystyczne puszki i balony pojawiły się także w Oddziałach Przedszkolnych przy SP nr 2. Najmłodsi świętowali koniec roku przedszkolnego w swoich salach. Niektóre grupy połączyły radosne rozpoczęcie wakacji z obchodami Dnia Rodziny, stanowiącego integrację kilku okazji: Dnia Matki, Dnia Dziecka oraz Dnia Ojca. Trudno wskazać lepszy moment na uzmysłowienie sobie, jak ważne są dzieci i ich marzenia i jak trudne bywa czasem spełnianie nawet tych



najprostszych pragnień. Nic dziwnego, że puszki szybko zaczęły wypełniać się datkami, a zanim ostatni przedszkolak pożegnał się na dwa miesiące ze swoją ukochaną panią, zawartość kartonowych skarbonek wymagała już zaangażowania znaczącej ilości sił, aby bezpiecznie dostarczyć wszystko na wielkie liczenie. Wspólnie zebrano 2972,62 zł. Podana kwota przerosła najśmielsze oczekiwania uczestników akcji. Mają oni nadzieję, że udało im się przyczynić do realizacji marzenia jednego małego człowieka i wpłynąć na powstawanie jak najlepszych wspomnień z jego dzieciństwa. Niech będą tak dobre, jak wspomnienia z minionego roku przedszkolnego, którymi podzieliły się maluchy z SP2.



Lenka z najmłodszej grupy przedszkolnej:

Najbardziej lubiłam moje panie i to, że w piątki mogłam przynosić do przedszkola świeżaki. Fajny był też jeden dzień, kiedy byłam grzeczna, ale najlepsze były jasełka, bo grałam w nich diabła.

Tymek, przyszłoroczny pierwszoklasista:

Podobało mi się to, że pani dawała nam dużo swobody. Miałem też dobrych kolegów.

Nie wszystkie dzieci mogą być szczęśliwe i bez troski, ale „Dwójka” zrobiła spory krok w kierunku spełniania dziecięcych marzeń i czynienia najmłodszych radosnymi i skorymi do płatania figli – choćby takich, jakie obiecywały rodzicom podczas swojego zakończenia przedszkolaki:

*Ciasto upiekę z piasku i soli,
brzuch pomasuję, jeśli rozboli,
a potem koktajl wypijcie sobie
z kapusty i mleka – właśnie go robię! (...)
A wreszcie: HOP! Do jeziora!
Na kąpiel zawsze najlepsza pora!
I znów zapomniałem ściągnąć ubranie...
Mamo, Tato! Darmowe pranie! (...)
Z wami najlepiej jest zawsze i wszędzie
i niech do końca świata tak będzie!
Wszystko bym przecież oddał za to,
by mieć Was już zawsze – Mamo i Tato!*
(A. Biela)



NIE SAMĄ PRACĄ CZŁOWIEK ŻYJE

Praca, ważna sprawa. Spędzamy dużą część życia (mówiąc kolokwialnie) w robocie. Wszystko co związane jest z



tym miejscem, atmosferą, koleżeństwem, obowiązkami i relacją pracownik- pracodawca jest bardzo ważne dla zdrowia fizycznego, jak i psychicznego każdego pracownika.

Zatem nie samym chlebem człowiek żyje, jesteś pracownikiem, jesteś człowiekiem. W myśl tego motta, pracownicy Domu Seniora „Pogodna Jesień” w Rokitnie, spotkali się pewnego dnia na grillu, organizowanym przez panią dyrektora, pod rozłożystym dębem.

Pogoda tego dnia nie wróżyła dobrej zabawy, chmury na niebie raczej ostrzegały o opadach deszczu, a szumiący wiatr za oknem szemrał - nie licz na dobrą aurę.

Nic jednak nie odwiodło nas od świetnej, zakładowej zabawy.

Stoły uginały się od pysznego jadła, zapanowała bardzo pozytywna, wesoła atmosfera.



Były konkursy, które rozbawiły nas do łez, był tort i życzenia najlepszego dla Małgosi, był grill, pycha!

Jesteśmy bardzo zgranym zespołem, potrafimy wspólnie pracować i bawić się do białego rana.

Wiele wody upłynęło, zanim mogłam takie słowa napisać.

Dziękujemy, pani Aniu.

**NIECH TAK
POZOSTANIE!**

Kaśka Sulkowska

Informacje ze starostwa

FESTYN W MIĘDZYRZECZU

20 czerwca 2017 r. odbył się przy bulwarze nad Obrą festyn pn. **EKO – WTOREK SUPER RADY NA ODPADY**. Organizacja imprezy była możliwa dzięki dotacji otrzymanej z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Zielonej Górze. Celem festynu było podniesienie świadomości ekologicznej mieszkańców w zakresie postępowania z odpadami, w szczególności w zakresie selektywnej zbiórki odpadów komunalnych oraz podniesienie wiedzy mieszkańców, zwłaszcza najmłodszych, o metodach segregacji odpadów, recyklingu oraz



innych metod dbałości o stan środowiska.

Dwa miesiące przed festynem Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu ogłosiło cztery konkursy:

I. „Najciekawszy strój” wykonany z surowców wtórnych, skierowany do wszystkich mieszkańców,

II. „Nasze rady na odpady”, skierowany do przedszkoli,

III. na hasło „Jak postępować z odpadami”, skierowany do gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych,

IV. „Moja maskotka z surowców wtórnych”, skierowany do szkół podstawowych, domów pomocy społecznych, warsztatów terapii zajęciowej, środowiskowego domu samopomocy, ośrodka wsparcia.

Festyn rozpoczął się barwnym korowodem. Uczestnicy przeszli od ratusza do bulwaru nad Obrą. Imprezę otworzyli i uczestników powitali: Starosta Powiatu Międzyrzeckiego Grzegorz Gabryelski i Burmistrz Międzyrzecza. Remigiusz Lorenz.

Na początku odbył się pokaz strojów przygotowanych przez poszczególne placówki.

Powołane przez starostę komisje dokonały oceny konkursów:

Wyniki przedstawiają się następująco:

I. Komisja w składzie: Anna Pieleśiak, Anna Spychała, Katarzyna Fortuniak.

dokonała oceny „Najciekawszy Strój”:

- W kategorii **OSW, przedszkola**: 1. Przedszkole nr 1 w Międzyrzeczu, 2. Przedszkole „Złota Rybka” w Bobowicku, 3. Przedszkole „Bocianie Gniazdo” w Międzyrzeczu.

- W kategorii **szkoły podstawowe**: 1. SP w Kaławie, 2. SP nr 2 w Międzyrzeczu, 3. SP nr 4 w Międzyrzeczu.

- W kategorii **gimnazja** przyznano nagrody: 1. Gimnazjum w Przytocznej, 2. Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu, 3. Gimnazjum nr 2





w Międzyrzeczu.

- W kategorii **DPS, WTZ, ŚDS, OŚRODEK WSPARCIA** przyznano nagrody: 1. DPS w Szarczu, 2. WTZ Międzyrzecz, 3. DPS Rokitno 58, 4. DPS w Międzyrzeczu.

- W kategorii **szkoły ponadgimnazjalne** przyznano nagrody: 1. Zespół Szkół Technicznych w Skwierzynie, 2. Centrum Kształcenia Rolniczego w Bobowicku.

II. Komisja w składzie: Beata Romanowska, Ilona Jankiewicz, Janusz Rutkowski dokonała oceny prac plastycznych „**Nasze rady na odpady**”. Komisja uznała, że wszystkie prace są warte wyróżnienia i przyznała równorzędne nagrody wszystkim przedszkolom: Przedszkole nr 4 „Bajkowa Kraina”, Niepubliczny Punkt Przedszkolny w Bobowicku, SP nr 4 w Międzyrzeczu Oddziały Przedszkolne, Przedszkole nr 1 z grupami żłobkowymi, „Pod Jarzębinką”, Klasy „0” przy Szkole Podstawowej nr 2, Niepubliczne Przedszkole Jutrzenka, Oddział Przedszkolny w Kaławie, Przedszkole im. J. Korczaka w Brójcach, Przedszkole Gminne „Kasztanowa Kraina” Przytoczna, NPP „Przedszkole Językowe Żłota Rybka”, Niepubliczne Przedszkole „Bajkowy Zakątek” Przedszkole w Bukowcu.

III. Komisja w składzie: Izabela Wójcik, Katarzyna Fortuniak, Grażyna Tomaszewska

dokonała oceny haseł „**Jak postępować z odpadami**”

W kategorii **gimnazja** przyznano nagrody:

1. Aleksandra Kubowicz - Gimnazjum nr 1 za hasło „Każdy jest rady, kto segreguje odpady”

2. Daniel Pruchniewski - Zespół Szkół w Przytocznej za hasło

„Gimnazjalista nie pali śmieci. Szanuje zieleń. Dlatego śmiało kroczy w nową erę”

3. Szymon Waltrowski - Gimnazjum nr 2 za hasło „Jestem ekoLOGICZNY - segreguję śmieci”

W kategorii **szkoły ponadgimnazjalne** przyznano nagrody:

1. Daria Jakszuk, Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bobowicku za hasło „Zapamiętaj, prosta rada: pojemnik żółty, zielony i niebieski i świat ocalony”,

2. Marcel Piertusik, CKZiU w Międzyrzeczu za hasło „Segregacja śmieci to fajna sprawa, a przy okazji dobra zabawa”,

3. Milena Grupa, Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bobowicku za hasło „Szanuj drzewa, zbieraj papiery i wrzucaj je w niebieskie kontenery”.

IV. Komisja w składzie: Anna Zięba, Anna Kowalik, Renata Weihs dokonała oceny prac „**MOJA MASKOTKA Z SUROWCÓW WTÓRNYCH**”

- W kategorii **szkoły podstawowe** przyznano nagrody dla następujących szkół: 1 „Struś” SP Przytoczna Lena Arabczyk kl. 2b, 2. „Dżdżownica” SP Bukowiec kl. 2, 3. „Żyrafa” SP nr 3 Międzyrzecz kl. 2g, „Straszny wąż” SP nr 3 Międzyrzecz kl. 2e

- W kategorii **DPS, WTZ, ŚDS, OŚRODEK WSPARCIA** przyznano nagrody: 1. „Ośmiornica Zosia” DPS Międzyrzecz, 2. „Butelkowe stwory” WTZ Międzyrzecz, 3. „Miś” Ośrodek Wsparcia Skwierzyna. Wyróżnienie DPS Rokitno 58.

Wszystkie jednostki otrzymały, oprócz nagród indywidualnych, kosze do segregacji śmieci.

Podczas festynu uczniowie brali udział w konkursach, w których uczyli się jak prawidłowo segregować odpady, a także odpowiadali na pytania w quizie tematycznym. Konkursy przeprowadzał Wydział Ochrony Środowiska Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu.

Festyn miał na celu przede wszystkim edukowanie społeczeństwa o nowych zasadach segregacji odpadów. Katarzyna Radej z Celowego Związku Gmin z Długoszyńska utrzymywała te wiadomości z uczniami szkół z powiatu międzyrzeckiego.

Zgodnie z zaplanowanym programem odbył się blok edukacyjny. Ekolog, leśnik, dziennikarz, Jarosław Szałata w przystępny sposób poinformował „Jak postępować z odpadami”.

Uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno- Wychowawczego im. Marii Konopnickiej w Międzyrzeczu, Szkoły Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu, Liceum Ogólnokształcącego im. Heliodora Święcickiego w Międzyrzeczu, Domu Pomocy Społecznej Rokitno 38 przedstawili scenki tematyczne edukujące w zakresie ekologii.

W czasie festynu uczniowie Technikum nr 1 im. Stanisława Staszica w Międzyrzeczu, Denis Demiańczuk, Kamila Bręk, Kacper Kołakowski, Mateusz Żyła, Angelika Onichimowska, Aleksandra Piszczysłowa, Filip Spiczak wraz z opiekunem Krzysztofem Polechajło czyścili Obrę. Przywieźli pięć worków śmieci.

Przez cały czas prowadzona była zbiórka surowców wtórnych. Każda osoba, która dostarczyła więcej niż 2 kg surowca otrzymała



nagrodę („Drzewko za surowce”, „Torba za surowce”). Samochód udostępniony przez CZG-12 był pełny.

Bardzo dziękujemy sponsorom. Szczególnie burmistrzowi Remigiuszowi Lorenzowi za współudział w projekcie.

Pozostali sponsorzy to: Celowy Związek Gmin – CZG 12 z Długoszy, Firma Niewiadomski Władysław, Nadleśnictwo Międzyrzecz, Nadleśnictwo Międzychód, Sklep „Świat Dziecka” Andrzej Luftman, Gospodarstwo szkółkarskie „Gaj”- Krystyna i Józef Jednorowicz.

Uważamy, że dzięki zrealizowanemu projektowi podniosła się świadomość ekologiczna mieszkańców powiatu międzyrzeckiego w zakresie postępowania z odpadami, w szczególności w zakresie selektywnej zbiórki odpadów komunalnych, zgodnie z nowymi przepisami obowiązującymi od 1 lipca br.

STYPENDIA DLA UCZNIÓW

28 czerwca 2017 r. na sesji Rady Powiatu Międzyrzeckiego wicestarosta Rafał Mikula wręczył w imieniu starosty Grzegorza Gabryelskiego, stypendia zdolnym uczniom szkół ponadgimnazjalnych znajdujących się na terenie powiatu międzyrzeckiego. Stypendia otrzymało 44 uczniów. Każdy uczeń otrzymał jednorazowe stypendium w wysokości 400,00 zł. oraz pamiątkowy dyplom.

Stypendyści to:

- Kacper Baraniecki, Zuzanna Białas, Szymon Dudek, Paulina Majkowska, Paweł Maciejewski, Wojciech Pawłowski, Jakub Potrycha, Paweł Skoczylas, Szymon Skrzek, Patrycja Szejner, Adrian Szermer, Szymon Zieliński - uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Heliodora Święcickiego w Międzyrzeczu;

- Michał Banasiak, Karolina Białowska, Sandra Białowska, Daria Bińczak, Martyna Boryń, Tomasz Cichocki, Aleksandra Czernielewska, Patryk Dobkiewicz, Małgorzata Drzymała, Szymon Fąferko, Natalia Gogoc, Wioleta Góra, Barbara Kaniuk, Aleksandra Kotala, Kamil Krówka, Maciej Kubiak, Wiktoria Łuczak, Maciej Maćkowiak, Jakub Malinowski, Michał Mizgajski, Konrad Nowak, Marta Plewa, Michalina Ponulak, Patryk Prusinowski, Kamil Rutnicki, Maciej Stępień, Zuzanna Szemborska, Marcin Szulikowski, Marta Trochimczuk, Szymon Wierzbicki – uczniowie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Międzyrzeczu;

- Krzysztof Budny i Klaudia Pospieszna z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bobowicku.

MISTRZOSTWA W ZAPASACH

18 czerwca 2017 r. na hali sportowej w Brójcach odbyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Województwa Lubuskiego w



zapasach. Miejsko -Gminny Ludowy Klub Sportowy „Orlęta” Trzciel otrzymał na przeprowadzenie tych zawodów dotację ze środków powiatu i z wielu innych źródeł. Oprócz zawodników z klubów naszego kraju udział wzięli zapaśnicy z Niemiec i Rosji. Medale dla najlepszych zawodników wręczał w imieniu powiatu wicestarosta Rafał Mikula.

Halina Pilipczuk



CZAS DLA RODZINY!

„Czas dla rodziny” – pod takim hasłem 28 czerwca 2017 r. na terenie Agroturystyki „Maya” w Gorzycy odbył się Festyn Rodzinny, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej, Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Uwierz w siebie, możesz więcej” oraz z budżetu PCPR.

Pomysłodawcą i organizatorem było Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu przy współudziale uczniów i pracowników Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi im. Jana Pawła II w Przytocznej oraz Szkolnego Koła Caritas z Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu. Festyn odbył się po raz czwarty i cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Pogoda tego dnia nie zawiodła, dzięki temu bez przeszkód mogliśmy korzystać z uroków przepięknego terenu Agroturystyki „Maya”, otoczonego zielenią i wodą.

O godzinie 15.00 dyrektor PCPR Elżbieta Górna przywitała uczestników i zaprosiła do wspólnej zabawy. Zaszczycili nas swoją obecnością: Zofia Plewa i Halina Pilipczuk ze Starostwa Powiatowego, Maciej Kubowicz, który reprezentował burmistrza Międzyrzecza, Arleta Stachecka dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno -Wychowawczego, Bartłomiej Kucharyk wójt Gminy Przytoczna, Konrad Golec Przewodniczący Rady Gminy Przytoczna, Magdalena Białowas kierownik Ośrodka Adopcyjnego w Gorzowie Wlkp. oraz Katarzyna Ruta dyrektor Domu Dziecka w Skwierzynie. Prowadzącym festyn był jak zawsze niezawodny Mirosław Romanowski.

Zabawa rozpoczęła się od krótkiego programu artystycznego. Na początku festynu mieliśmy okazję podziwiać umiejętności gry na akordeonie 7-letniej Nadii Furmanek i znanego akordeonisty Mariusza Ambrozuka, grającego w programie telewizyjnym „Jaka to melodia”, z zespołem Piersi i wieloma innymi znanymi postaciami polskiej sceny muzycznej. Wspaniałe występy taneczne i gimnastyczne zaprezentowały również dzieci i młodzież z Domu Dziecka w Skwierzynie. Goście z zachwytem podziwiali umiejętności najmłodszych, a byli również tacy, którzy próbowali je naśladować. Serdeczne podziękowania kierujemy do burmistrza Remigiusza Lorenza za słodczyce i upominki dla uczestników zabawy. Każdy mógł bez ograniczeń korzystać z przygotowanych atrakcji i brać udział w wielu konkursach.

Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się zawody wędkarskie. Zadaniem uczestników było w ciągu godziny samodzielnie przygotować wędkę z kija bambusowego, a następnie złowić jak najwięcej ryb. **I miejsce zajął Natan Bartoszek** - złowił 7 ryb, za co w nagrodę otrzymał puchar. Za pomoc w organizacji zawodów wędkarskich szczególnie dziękujemy Przemysławowi Bierce i Adamowi Zawistowskiemu, członkom koła PZW Przytoczna.

Największą popularnością, nie tylko wśród najmłodszych, cieszyła się konkurencja strzelania z łuku. Wzięło w niej udział 50 uczestników. Chętnych było dużo więcej, jednakże czas był niestety ograniczony. Strzelanie do tarczy okazało się nie lada wyzwaniem, każdy choć przez chwilę chciał się poczuć jak Robin Hood czy Merida Waleczna. Łuk to coś więcej niż wygięta gałąź, której dwa końce łączy sznurek. Nawet najprostszy drewniany łuk powstaje z fragmentu pnia drzewa, a nie z gałęzi. Dlatego perfekcyjny strzał w środek tarczy to trudna sztuka. Uczestnicy mogli przekonać się, że niełatwe jest naciąganie cięciwy i trudno jest wytrzymać bez drżenia. Z pewnością sport ten wymaga

opanowania, techniki, skoordynowania ciała i umysłu oraz odpowiedniej siły. Konkurencja ta wszystkim dała wiele radości i uśmiechu. **I miejsce zajął Dominik Tarnowski.**

Niełatwą konkurencją, wymagającą dużego wysiłku, sprytu i zwinności było także **skakanie w worku.** **Bezkonkurencyjni okazali się Paulina Cichoń oraz Dominik Tarnowski,** oboje otrzymali puchary.

Kolejny konkurs odbywał się bezpośrednio na wodzie, polegał on na pokonaniu szerokości stawu na kajaku, lecz bez wiosła, a za pomocą liny. Odważnych nie brakowało. Konkurencja przebiegała pod czujnym okiem strażaków. **Najlepszy czas osiągnął zespół kajakarski Renaty Kopyściańskiej i Bartłomieja Antysa,** również w nagrodę otrzymali puchary.

Odważnym i lubiącym adrenalinę niespodziankę zapewnił Kierownik Pieczy Zastępczej Marcin Romanowski, chętnych przewoził na motocyklu BMW z koszem dla pasażerów po nierównościach i okolicznych wertepach terenu **Mirosław Pluciński.** Tutaj kolejka chętnych stale rosła. Podczas festynu można było również skorzystać z przejażdżki konnej pod okiem instruktora.

Nie zabrakło oczywiście atrakcji dla najmłodszych uczestników festynu. Największą frajdą dla maluszków była zabawa w basenie z kulkami oraz skoki na dmuchanym zamku. Z zainteresowaniem przyglądali się także modelom latającym, jeżdżącym i pływającym. Ponadto buzie dzieci zamieniły się w twarze kotków, psów bądź tygrysów, a wszystko za sprawą **Emilii Wrotniak,** wolontariuszki ze Szkolnego Koła Caritas z Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu, która tworzyła piękne malunki na twarzach najmłodszych. O dłonie uczestniczek festynu zadbała wolontariuszka z Przytocznej, **Katarzyna Mądrowska,** która malowała paznokcie zarówno najmłodszym modnisiom, jak i nieco starszym. **Ania Iwanowska** przyjechała z workiem różnokolorowych balonów i pokazywała dzieciom, jak za sprawą kilku ruchów wyczarować różne figurki. Odwiedzający to stanowisko wychodzili z uśmiechem na twarzy i wracali po więcej. Wiele osób próbowało opanować tę trudną sztukę i bacznie obserwowali panią Anię oraz korzystali z jej wskazówek. Każdy mógł stworzyć swoje indywidualne dzieło sztuki.

Z entuzjazmem przyjęła nasze zaproszenie także **Joanna Materna,** doradca zawodowy z Młodzieżowego Centrum Kariery OHP w Skwierzynie. Cieszy nas fakt, iż dzieci i młodzież z zainteresowaniem spędzali czas przy tym punkcie. Ponadto w trakcie festynu zadbano o promocję rodzicielstwa zastępczego - w punkcie informacyjnym można było dowiedzieć się bezpośrednio od pracowników Centrum, jak zostać rodziną zastępczą lub pobrać ulotki, które zawierały wszystkie kluczowe informacje.

Podczas festynu dostępny był ciepły i słodki poczęstunek, napoje, owoce i słodczyce. Dopełnieniem słodkości całego festynu była wata cukrowa przygotowywana przez **Janusza Rutkowskiego** i wolontariuszy ze Szkolnego Koła Caritas z Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu.

Nad bezpieczeństwem uczestników czuwał **Mirosław Janz** ze Sztabu Krajowej Społecznej Sieci Ratownictwa oraz zespół strażaków z Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy włożyli całe serce w pomoc przy organizacji festynu, dziękujemy gościom, wolontariuszom, rodzinom, dzieciom i młodzieży, bez nich nie byłoby tej wspaniałej zabawy. Udział wzięło ok. 250 osób. Z wszystkich atrakcji uczestnicy korzystali nieodpłatnie i bez ograniczeń.

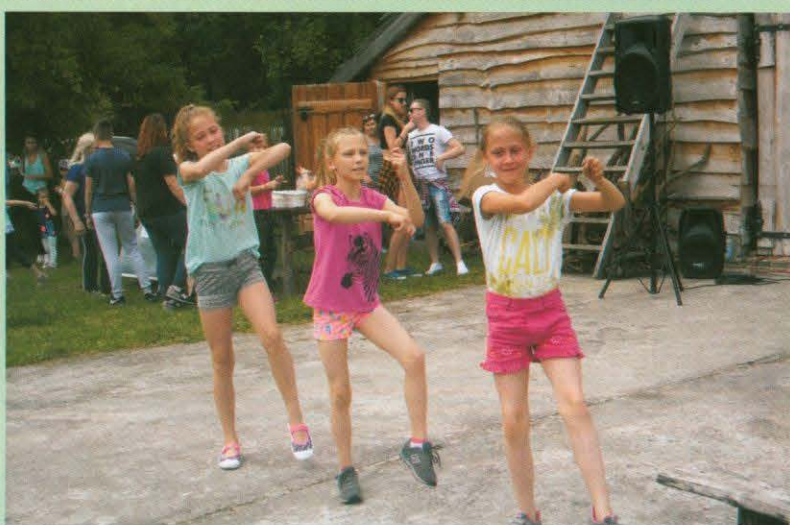
Najważniejsza była jednak rodzinna i pełna ciepła atmosfera, którą czuć było w powietrzu. Mamy nadzieję, że dla wszystkich uczestników był to czas niezapomnianych wrażeń, ale też i spełnienie wielu dziecięcych marzeń. Dziękujemy, że byli Państwo z nami.

Pracownicy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu

Sprzedam

10-arową działkę budowlaną w Stołuniu
zaopatrzoną we wszystkie media

Tel. 600 714 889



CZAS DLA RODZINY



Restauracja "TEQUILA"



Sponsor Stali Gorzów



wesela
zabawy
bankiety
komunie, stypy
urodziny i inne imprezy

Sala na 150osób

tel.510 100 888

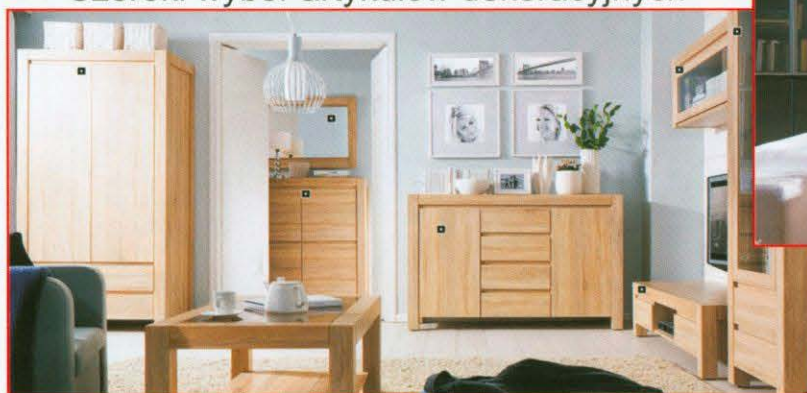
Międzyrzecz, ul.Stoczniovców Gdyńskich 1970nr1

CENTRUM MEBLOWE
ormeb

MIĘDZYRZECZ POZNAŃSKA 106

☎ 95 741 22 55

Szeroki wybór artykułów dekoracyjnych



Meble do każdego wnętrza
i na każdą kieszeń

Profesjonalna i miła obsługa



BLACK RED WHITE
Nowa kolekcja mebli

Fachowy montaż i darmowy projekt

66-300 Międzyrzecz, ul.Poznańska 106 /kierunek Pszczew/

pn-pt 9.00-17.00, Sobota 9.30-13.00 tel. (95) 741-22-55

Transport, wnoszenie, magazynowanie

**MEBLE
BEST**



Meble **VOX**



Jubiler

M.D. SZYMAŃSCY

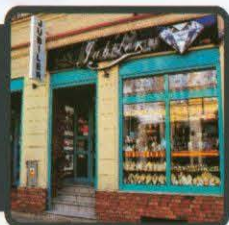
OBRĄCZKI ŚLUBNE OD 650ZŁ/PARA



- obrączki szer. 5 mm pr. 0585
- 2 lub 1 kolor złota
- na damskiej 4 szt. brylanty
- wewnątrz soczewka
- i graver laserowy
- dla rozmiarów 14 i 25 cena 2.600zł



Międzyrzecz
ul. 30 Stycznia 6
tel. 95 742 25 04
pn.-pt. 9.30-17.00
sob. 10.00-13.00



ul. Poznańska 16A
66-300 Międzyrzecz
tel. 95 741 27 16
e-mail:
utraczyk@poczta.onet.pl

STIHL



pilarki i kosi spalinowe, opryskiwacze plecakowe, myjki wysokociśnieniowe, przecinarki do betonu, odkurzacze przemysłowe, dmuchawy ręczne i plecakowe, zamiatarki



kosiarki spalinowe i elektryczne,
kosiarki samojezdne,
glebogryzarki, wertykulatory



Cyfrowe Studio Video

Roman Sulkowski

Filmowanie wesel
oraz innych uroczystości.



602 337 017



rsvideo@tlen.pl



powiatowa.com.pl

Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo
(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-place
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- ROZLICZENIA ROCZNE

ZAPRASZAMY !!!

czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00

tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459

OFERTA PRACY

Kucharka/kucharz
z pasją do gotowania

Kelnerka/kelner



FOLWARK AMALIA

66-340 Przytoczna, Lubikówko 5

www.folwarkamalia.pl

kom.: 603-838-407



MEBLE NA WYMIAR

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI TRANSPORTOWE

DO 3,5 t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl



- *Szafy wnekowe
- *Kuchnie
- *Witryny
- *Garderoby
- *Nietypowe zabudowy

www.miedzyrzeczmeble.pl

REKLAMA W TV

Kablowej w Międzyrzeczu

REKLAMY
OGŁOSZENIA
ŻYCZENIA
INFORMACJE



FILMOWANIE WESEL

Oś. Centrum 1, kom. 602 337 017

**Powiatowa
BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ**

Valentin

tel. 95 742 70 00

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejki, białe robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwanych
- WYKONUJEMY USŁUGI (cięcie płyt, oklejanie)



ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl

Wypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.

Ekspresowa naprawa**PROTEZ ZĘBOWYCH**

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka*Pracownia Protetyczna***Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7**

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00**Gabinet Stomatologiczny****lek. stom. Zdzisław Sobkowiak**

Międzyrzecz os. Centrum 3B

tel. 95 741 2803

przyjmuje:

poniedziałek, środa, czwartek -
- 16.00 - 18.00, wtorek - 9.00 - 12.00**UWAGA****Lek.med. Anna Półtorak- Wasielewska**

lekarz psychiatra

specjalista reumatolog i internista

od dnia 01.05.2017r. przyjmuje

we WTORKI od godz. 13.00 pod adresem:

Międzyrzecz ul. Świerczewskiego 14/1

(Gabinet Femina)

REJESTRACJA TELEFONICZNA

pod nr. 600 426 760

Pracownia protetyczna

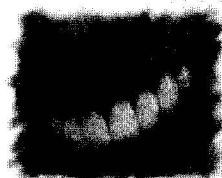
* Materiały wysokiej jakości

* Prace wykonane

z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZGrażyna Grocholewska
ul. Świerczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439

**Janusz Jaskowicz****Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰**Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptece "Ratuszowa")****tel. 0 601 55 61 67****PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY***Izabela i Konrad Ziarkowscy*

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)**Gabinet czynny:**

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802

GABINET UROLOGICZNYlek. med. **Roman Turowski**

specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)

przyjmuje we wtorki i czwartki

w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16

tel. 601 911 019

ISPL MEDICUS – internista Ryszard Lis

CHOROBY WEWNĘTRZNE**USG**

CODZIENNIE

Rejestracja – tel. 602 291 075

Zbąszynek, ul. B. Chrobrego 7

www.medicus.booo.pl

Z międzyrzeckiego ratusza

NAGRODY W BO 2018 WRĘCZONE

26 czerwca burmistrz Remigiusz Lorenz spotkał się z pomysłodawcami projektów, które wygrały w Budżecie Obywatelskim 2018 i wręczył im pamiątkowe tablice. Burmistrz podziękował wszystkim za złożenie wniosków oraz aktywność podczas zbierania głosów. Podkreślił, że oddano rekordową liczbę głosów, prawie 17 tys., głosując na 27 projektów.



Przypomnijmy, w ramach Budżetu Obywatelskiego 2018, w przyszłym roku zrealizowane zostaną następujące inwestycje:

- Budowa nowego ogrodzenia kortów tenisowych przy Stadionie Miejskim.
- Chodnik na skróty przez „łąkę kolejową” z ul. Chrobrego do kładki drewnianej.
- Plaża miejska bez dostępu do rzeki.
- Wybieg dla psów z torem agility – ul. Pięciu Świętych Braci Międzyrzeckich.
- Chodnik na ul. Dworcowej w Bobowicku.
- Plenerowa siłownia zewnętrzna – Kalsko.
- Montaż instalacji grzewczej w sali wiejskiej w Wyszanowie.
- Modernizacja i rozbudowa placu zabaw w Gorzycy.
- Wykonanie podbudowy z masy bitumicznej pod boisko ze sztucznej trawy – SP 2.



RUSZYŁA MIĘDZYRZECKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Wakacje trwają w najlepsze! Zapraszamy do Międzyrzeckiej Informacji Turystycznej, która mieści się w siedzibie PTTK - ul. Rynek 9. Punkt czynny sezonowo, siedem dni w tygodniu w godzinach 10:00 - 18:00. Na miejscu dostaniecie mapę gminy i plan miasta, zakupicie gadżety z logo gminy oraz uzyskacie wszelkie informacje na temat szlaków i atrakcji turystycznych w gminie Międzyrzecz.

Serdecznie zapraszamy.

NARKOTESTY DLA KOMENDY POWIATOWEJ POLICJI

W celu poprawy bezpieczeństwa publicznego, gmina Międzyrzecz przekazała do użytku Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu 40 testerów narkotykowych. Zakupu dokonano ze środków budżetowych w ramach Gminnego



Programu Profilaktyki Alkoholowej i Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2017.

KOLEJNE INWESTYCJE BO 2017

Kreatywny plac gier z miasteczkiem rowerowym przy Szkole Podstawowej Nr 2 oraz „Body” siłownia przy Gimnazjum nr 1 to kolejne obecnie realizowane inwestycje w ramach Budżetu Obywatelskiego 2017. Pierwsze z zadań podzielone jest na II etapy. Etap pierwszy – utwardzenie placu kostką betonową, montaż ławek i stojaków na rowery -



wykonuje firma MARTEX Marcin Kancelarczyk za kwotę 67 588 zł. Etap II, w ramach którego wykonane zostaną gry z masy termoplastycznej oraz oznakowanie placu, przeprowadzi firma Smart Plac Sp. z o.o. z siedzibą w Rybniku za kwotę 25.707 zł.

Drugą inwestycję realizuje rodzima firma TOMBUD Paweł Jeziorski za kwotę niespełna 90 tys. zł. Zakończenie obydwu inwestycji przewidziane jest na połowę sierpnia.

APLIKACJA TURYSTYCZNA Footsteps już w Międzyrzeczu!

Gmina Międzyrzecz jako kolejne miasto w naszym województwie dołączyła do miast dostępnych w aplikacji mobilnej Footsteps. Zapraszamy turystów, a także mieszkańców do zwiedzania naszej gminy, proponujemy 5 tras. Miłego zwiedzania!

Aplikacja mobilna oparta jest na 2 filarach. Pierwszym z nich jest personalizacja. Użytkownik po uruchomieniu aplikacji wybiera swoje zainteresowania poprzez określenie własnej osobowości, a tych do wyboru ma 10 (m.in. Turysta, Smakosz, Hipster, Historyk, Głowa rodziny czy Miłośnik sztuki). Na podstawie dokonanego wyboru otrzymuje on gotową trasę zwiedzania dopasowaną do wybranych preferencji. Dzięki temu użytkownik nie poświęca minuty na przygotowanie się do zwiedzania, a jednocześnie dzięki dobraniu odpowiedniej ścieżki, czerpie ze spaceru więcej przyjemności. Po wybraniu trasy pojawia się interaktywna mapa Międzyrzecza z punktami zwiedzania i znacznikiem lokalizacji. Po dojściu do atrakcji otrzymujemy powiadomienie i opis miejsca wzbogacony o zdjęcia, filmy czy odnośniki do stron internetowych atrakcji. W każdej chwili możemy też przerwać zwiedzanie i zrobić sobie przerwę np. na posiłek, a aplikacja podpowie nam, gdzie znajdują się

najbliższe restauracje.

Wszystkie trasy zostały opracowane przez profesjonalny zespół, dzięki czemu są one ciekawe, mają wysoką jakość i wartość merytoryczną. Przy współpracy przedstawicieli miasta wraz z firmą Footsteps powstały następujące trasy:

- Rodzinny wypad do Międzyrzecza;
- Wokół Międzyrzecza na rowerze;
- Międzyrzecz w pigułce;
- Szlakiem fortyfikacji;
- Smaki Międzyrzecza.

Dodatkowo aplikacja pozwala na poznanie większej ilości polskich miast (obecnie ponad 10) jak m.in.: Wrocławia, Gdańska, Krakowa, Warszawy, Zielonej Góry, Żagania czy Karpacza.

Korzystając z aplikacji mamy informator miejski i przewodnik w jednym miejscu – własnym telefonie.

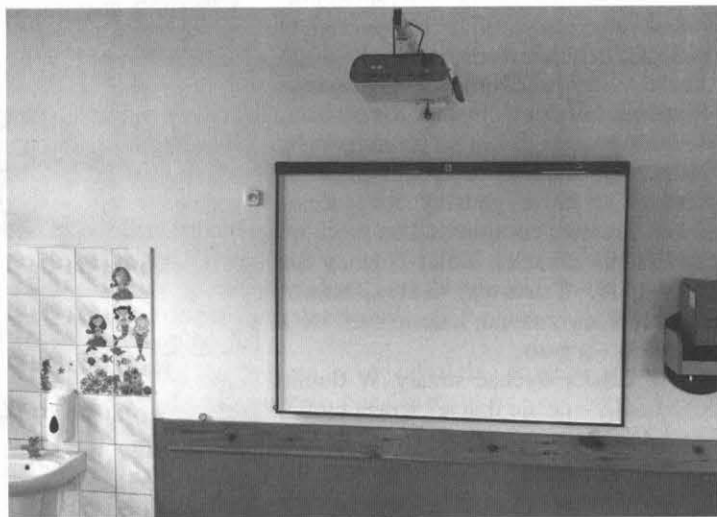
Aplikację można pobrać tutaj:

Android ⇒ <https://goo.gl/z7DPGY>

iOS ⇒ <http://apple.co/1Y68Tqv>

RUSZYŁ NOWY PROJEKT

Rozpoczęła się realizacja projektu „Nowoczesne przedszkola w gminie Międzyrzecz” w ramach projektu „Oś 8. Nowoczesna Edukacja - Działanie 8.1. Poprawa dostępności i jakości edukacji przedszkolnej, Poddziałanie 8.1.1. Poprawa dostępności i jakości edukacji przedszkolnej – projekty realizowane poza formułą ZIT” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego – Lubuskie 2020. Partnerem projektu jest gmina Międzyrzecz, a jej liderem firma Syntea SA.



W ramach tego przedsięwzięcia oddziały przedszkolne w szkołach SP 2, SP 3, SP 4 i SP Kaława wyposażone zostaną w liczne pomoce naukowe, m.in. laptopy, tablice interaktywne, projektory, rzutniki multimedialne. Projekt umożliwi również doskonalenie umiejętności i kompetencji zawodowych 23 nauczycieli do pracy z dziećmi w wieku przedszkolnym.

W szkołach - w ramach projektu - będą się odbywały również zajęcia dodatkowe obejmujące: zajęcia psychoruchowe, logopedyczne, terapeutyczne, korekcyjno - kompensacyjne.

Patrycja Klarecka – Haładus
Urząd Miejski w Międzyrzeczu



Zwiedzaj Międzyrzecz z aplikacją mobilną Footsteps!

Specjalnie dla Was przygotowaliśmy spersonalizowane trasy, które pozwolą Wam poznać tę piękną okolicę w najlepszy sposób. Wybierając „Międzyrzecz w pigułce” zobaczycie najważniejsze punkty w mieście, a to dopiero początek zwiedzania! Dla fanów dwóch kółek zaplanowaliśmy wyprawę wśród lasów i jezior, smakosze będą mogli spróbować regionalnych przysmaków, a rodzice nie koniec nie muszą się martwić o zapewnienie rozrywki dla najmłodszych. Oczywiście nie mogło zabraknąć też fortyfikacji, na czele z Międzyrzeckim Rejonem Umocnionym, będącym symbolem tych ziem.



Wszystkie trasy rekomendowane przez Urząd Miejski w Międzyrzeczu



Pobierz za darmo na Androida lub iOS'a!



Informacje z USC w Międzyrzeczu

URODZENIA

1. Wiktor Śpiączka s. Kamila i Marty
2. Gaja Korzeniewska c. Macieja i Karoliny
3. Wojciech Franciszek Dubaniowski s. Bartosza i Patrycji
4. Marcel Karatysz s. Jakuba i Katarzyny
5. Róża Jolanta Dąbrowska c. Wojciecha i Malwiny
6. Zuzanna Wróbel c. Marcina i Agnieszki
7. Michał Kwaśny s. Błażeja i Wiolety
8. Laura Helena Szymecka c. Leszka i Jowity
9. Marcelina Kaczmarek c. Mateusza i Klaudii
10. Antoni Puławski s. Jarosława i Wiolety
11. Iga Marcelina Pęczkowska c. Kamila i Weroniki
12. Mikołaj Michał Rybiński s. Michała i Anny

13. Zuzanna Kłos c. Krzysztofa i Pauliny
14. Nathan Wargala s. Dariusza i Anny
15. Martyna Alina Rodak c. Marcina i Magdaleny
16. Hanna Wójcik c. Dariusza i Mileny
17. Karol Leon Talarek s. Bartłomieja i Natalii
18. Romuald Jerzy Czekałowski s. Przemysława i Aleksandry
19. Zuzanna Ćwikła c. Radosława i Anny

ZGONY

1. Henryk Korba ur. 1945 zam. Międzyrzecz
2. Karol Toczek ur. 1936 zam. Bukowiec
3. Aleksander Zielonka ur. 1933 zam. Międzyrzecz
4. Jerzy Siemaszko ur. 1934 zam. Międzyrzecz
5. Mikołaj Sulicz ur. 1928 zam. Międzyrzecz

Uliczka powstańców

1 sierpnia. Od rana pada rześisty deszcz. O godzinie 11-tej rozlega się wycie syren fabrycznych. Alarm lotniczy? Nie wiadomo. Czekamy długo na jego odwołanie, które nie następuje. Około południa deszcz ustaje, ukazuje się słońce.

O godzinie 14-tej wychodzę z domu, idę Tamką w stronę Dynasów, aby dojść do Krakowskiego Przedmieścia, do tramwaju.

Wchodzę schodami na wysoką skarpe. Na ławeczkach siedzą kobiety z małymi dziećmi. Jest cicho, słonecznie, spokojnie. Z kamienicy przy ulicy Bartoszewicza dobiegają dźwięki fortepianu – ktoś gra „Poemat Fibicha”. Na jedną chwilę czas się cofnął. Nie ma wojny, nie ma obozów, nie ma konspiracji. Jest po prostu gorące, słoneczne, sierpniowe popołudnie. A przecież za dwie godziny rozpęta się piekło. Tramwajem dojechałam tylko do ulicy Bonifraterskiej. Dalej Niemcy nie puszczali. Tramwaj zatrzymano, pasażerów wyrzucono, kazano nam iść z powrotem – pieszo.

Z daleka słychać strzały. W tłumie pogaduszki – co się dzieje? Krążą plotki, że na Żoliborzu była jakaś wielka wyspa. Wracamy powoli Miodową do Krakowskiego Przedmieścia. Gdy dochodzę do pomnika Mickiewicza, widzę jadące cztery ogromne czołgi – „Pantery”. Klapy otwarte, a w nich – przy działkach wycelowanych w tłum – esesmani. Ludzie odruchowo rzucają się w stronę najbliższych bram. [...] W pewnym momencie otwierają się drzwi jednego z mieszkań na parterze i wychodzi z niego dwudziestu mężczyzn, każdy z niewielką paczką żywnościową. Są zdenerwowani, dopytują, co się dzieje na mieście. Patrzę na nich z przerażeniem i rozumieniem. Pamiętam zarządzenie z ubiegłego tygodnia, że należy mieć ze sobą żywność na jedną dobę. Żywność mają, ale broni – nie.

Po dłuższym czasie strzelanina nieco przycichła. W kilka osób wybiegamy z bramy i dobiegamy do ulicy Furmańskiej. Z dachu narożnej kamienicy strzela do nas niemiecki snajper. Słyszę cmokanie kul koło uszu, pędzę jednak szybko, aby ukryć się w następnej bramie i przesiedzieć w niej aż do nocy. Strzelanina wzmacnia się i jest wyraźnie dwustronna. [...] Wędrując od bramy do bramy, znalazłam się wreszcie około 6-tej rano na ulicy Dobrej, tuż

przy Smulikowskiego. W tym miejscu są ostatnie posterunki powstańcze, dalej „ziemia niczyja”, a jeszcze dalej – teren zajęty przez Niemców. W ich rękach jest również gmach Szpitala Ubezpieczalni na rogu Solec i Czerwonego Krzyża. Chcąc przedostać się do domu, muszę przejść przez ten plac. Oprócz mnie jest jeszcze wiele innych osób. Niemieccy żandarmi patrolujący plac każą nam wziąć kenkarty w zęby, obie ręce podnieść do góry i tak przemaszerować przed nimi. Skręcam wreszcie w Czerwonego Krzyża i wpadam do domu. Matka i „Edward” nie śpią. Witają mnie okrzykami: „Co się dzieje? To pewnie uderzenie sowieckie na Warszawę?”

Wyjaśniam, że to zaczęło się Powstanie.

Cały dzień następny (2 sierpnia) pozostaję w domu. Nasza dzielnica jest wciąż jeszcze w rękach Niemców. Mimo to przygotowujemy się do wyjścia z domu. [...] Matka z Basią, moją córeczką, pozostaną w domu, zaopatrzone w zapasy żywności wystarczające na co najmniej trzy miesiące. Wieczorem wyglądam przez okno na most Poniatowskiego. Strzelanina trwa bez przerwy od wczoraj. Nocą na tle nieba widać rzędy świetlnych pocisków. Czerwone kuleczki wyglądają jak sznury koralu. O czwartej rano na naszej ulicy zaczyna się jakiś ruch. Ukryci za firanką widzimy, jak ze Szpitala Ubezpieczalni wysuwają się grupy niemieckich żołnierzy z karabinami w rękę, przemykają chyłkiem pod murami kamienic w stronę wiaduktu i po chwili znikają. Po godzinie na naszej ulicy nie ma żadnego Niemca. Postanawiamy wyjść z domu, poszukać najbliższych punktów AK i zgłosić się do akcji.

[...] Krótka uliczka Konopczyńskiego

kończyła się niewielkim placem otoczonym szczelnie kilkoma kamienicami. Kamienica nr 1 była zajęta przez zwykłych lokatorów, nr 3 przeznaczona całkowicie na szpital, pod numerem 5/7 lokowano ludność przybywającą ze spalonych domów. [...] Cały ten zakątek był zaciszny i dawał poczucie bezpieczeństwa. Gdy przeniósłszy sterylizator, weszłam do pokoju na parterze, zobaczyłam scenę, która pozostała mi na zawsze w pamięci. Przy fortepianie siedział młodziutki chłopiec w wojennej rogatywce ozdobionej pękiem białoczerwonych wstążek i grał „Serce w plecaku”. Trzy młode pary siedzące na tapczanie wtórowały mu śpiewem. Wszyscy byli tak weseli i beztroscy. Dwa tygodnie później nikt z nich już nie żył.



Szpital organizowało kilkoro lekarzy: dr Stefan Żegliński, dr Danuta Bujalska, dr Szymańska, dr Nowicki oraz jeszcze jeden lekarz, którego nazwiska ani pseudonimu nie pamiętam. Z sióstr sanitariuszek pamiętam trzy zawodowe pielęgniarki [...] Było nas więcej – około piętnastu, lecz nie pamiętam ani nazwisk, ani pseudonimów. Nasza przynależność organizacyjna była różna.

[...] Ranni. Zżyłam się z nimi i przywiązałam serdecznie. Początkowo znałam tylko pseudonimy. Potem – po powtórny dostaniu się w ręce Niemców – niektórzy ranni podawali nam swoje nazwiska celem zawiadomienia rodzin. Rannych przybywało nieustannie. Są to już ostatni ranni, z ostatnich wycofujących się

oddziałów.

[...] Koszmar Powstania dla nas skończył się bez nieszczyś. Wysłaliśmy z Warszawy wprawdzie chore, ale nie okaleczone i razem, we trzy. (Wybrane fragmenty wspomnień)

Maria Zatryb – Baranowska „ULICZKA POWSTAŃCÓW”

Wspomnienia sanitariuszki szpitala polowego z Powstania Warszawskiego

Wydanie I, Warszawa 2014, wydawca - Fundacja Warszawskie Szpitale Polowe

Bezpieczne wakacje

Jak co roku Państwowa Straż Pożarna wspólnie ze Służbami Sanitarnymi oraz Policją prowadzi akcję „**Bezpieczny wakacyjny wypoczynek dzieci i młodzieży**”.

Każdego roku do kuratorium oświaty wpływa kilkadziesiąt zgłoszeń od organizatorów letniego wypoczynku (kolonii, obozów) na terenie powiatu międzyszyckiego. Najczęściej są to obozy harcerskie, kolonie w ośrodkach wypoczynkowych nad naszymi jeziorami. Podczas rejestracji podane zostają między innymi dane dotyczące miejsca wypoczynku i rodzaju zakwaterowania, liczby uczestników oraz zatrudnionej kadry. Dzięki temu służby państwowe: straż pożarna, sanepid i policja mogą kontrolować miejsca wypoczynku dzieci i młodzieży. Kontrole te są przeprowadzane zarówno przed rozpoczęciem wypoczynku, jak i w czasie jego trwania.

Rodzic, aby czuć się spokojnym o bezpieczeństwo swojego dziecka, przed wykupieniem turnusu, może sprawdzić organizatora w specjalnie utworzonej wyszukiwarce [bazie wypoczynku](#), dostępnej na stronie internetowej Ministerstwa Edukacji Narodowej www.wypoczynek.men.gov.pl

Znajdują się w niej wszystkie legalnie organizowane obozy, kolonie, półkolonie i inne formy zorganizowanego wypoczynku.

Jeśli do rodziców docierają niepokojące sygnały o okolicznościach, warunkach lub sytuacjach, np. na kolonii, należy zgłosić je przede wszystkim do kuratorium oświaty właściwego ze względu na miejsce lokalizacji wypoczynku. W zależności od problemu, jakiego dotyczą nieprawidłowości, rodzice mogą także powiadomić sanepid, Państwową Straż Pożarną lub inne służby interwencyjne.

Wszystkie te przedsięwzięcia mają jeden zasadniczy cel: zapewnić bezpieczeństwo wypoczywającym podczas wakacji.

Obok dzieci spędzających wakacje w zorganizowanej formie pod stałą opieką osób dorosłych są też takie, które wypoczywają w miejscu zamieszkania lub w ich pobliżu. Dla nich i dla ich rodziców poniżej zamieszczamy parę informacji, które pomogą w bezpiecznym wakacyjnym wypoczynku.

Bezpieczeństwo nad akwenami:

- Większość czasu w upalne dni spędzamy nad jeziorami i rzekami, pamiętajmy jednak, że nawet na pozór spokojnie wyglądająca woda może być groźna.



- Nie należy wchodzić do wody tuż po zjedzonym posiłku. Jeśli organizm jest rozgrzany na skutek długiego leżenia na słońcu nie wolno gwałtownie schładzać się w akwencie, gdyż może to być przyczyną skurczu mięśni i utonięcia. Nie wolno wskakiwać do wody w miejscach niezbadanych, grozi to poważnym urazem kręgosłupa, a nawet śmiercią. Pływaj tylko w miejscu wyznaczonym, które jest strzeżone przez ratowników. Miejsce oznakowane żółtymi bojami – to obszar, w którym powinni pływać początkujący pływacy, a czerwone boje wyznaczają strefę kąpieliska, z której korzystają dobrzy pływacy.

Podczas burzy lub wichury nie szukaj schronienia pod wysokimi drzewami

zwłaszcza tymi rosnącymi w odosobnieniu, czy na wzniesieniach, ponieważ spadające gałęzie lub wyładowania atmosferyczne – pioruny – mogą być zagrożeniem dla twojego zdrowia, a nawet życia!

Nie używaj podczas burzy telefonu komórkowego.

Dla własnego bezpieczeństwa wyłącz go! Jeżeli znajdujesz się w terenie zabudowanym, odejdź od metalowych obiektów takich jak siatki ogrodzeniowe, słupy energetyczne lub maszty i jak najszybciej ukryj się w najbliższym budynku.

Osy, pszczoły i szerszenie są szczególnie niebezpieczne w pobliżu swoich gniazd.

Dlatego nie wolno do nich się zbliżać lub ich niszczyć. Gdy owady cię zaatakują, unikaj gwałtownych ruchów. Jeżeli to możliwe, poszukaj schronienia w ciemnym pomieszczeniu. Po uzadłeniu natychmiast powiadom o tym dorosłych. Pszczoły w odróżnieniu od os i szerszeni, które mogą żądlić wielokrotnie, zostawiają w miejscu uzadłenia żądło. Nie próbuj samemu go usunąć, ponieważ możesz uszkodzić znajdujący się na jego końcu pęcherzyk jadowy. Gdy żądło nie ma, w celu zmniejszenia bólu i obrzęku, przyłóż zimny okład, przetrzyj bolące miejsce octem lub plasterem cebuli. W przypadku uzadłenia w szyję lub jamę ustną przepłucz usta roztworem soli kuchennej. Nie drap miejsca uzadłenia!

Jeżeli zgubiłeś się.

Nie próbuj na własną rękę odnaleźć miejsca, z którego rozpocząłeś wędrówkę po lesie. Nie denerwuj się i nie płacz. Pomóż dorosłym odnaleźć siebie. W tym celu, ozdób jak „choinkę” małe drzewka i krzaki rosnące w okolicy, gdzie się znajdujesz. Powieszzone na nich różne przedmioty będą sygnałem dla poszukujących, że jesteś w pobliżu. Wykonaj na całej szerokości leśnych ścieżek znaki „STOP” poprzez równoległe ułożenie na nich trzech gałęzi, bądź trzech linii wykonanych z kamieni, szyszek lub patyków. Po ich zrobieniu nie odchodź w inne miejsce! Pamiętaj! Ważne jest, abyś utrzymywał ciepło swojego ciała. Unikaj kontaktu z zimną ziemią! Z suchych gałązek lub trawy zrób podłogę, na której będziesz mógł odpocząć, a z większych gałęzi nieduży szałas chroniący cię od wiatru. Jeżeli znajdujesz się w okolicach leśnej polany lub skraju lasu, nie oddalaj się od nich, ponieważ dla poszukujących cię z powietrza, właśnie w takich miejscach będziesz najbardziej widoczny.

Życzymy słonecznych i bezpiecznych wakacji.

ml. bryg. Dariusz Rzepecki
Oficer prasowy
Komendanta Powiatowego
PSP w Międzyrzeczu



Zdjęcie z kontroli obozu harcerskiego. Przedstawiciele Sanepidu, Policji i Straży Pożarnej

20 lat po festynie na OW Głębokie...

Dwadzieścia lat temu przez południowo-zachodni region Polski przeszła fala niezwykle tragicznej w skutkach powodzi. I ten fakt znajdzie w artykule swoje miejsce.

Pragnąc rozwinąć temat muszę jednak cofnąć się do roku 1996, w którym to w dużej mierze po mojej namowienie **Dorota Jadczak**, (do dzisiaj utrzymujemy przyjacielskie relacje), przystąpiła do konkursu na kierownika OW Głębokie, który



zresztą wygrała. Między nami powstała wówczas niepisana umowa, że pomogę jej uaktywnić, a może raczej rozkręcić na ośrodku życie rozrywkowo – sportowe. Uważałem, że warto spróbować, tym bardziej że z imprezami sportowymi nie powinienem mieć problemu, gdyż sport to moje drugie życie. Gorzej mogło być z imprezami kulturalno – rozrywkowymi, ale w tej dziedzinie miałem wielu kolegów i przyjaciół, na których zawsze mogłem liczyć. Z nadziejami więc, ale i też z dużą nutą niepewności, bo będzie to przecież po raz pierwszy i czy nam wszystko wypali, przystąpiliśmy do realizacji planów na „Lato '97”. Plan był mniej więcej taki, że co dwa tygodnie miał się odbywać taki „mini festyn”, a na posumowanie wakacji zorganizujemy jedną wielką imprezę. Niestety, nasze plany już na starcie musiały ulec radykalnej zmianie. Powód był jeden – właśnie wcześniej wspomniana powódź. Zgodnie uważaliśmy, że w sytuacji, gdy nasi rodacy przeżywają życiową tragedię, trudno jest się przecież bawić. Stąd początkowo skupiliśmy się tylko na imprezach sportowych, mając zakodowane w

pamięci wcześniejsze plany. Dlatego też bardzo ucieszyły nas napływające z południa kraju

wiadomości, że sytuacja powodziowa zaczyna się stabilizować, co pozwoliło nam skupić się na przygotowaniach do organizacji wspomnianego festynu. **Pomysłów było sporo, a czas naglił.** Jedyną przeszkodą do pokonania nie było to, że byliśmy prawdziwymi amatorami w organizacji tej formy czynnego wypoczynku lecz brak pieniędzy na realizację naszych planów. Wówczas prawdziwy test przeszło porzekadło „od czego ma się kolegów, przyjaciół i znajomych” i tak od kogo mogliśmy otrzymać organizacyjną pomoc.

Dzisiaj, kiedy to piszę, uśmiecham się gdy wspominam, ile to kilometrów musieliśmy „wykręcić” z Dorotą Jadczak jej białym „Oplem” chcąc przygotować jak największe atrakcje dla wypoczywających nad jez. Głębokie w czasie festynowej fiesty. W trakcie wielodniowej wędrowni trafiliśmy na grupę wspaniałych ludzi, którzy przychylnie ustosunkowali się do naszych pomysłów i problemów, i z którymi później przez lata utrzymywaliśmy przyjazne stosunki. Zajrzeliśmy między innymi do Przyprostyni koło Zbąszynia skąd na OW Głębokie pojawiło się „Wesele Przyprostyńskie”, z Nowej Soli zaś przyjechała kapela podwórkowa „Bajer”, a Krosno Odrzańskie zagwarantowało nam orkiestrę wojskową. A pamiętać też należy, że w roku 1997 nie było jeszcze tzw. „Strzechy”, tak więc za scenę służyły artystom fundamenty dzisiejszego budynku. I nikomu to wówczas nie przeszkadzało. Nawet międzyrzeckie zespoły „Awers” i „Trex” nie narzekały na tę formę publicznej prezentacji.

To jednak nie wszystko, co dwadzieścia lat temu w dniach 8 - 10 sierpnia na nasz debiutancki festyn ściągnęło na

OŚRODEK WYPOCZYNKOWY
** 43 43 43 43 43 43 **
** Głębokie w Międzyrzecz **
MIEDZYRZECZ
Tel. (0-35 41) 20-35
66-200
NIP 536-000-48-10

ZESTAWIENIE PRZEDMIOTÓW PRZEKAZANYCH PRZEZ

OŚRODEK WYPOCZYNKOWY „GŁĘBOKIE” SZKOLE PODSTAWOWEJ
W ŻELAZNIE

1. siatka do p. siatkowej	- 1 szt.
2. piłki koszykowe	- 10 szt.
3. piłki siatkowe	- 12 szt.
4. piłki nożne	- 6 szt.
5. piłki ręczne	- 4 szt.
6. taśma miernicza 30m.	- 1 szt.
7. pałeczki sztafetowe	- 8 szt.
8. lina 5m wisząca	- 1 szt.
9. komplety do tenisa stołowego	- 2 szt.
10. piłeczki do tenisa stołowego	- 2 kpl.
11. pompki uniwersalne do piłek	- 2 szt.
12. siatka do tenisa stołowego z uchwytem	- 1 kpl.
13. siatki do koszy	- 4 szt.
14. komplety do badmintonu	- 8 szt.
15. obręcze uczylne do koszykówki + siatka	- 2 szt.
16. słupki do przeszkód	- 5 szt.

SZKOŁA PODSTAWOWA
57-361 Żelazno

Błędem, iż w/w artykuł został nieodpłatnie przekazany do Szkoły Podstawowej w Żelaznie

URZĄD GMINY
57-309 KŁODZKO
Zastępca Wójta Gminy
mgr Jerzy Kłobowski

KIEROWNIK
O.W. „GŁĘBOKIE”
mgr Dorota Jadczak

101X 944
mgr Jadczak 244

ośrodek „Głębokie” kilka tysięcy osób. Dzięki mojemu imiennikowi **Jurkowi Madziarowi** po raz pierwszy nad jeziorem zawarczały silniki potężnych motocykli rockersów z Torunia zwanymi „Aniołami Piekieł”, z którymi przyjechała też liczna grupa fanów harleyów z Ziemi Lubuskiej. Jednak jak się później okazało, największą atrakcją imprezy okazał się prawdziwy balon, unoszący się nad ośrodkiem. To właśnie dzięki niemu może to trochę dziwnie zabrzmieć, ale po 25 latach miałem okazję spotkać się z kolegą z wojska **Leonardem Kosińskim**. W tamtym czasie w Przylepie odpowiadał za szkolenie spadochronowe i to on wyraził zgodę na przyjazd balonu z załogą.

Po dwudziestu latach uważam, że pomimo debiutu imprezy udało nam się przygotować sporo atrakcji nie tylko dla ducha, ale i dla ciała, bo w tym samym czasie odbywało się wiele wydarzeń sportowych zarówno na boisku, plaży, jak i na wodzie. Zabawa zabawą, ale czytelnikom, co o tym nie wiedzą, a innym chcę przypomnieć, że nie zapomnieliśmy o tych, od których rozpocząłem niniejszy artykuł. Cały czas w trakcie trzydniowej imprezy w różnej formie prowadzona była kwesta na rzecz powodzian. W sumie udało nam się zebrać 2.819 zł i 96 gr. I tu po latach po raz kolejny muszę skierować słowa podziękowania do **Krystyny Mróz**, właścicielki sklepu

sportowego. Dzięki niej za powyższą kwotę mogliśmy nabyć sprzęt sportowy, który następnie we wrześniu 1997 r. został przekazany dwóm szkołom z terenów objętych powodzią. Do dzisiaj jestem w posiadaniu protokołów przekazania sprzętu dla szkół podstawowych w Krosnowicach i Żelaźnie koło Kłodzka, jak i też licznych podziękowań zarówno od ich dyrekcji, jak i samej szkolnej młodzieży.

Podsumowując te moje wspomnienia o tym, co wydarzyło się na OW Głębokie dwadzieścia lat temu, zapraszam na stronę WWW.programlokalny.pl prowadzoną przez Romana Sulkowskiego, gdzie można obejrzeć i powspominać jak pod koniec XX wieku my, międzyrzeczanie, potrafiliśmy się bawić, a z nami bawiły się setki turystów z całej Polski i zagranicy. I komu to przeszkadzało?

Starszy o 20 lat - Jerzy Rudnicki

Od redakcji: Ciekawi jesteśmy jak nasi czytelnicy wspominają tamte lata i imprezy na OW Głębokie. Czekamy na listy lub maile. Najciekawsze z nich za zgodą autora opublikujemy na łamach „Powiatowej”.

PÓŁMETEK SEZONU

Na Ośrodku Wypoczynkowym Głębokie działa dwóch zarządców – jeden rządzi plażą, boiskami i kortem, drugi ośrodkiem.

Lipcowa pogoda psuje ludziom szyki, więc turystów widać mało, za to dzierżawcy odpoczywają w pełnym tego słowa znaczeniu. Już dawno pole namiotowe nie świeciło takimi pustkami, a i domki ośrodka nie są oblegane. Za to jak zwykle dzierżawcy zapełnią kasę, więc jakaś forma szacunku im się należy. Wreszcie upragniona cisza, śpiew ptaków, szum drzew i pełny relaks od gwaru miejskich ulic. Z naturą należy żyć w zgodzie i z poszanowaniem. Co niektórzy dopiero teraz docenili czas bez ryku muzyki przez 8 godzin dziennie i przez 6 dni w tygodniu. Trawa na ośrodku jest systematycznie koszona, śmieci wywożone, uliczki w miarę czyste. Niestety, jak zwykle jest parę „ale”..

- **Nikt z pracowników** nie stara się nawiązać bliższych kontaktów z dzierżawcami, żeby poznać ich zdanie i oczekiwania co do funkcjonowania ośrodka (wszystkim zależy, żeby ośrodek rozwijał się i ładniał).

- **Od 30 kwietnia** na dwóch uliczkach brak światła. W czerwcu pojawili się pracownicy z administratorem ośrodka, pogadali, popatrzyli i powiedzieli, że roboty ruszą, bo zbliża się sezon i światło musi być. I „zgodnie z ich słowami” - **ŚWIATŁA NIE MA DO DNIA DZIEJSZEGO (15 lipca)**. Często zdarza się, że te uliczki są omijane nawet przez nocną ochronę.

- **Po ulewnych deszczach** w trzech miejscach nie można przejść po uliczkach, bo są zalane (są to ciągi pieszo - jezdne ponieważ, jak wiemy, nie ma tu chodników). W dodatku jadące samochody z prędkością często większą niż 20 km chłapią na wszystko co się da. Rowki odpływowe kiedyś stworzyli dzierżawcy, ale może warto o tym pomyśleć na przyszłość.

- **Zjeżdżalnia stoi, straszy i stanowi zagrożenie dla dzieci.** Może czas ją zdemontować?

- Turyści i mieszkańcy okolicznych miejscowości spacerują po całym ośrodku i narzekają, że **na uliczkach brak małych koszy** do wrzucania papierków po słodyczach i napojach.

- Przez dwa tygodnie wchodziłam do toalet i potwierdzam

brak papieru toaletowego. Prawdopodobnie nie ma go dlatego, że toalety są niepłatne. Ale nie ma go też w ośrodkowych domkach, mimo że turysta płaci 120 zł za dobę najmu tegoż domku. Przez kilkanaście lat jeździłam po kempingach i polach namiotowych, i papier zawsze był wykładany.

- **Dzierżawcy, którzy podpisali umowę, nie otrzymali pisemnej informacji** od zarządcy, że Rada Miejska przegłosowała w maju 10 – letnią dzierżawę, która to uchwała nie jest respektowana. Miejscowi o tym wiedzą, ale inni nie. A swoją drogą wszyscy dzierżawcy **powinni to mieć zagwarantowane na piśmie w postaci aneksu do umowy.**

- Do końca lipca nie otrzymaliśmy faktur za **wywóz nieczystości płynnych i brak jest informacji kiedy to nastąpi. Za wodę otrzymujemy faktury na bieżąco.** Z tego wynika, że tylko MPWiK stanął na wysokości zadania i działa zgodnie z zapowiedziami prezesa wygłoszonymi na zebraniu w styczniu.

- **Jeden z dzierżawców wysłał swoje uwagi do umowy imiennie do zarządcy, który listu nie przyjął i odesłał nadawcy.** To świadczy o tym, jaki jest stosunek zarządcy do dzierżawców.

- **Dostarczyłam 9 maja 2017r.** burmistrzowi i zarządcy swoje uwagi i wątpliwości co do zapisów w umowie i otrzymałam pokrętną odpowiedź, która niczego nie wyjaśnia. Będę więc dopytywać dalszymi pismami.

I jeszcze raz zapytam DLACZEGO ZNIWIECZONO DOROBK DWULETNIH NEGOCJACJI Z LAT 2011 – 2012? Uważam, że z ludźmi warto i trzeba rozmawiać, ale nie z pozycji władzy i siły.

Spotkałam nad jeziorem absolwenta naszego ogólniaka z roku 1955. Zapytałam jak widzi po latach pobytu za granicą nasz ośrodek i czy mu się podoba. Odpowiedź była negatywna m. in. ze względu na bałagan w zabudowie domków, dziurawe drogi, brak przebiegalni dla kąpiących się i brak tej atmosfery, która panowała tutaj kiedyś.

Dziękuję p. burmistrzowi za ławeczki i kosze na śmieci przy ścieżce rowerowej.

Życzę wszystkim dalszego miłego wakacyjno – urlopowego wypoczynku.

Wiesława Chamienia



Letnie rozważania w studenckim gronie

Prawie pięć miesięcy. Tyle trwały najdłuższe (jak na razie) wakacje w moim życiu. Rozpoczęły się w dniu, w którym zdałam część ustną egzaminu maturalnego z języka angielskiego, a zakończyły, kiedy przekroczyłam próg Collegium Minus w Poznaniu, gdzie odbywała się uroczysta inauguracja roku akademickiego 2011/2012.

Dziwne to były wakacje. Z jednej strony czułam, że właśnie dzieje się coś niepowtarzalnego; coś, co wymaga odpowiedniego przeżycia; z drugiej zaś ciążyła nade mną świadomość nadchodzących zmian, które zarazem fascynują i napawają lękiem. Jak cieszyć się chwilą w atmosferze pełnej obaw i niepewności? I co właściwie robić przez tyle wolnego czasu? Pomyśłów zrodziło się sporo. Pierwszym z nich była praca. Świetne rozwiązanie, jeśli weźmie się pod uwagę ogrom wydatków związanych ze studiowaniem w innym mieście. Miałam mnóstwo zapału, ale wewnętrzny głos wraz z kilkoma głosami z zewnątrz podpowiedziały mi, że jeszcze się w życiu napracuję, a poza tym powinnam odpocząć po maturze i przed trudnym rokiem. Studenckie życie bowiem tylko na pozór wydaje się łatwe i przyjemne. Na początku zaskakuje i bywają to zaskoczenia dalekie od stereotypowych przekonań. Doszłam do tego wniosku nieco później i w związku z tym nie żałowałam, że tak chętnie odsunęłam myśl o podjęciu pracy. Oczywiście, nie każdy może sobie na to pozwolić. Ja też nie do końca mogłam, ale przynajmniej dzisiaj z dumą powtarzam, że właśnie wtedy, gdy powinnam – żyłam chwilą! Miałam więc w perspektywie wakacje życia i musiałam coś z tym zrobić. Rezygnacja z pracy niesie pewne, niestety, sprzeczne ze sobą konsekwencje: nadmiar czasu i niedobór środków na jego owocne wykorzystanie. Najdłuższe wakacje spędziłam zatem po swojemu, leniąc się niemilośnie, płodząc kolejne wątpliwości i kompletując – jak się później okazało – w większości zbędną „wyprawkę” studencką w postaci kilku garnków i deski do prasowania. Zgromadziłam też stos zeszytów i kolorowych pisaków, które teraz

pewnie leżałyby na strychu, gdybym tylko go miała. W duchu jednak gratuluję sobie, że powstrzymałam się przed wykonaniem telefonu do dziekanatu z pytaniem o to, dlaczego na stronie internetowej wciąż jeszcze nie pojawił się wykaz podręczników... Właśnie mija rok, odkąd przestałam być studentką. Nie dlatego, że zrezygnowałam, po prostu pięć lat minęło chyba szybciej niż te pięć miesięcy i nagle stałam się absolwentką. I tak, jak wtedy, gdy zaczynałam najdłuższe wakacje w życiu, tak dzisiaj jestem bardzo zdziwiona, że pierwszy raz wcale nie mam wakacji, tylko coś, co dorośli zawsze nazywali „urlopem” i ja też już muszę przyjąć tę terminologię...

Natomiast świeżo upieczeni studenci pierwszego roku rozmaitych kierunków cieszą się właśnie – jak kilka lat temu cieszyłam się ja – jedyną taką przerwą wakacyjną. Podpytałam ich, jak ją spędzają i czym się zajmą, gdy minie lato. Na podstawie odpowiedzi mogę śmiało stwierdzić, że zdali nie tylko egzamin dojrzałości, ale również – z dojrzałości. Ten pierwszy przysporzył im wiele stresu i nieprzespanych nocy. **Julia** na początku wakacji chciała się po prostu porządnie wyspać. Na liście rzeczy do zrobienia znalazły się też inne sprawy, na które wcześniej brakowało czasu: spotkania ze znajomymi, odpoczynek z dobrą lekturą, spacer czy zwyczajne leniuchowanie. **Kacper** uważa, że teraz nastąpił idealny moment na oddawanie się zaniedbywanym dotąd zajęciom. Część osób od razu postanowiła wyjechać, aby całkowicie zmienić otoczenie i odpocząć poza domem. **Magdzie** daleki wyjazd ma pomóc w odnalezieniu siebie i podjęciu decyzji na temat przyszłości. **Daria** chciałaby w ten sposób uczcić zamknięcie jednego etapu i rozpoczęcie następnego. **Filip** musiał polecieć aż na Maltę, żeby z dala od codzienności pozbyć się wszystkich natrętnych myśli towarzyszących oczekiwaniu na wyniki matur. Co ciekawe, wcześniej był przekonany, że po ostatnim egzaminie natychmiast poczuje się wolny i zrelaksowany samą wizją absolutnej swobody i niekończącego się relaksu. Długo jednak nie opuszczało go napięcie i dopiero

podczas zarezerwowanej dużo wcześniej wycieczki udało mu się w niewielkim stopniu zwalczyć ten stan. Niestety, podczas tej wyjątkowej przerwy wakacyjnej trzeba uporać się nie tylko ze stresem pomaturalnym, ale również ze strachem przed wejściem w „nowe”. **Piotr** próbuje ułatwić sobie tę drogę, zamykając wszystkie dawne sprawy i oczyszczając przestrzeń wokół siebie ze zbędnych przedmiotów, aby pożegnać się z przeszłością i nabrać odwagi przed rozpoczęciem kolejnego etapu w życiu. **Filip** przekonuje za to, że wreszcie odzyskał spokój i już jako student może zacząć prawdziwe wakacje. Według **Weroniki** studia będą wyjątkowym czasem dającym możliwość rozwoju, spełniania marzeń i poznawania nowych ludzi. **Julia** zdaje sobie sprawę z tego, że w październiku dobiegnie końca jej beztrzeska, zwłaszcza że zamierza studiować z dala od domu. Wszystkim zależy więc na tym, by jak najlepiej wykorzystać obecną chwilę, podróżując, zdobywając nowe umiejętności, przebywając z rodziną oraz przyjaciółmi i po prostu ciesząc się życiem. Młodzi studenci myślą również o czekających ich wydatkach, dlatego choć na część wakacji podejmują pracę. **Magda** zaznacza, że pieniądze przydadzą się też na ciekawe wyjazdy i dodatkowe kursy. **Weronika** uważa, że dobrze jest dysponować własnymi środkami i poczuć się nawet odrobinę niezależnym. **Piotr** jest takiego zdania, co kiedyś ja: należy mu się odpoczynek po jednym trudnym wyzwaniu i przed kolejnym, dlatego rezygnuje z pracy, ale rozumie tych, którzy na taki krok się nie decydują.

Wszystkich moich rozmówców łączy jedno – każdy z nich długo czekał na moment, który właśnie trwa i wyobrażał go sobie jako niepowtarzalny, dlatego stara się, aby niczego nie zaprzepaścić i dobrze przygotować się na to, co niebawem nastąpi. Tego z całego serca im życzę, pocieszając się, że mnie tak naprawdę dopiero czekają najdłuższe wakacje w życiu. Za jakieś czterdzieści lat...

Aleksandra Biela



Korczakowskie Newsy ze Skwierzyny !!!

„Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat” - Janusz Korczak

Janusz Korczak – to pedagog, pisarz, publicysta i działacz społeczny. Wielki miłośnik dzieci, który oprócz książek i felietonów, dzieciom poświęcił to co miał najcenniejsze - swoje życie. Mimo że minęło 75 lat od śmierci Korczaka, jego słowa i myśli towarzyszą nam codziennie w pracy z dziećmi w **Domu Dziecka im. J. Korczaka w Skwierzynie**. Nie na darmo został wybrany patronem tego domu, a tutaj, zgodnie z mottem, wychowankowie ciągle się

uśmiejają i tryskają radością. Na ścianach pojawiły się fototapety ulubionych zwierząt, postaci z bajek lub gier. Wystarczyła mała zmiana, a wniosła wiele radości. Dom tętni dobrą energią, a podopieczni chętnie biorą udział w życiu Skwierzyny i realizują swoje indywidualne zainteresowania. Dla lepszego samopoczucia dziecka tego dużego czy małego, czasami potrzeba tak niewiele. I tak też się stało. W placówce zostały odnowione pokoje, działają

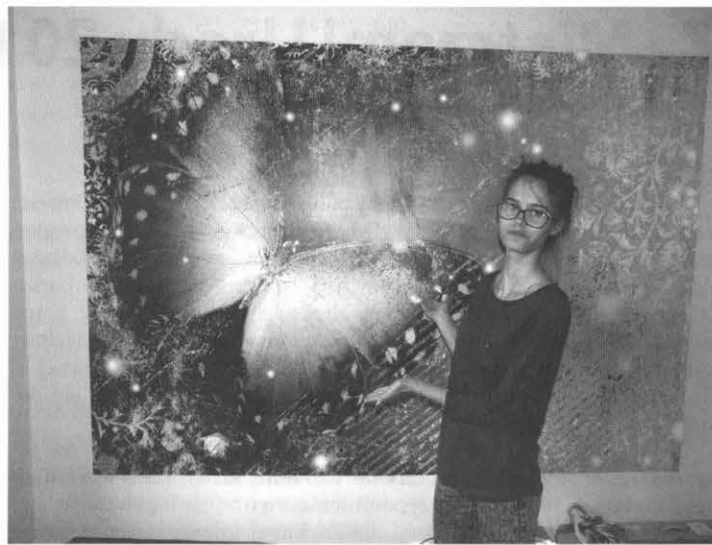




grupy taneczne pnąc się po szczeblach sukcesów, mamy mistrzów w dziedzinie sportu (SUMO) i piłce nożnej. Wśród domowników mamy członków Związku Harcerstwa Polskiego i dzieci uczęszczające do przykościelnej scholi. Młodzież chętnie bierze udział w kursach krawiectwa, gry na gitarze czy też jeździe konnej.



Czynnie uczestniczy w koncertach i festiwalach, np. w Przeglądzie Twórczości Osób Niepełnosprawnych w Przytocznej, Festiwalu Piosenki Turystycznej i Dziecięcej w Miedzichowie. W Międzynarodowych Zawodach Sportowo-Pożarniczych Skwierzyna - Brenau nasza **Klaudia wraz z drużyną zdobyła I**



miejsce. Wychowankowie nie boją się startować w różnych konkursach. W konkursie „Opowiem Ci bajkę”, **Ewelina została laureatką** i w nagrodę za swoją opowieść będzie uczestniczyła w warsztatach literackich. Miłośniczka ekonomii wzięła udział w wielkim finale „Wiedzy o finansach”, otrzymała stypendium ufundowane przez Starostę Powiatu Międzyrzeckiego i Fundację „Dać Szansę”. Do grona stypendystów dołączyła również nasza studentka **Patrycja z Uniwersytetu Zielonogórskiego.**



"Wychowanie dziecka to nie miła zabawa, a zadanie, w które trzeba włożyć wysiłek bezsennych nocy, kapitał ciężkich przeżyć i wiele myśli...", ale później miło jest spojrzeć na efekty, świadectwa z wyróżnieniem, stypendia od dyrektorów za dobre wyniki w nauce, czy też satysfakcja, że chociaż nie każdy miał "pasek" na świadectwie, to uczył się na miarę swoich możliwości.

Wakacje, a jak wakacje to luz, mało obowiązków, tylko czas wolny według swojego uznania. Jedni wyjechali do swoich bliskich, do rodzin, są też szczęśliwcy, którzy przekroczyli granice innych państw. Dzięki ludziom o dobrym sercu 4 lipca piątka wychowanków pojechała na obóz harcerski nad morze do Pobierowa. Ewelina będzie mogła podszlifować swoje pióro na dwutygodniowym obozie literackim w Poroninie. Jedni czekają na odpowiedź, inni wymyślają sami. Za zgodą pani dyrektor Katarzyny 1 lipca po raz pierwszy dziewczyny - te małe i te duże - zorganizowały w świetlicy Domu Dziecka - **Pidżama Party**. Trudno uwierzyć, ale trwało to aż do 4 rano i nikt nie chciał iść spać. Tylko chłopaki, jak to „mężczyźni”, pilot w ręce, chipsy, cola i urządzili sobie w tym samym czasie wspólne oglądanie meczu piłki nożnej.

Na łamach Powiatowej dziękujemy wszystkim ludziom o dobrym sercu, którzy przyczynili się wszelkimi datkami, prezentami i niespodziankami do uśmiechów naszych wychowanków. Wakacje trwają, więc wszystkim składam życzenia spędzenia mile wakacyjnego czasu i urlopów.

Słonecznych uśmiechów
Beata Gunia



Z „Mistrzami Urody 2017” nie tylko o urodzie

Rzadko nadarza się szansa, aby porozmawiać z Mistrzami. Jak się jednak okazuje, nie trudno o to w Międzyrzeczu – wystarczy bowiem odwiedzić gabinet, którego nazwa – **Dermatica** – wybrzmiała podczas ogłoszenia laureatów powiatowego i wojewódzkiego konkursu „Mistrzowie Urody 2017”. Bardzo chętnie skorzystałam więc z tej możliwości i na rozmowę z właścicielem gabinetu oraz dzielnie wspierającymi go specjalistkami z zakresu medycyny estetycznej i kosmetologii – **Aldoną Kreft i Dominiką Golwiej** – udałam się do miejsca pracy zwyciężców.

- **Muszę przyznać, że z niecierpliwością czekałam na to spotkanie. Zrobiło mi się jednak bardzo miło, kiedy dzień wcześniej otrzymałam wiadomość z przypomnieniem o wizycie w gabinecie.**

- Korzystamy z aplikacji, dzięki której klienci mogą w łatwy sposób umawiać się na wizyty. Zawsze też przypominamy o zbliżającym się terminie danego zabiegu. Nasz kalendarz pamięta nawet o urodzinach klientów.

- **Świadczy to o dużej dbałości o osoby korzystające z waszych usług, co z pewnością złożyło się na sukces gabinetu. Co jeszcze przyczyniło się do zwycięstwa w konkursie?**

- Bez wątplenia decydującą kwestią była różnorodność wykonywanych przez nas zabiegów, która idzie tutaj w parze z jakością. Posiadamy nowoczesne sprzęty z certyfikatami medycznymi. Nigdy nie korzystamy z urządzeń chińskiego pochodzenia czy pozbawionych odpowiednich atestów. Podchodzimy profesjonalnie do naszej pracy, ponieważ wiemy, że klienci doceniają rzetelność, fachowość i przejrzystość. Poza tym wszelkie zabiegi wykonują u nas osoby wykwalifikowane, po studiach, regularnie uczestniczące w szkoleniach. Stale współpracujemy również z lekarzami Szczęcińskiej Kliniki Medycyny Estetycznej, konsultując kwestie związane z bezpieczeństwem i omawiając ewentualne przeciwwskazania. Opiekujemy się klientem od początku do końca, prowadząc terapie łączone i ustalając rodzaj i kolejność wykonywanych zabiegów. Proponujemy też zabiegi z zakresu medycyny estetycznej i kosmetologii, których nie przeprowadzają żadne inne gabinety w Międzyrzeczu. Dbamy o to, aby nasza oferta była kompletna i spełniała oczekiwania najbardziej wymagających klientów i klientek.

- **Proszę zatem powiedzieć, co składa się na tę ofertę.**

- Tak jak wspomnieliśmy, w naszej ofercie mieszczą się zabiegi wchodzące w zakres medycyny estetycznej oraz kosmetologii. Wspomnieć należy też o laserze frakcyjnym, laserowym usuwaniu owłosienia, kriolipolizie czy karboksyterapii, dzięki której można pozbyć się cellulitu, rozstępów, cieni pod oczami, zmarszczek oraz zredukować tkankę tłuszczową. Nasz lekarz pracuje również z toksyną botulinową, kwasem hialuronowym czy niemi liftingującymi.

- **Przyznam, że wszystkie te nazwy brzmią dla mnie dość abstrakcyjnie, ale przy tym profesjonalnie.**

- Gabinety często bardzo chętnie posługują się profesjonalnie brzmiącymi nazwami, żeby podnieść rangę swojej oferty. Nam zależy przede wszystkim na edukowaniu i uświadamianiu klienta. Powinien on rozumieć daną nazwę i wiedzieć, jakemu zabiegowi się poddaje oraz jakie wiąże się z tym konsekwencje. Istotne jest też uświadomienie sobie przyczyn nierzadko wysokich kosztów różnych usług. To taka nasza mała misja i będziemy ją realizować, choć nadal pozostaje to ogromnym wyzwaniem.

- **Piękno kosztuje. Ale żeby ładnie wyglądać, trzeba też trochę pocierpieć.**

- Staramy się jak najbardziej umilić klientom czas pobytu w naszym gabinecie. Dbamy o intymność osób korzystających z zabiegów, przeznaczając dla nich oddzielne pomieszczenia i proponując jednoczesny relaks przy muzyce i świecach. Specjalista w danym momencie zajmuje się tylko jednym klientem i pozostaje do jego usług.

Sprawiamy ludziom przyjemność – w przypadku zabiegów pielęgnacyjnych i gwarantujemy efekty – jeżeli chodzi o zabiegi inwazyjne. Te drugie wiążą się z różnymi konsekwencjami, np. obrzękiem. Zawsze jednak uprzedzamy naszych klientów, na co powinni być przygotowani.

- **A które zabiegi cieszą się największym powodzeniem?**

- Wiele zależy od pory roku. W sezonie jesienno-zimowym klienci decydują się na wykonywanie zabiegów inwazyjnych, ponieważ istnieje mniej przeciwwskazań ze względu na rzadszą obecność słońca. Wówczas wiele osób poddaje się np. laserowemu usuwaniu owłosienia. Wiosną i latem skupiamy się natomiast na pielęgnacji stóp, depilacji woskiem, nawilżaniu. Przez cały rok zaś niezmiennie popularna pozostaje karboksyterapia. Zawsze mamy więc pełne ręce roboty i pozostajemy do dyspozycji klientów do godzin wieczornych, a nawet w soboty.

- **Dermatica zdobyła zatem ogromne zaufanie klientów. To właśnie oni zgłosili gabinet do udziału w konkursie. Świadczy to też o popularności tego miejsca.**

- Rzeczywiście, mamy bardzo wielu klientów, zarówno kobiet, jak i mężczyzn, w różnym wieku, choć najczęściej między 35. a 45. rokiem życia. Są to osoby również spoza Międzyrzecza, a nawet z innych województw. Mieszkańcy naszego miasta nie muszą już jeździć do innych

miejsowości w celu wykonania danych zabiegów – jak bywało wcześniej – ponieważ mogą z nich skorzystać tutaj. Ciągłe przybywa osób zainteresowanych naszymi usługami. Wiąże się to nie tylko z reklamą i naszą działalnością na portalach społecznościowych, ale także z faktem, że polecają nas zadowoleni klienci. Duże znaczenie miało też zwycięstwo w konkursie.

- **Od dłuższego czasu obserwuje się ogólny wzrost zainteresowania zabiegami z medycyny estetycznej i kosmetologii. Z drugiej strony stawia się dzisiaj**

przecież na naturalność.

- W tym tkwi cały sekret najlepszych gabinetów. Chodzi o to, by poprawić urodę dyskretnie, subtelnie. Otoczenie ma zauważyć, że coś się w wyglądzie danej osoby zmieniło, nie domyślając się, że to zasługa medycyny estetycznej. Nie sposób ukryć, że media propagują różne wzorce urody, a człowiek stara się nadażyć za wszystkimi nowościami. Może to jednak zrobić bez efektu sztuczności.

- **Na co więc zwracają uwagę klienci, wybierając gabinet kosmetyczny?**

- Na pewno na kwalifikacje osób wykonujących zabiegi, jakość urządzeń i zakres świadczonych usług. Ważne okazuje się też holistyczne podejście, czyli możliwość łączenia terapii oraz współpraca z lekarzem.

- **Dermatica zdaje się odpowiadać na te potrzeby. A jakie są plany na przyszłość?**

- Nasz gabinet działa od 2015 roku. Od momentu otwarcia sporo się zmieniło. Cały czas się rozwijamy, przybywa nam urządzeń, poszerzamy ofertę. Zaczyna więc brakować miejsca i osób do pracy. Myślimy o stworzeniu jeszcze jednego punktu – tym razem w Świebodzinie. Chcemy też cały czas kontynuować naszą misję, pozostawać na bieżąco z nowościami, ponieważ branża kosmetyczna jest bardzo wymagająca.

- **Czy to wszystko oznacza, że zamierzacie obronić w przyszłym roku mistrzowski tytuł?**

- Wygrana bardzo nas cieszy i wzmacnia apetyt na więcej. Nasza strategia świadczenia wysokiej jakości usług za rozsądną cenę sprawdza się i pragniemy ją kontynuować. Jeśli dodatkowo zostaniemy za to ponownie docenieni – będziemy bardzo dumni.

Z naszymi Mistrzami mogłabym rozmawiać jeszcze długo. Nie ulega wątpliwości, że są to ludzie kochający swoją pracę i świadomi tego, że mogą się w niej rozwijać. Mnie pozostaje życzyć wytrwałości w wypełnianiu przyjętej misji i pogratulować stworzenia miejsca, w którym gość czuje się tak dobrze, jak ja czułam się podczas naszej rozmowy.

Aleksandra Biela



KRONIKA POLICYJNA

KIEROWCY ZAPOBIEGLI NIESZCZĘŚCIU

Dzięki reakcji kierowców nie doszło do tragedii - mężczyźni przerwali jazdę kompletnie pijanego kierowcy, blokując jego ciężarówkę swoimi pojazdami i powiadomili policjantów. Mający ponad trzy promile alkoholu w organizmie obywatel Białorusi został zatrzymany w policyjnym areszcie. Za jazdę pod wpływem alkoholu grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności.



Do zdarzenia doszło we wtorek 13 czerwca ok. godz. 16:00 na obwodnicy Międzyrzecza. Kierowcy powiadomili policjantów, że po drodze ekspresowej S-3 w kierunku Gorzowa Wlkp. porusza się ciężarówka, której kierujący jest najprawdopodobniej nietrzeźwy. Według zgłoszenia kierowców, samochód przed nimi jechał całą szerokością drogi, tzw. zygakiem i wykonywał niebezpieczne manewry.

W trakcie dojazdu policjantów na miejsce kierowcy poinformowali, że udało się im zablokować pędzący pojazd swoimi ciężarówkami i bezpiecznie zatrzymać go oraz uniemożliwić dalszą jazdę odbierając kluczyki kierowcy.

Mężczyzna podczas interwencji był rozkojarzony, nie rozumiał wydawanych do niego poleceń, czuć było od niego woń alkoholu i z trudem utrzymywał się na nogach. Po zbadaniu trzeźwości okazało się, że mężczyzna ma ponad trzy promile alkoholu w organizmie.

Kierowcy, którzy przerwali szaleńczą jazdę nietrzeźwego mężczyzny przyznali, że zdecydowali się aby wspólnie zatrzymać samochód, ponieważ z oznaczeń na naczepie wynikało, że może on przewozić niebezpieczne materiały i może stworzyć ogromne zagrożenie dla innych użytkowników drogi. Porozumiewali się ze sobą za pomocą radia samochodowego i po kilku próbach udało im się zatrzymać niebezpieczne auto na węźle zachodnim Międzyrzecza.

52-letni obywatel Białorusi został zatrzymany. Odpowie przed sądem za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, za co grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

ZBYT NIEBEZPIECZNIE I ZASZYBKO

Wakacje już się rozpoczęły - policjanci apelują o zdjęcie nogi z gazu i o bezpieczną jazdę. Tylko od 1 do 25 czerwca prawa jazdy za przekroczenie prędkości o ponad 50 km/h w terenie zabudowanym straciło aż 12 kierowców.

W czasie wakacji trwają wyjazdy na kolonie, wczasy i biwaki. Ruch na drogach powiatu międzyrzeckiego jest bardzo duży zwłaszcza podczas weekendów. Dlatego też należy pamiętać o przestrzeganiu przepisów drogowych i należy zadbać o to, aby bezpiecznie dotrzeć do celu.

Niestety, nie wszyscy kierowcy o tym pamiętają. Tylko w dniach od 1 do 25 czerwca policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego zatrzymali aż 12 praw jazdy za przekroczenie prędkości o ponad 50 km/h w terenie zabudowanym. Rekordzista

22 czerwca w Skwierzynie swoim oplem jechał aż 129 km/h. Kierowca nie zważał na to, jakie stwarza zagrożenie dla siebie i innych użytkowników drogi.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę, jakie zagrożenie niesie za sobą nadmierna prędkość, zwłaszcza w terenie zabudowanym, gdzie jest bardzo dużo pieszych i rowerzystów. Takie osoby najczęściej nie mają praktycznie żadnych szans na to, aby wyjść ze zderzenia z ciężkim pojazdem bez obrażeń.

Piraci drogowi w takich przypadkach tracą uprawnienia na okres trzech miesięcy i w tym czasie nie mogą kierować pojazdami. W momencie, kiedy naruszają ten zakaz - popełniają przestępstwo, które zagrożone jest karą do dwóch lat pozbawienia wolności.

Kierowcy przed wyjazdem w podróż również muszą pamiętać o swoich obowiązkach, a przede wszystkim muszą zabrać ze sobą wymagane dokumenty:

- 1) uprawnienie do kierowania danym pojazdem – prawo jazdy;
- 2) dokument potwierdzający dopuszczenie pojazdu do ruchu – dowód rejestracyjny;
- 3) poświadczenie zawarcia umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej.

W każdym samochodzie obowiązkowo musi się znaleźć gaśnica oraz trójkąt ostrzegawczy. Warto zabrać ze sobą również apteczkę, linkę holowniczą, zapasowe żarówki, kamizelkę odblaskową, koło zapasowe wraz z podnośnikiem oraz kluczem do kół.

asp. Justyna Łętowska



FILMOWY

przewODNIK

konkurs filmowy

Zmontujcie ekipę filmową
(do 5 osób, które nie ukończyły 18 lat)

Znajdźcie opiekuna

Nakręćcie 30-sekundowy spot promujący
bezpieczne przebywanie w wodzie lub nad wodą

Prześlijcie film wraz z wypełnioną kartą zgłoszenia
na adres: Biuro Prewencji Komendy Głównej Policji
ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa
z dopiskiem „filmowy przewODNIK”

Na Wasze filmy czekamy do 1 września

Szczegółowy regulamin konkursu
oraz karta zgłoszenia do pobrania na stronie
www.policja.pl/bezpieczenstwo-nad-woda

PATRONAT HONOROWY

Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji

Zawsze mówię sobie, że im więcej, tym lepiej

Jeśli tak na to pa333eć, to ostatni miesiąc był bardzo udany!

Zacząłam od jednego z lepszych wyścigów w moim życiu. Cross Country w Prudniku od startu zapowiadało się świetnie, wyszłam 2 w swojej klasie i w czołówce z całej linii. Jadę... jadę... jadę... lecimy w grupie, jest ciasno i szybko... nagle stoję... Chłopak jadący przede mną w koleinie zatrzymał się w połowie podjazdu. Spadliśmy na sam koniec stawki... ale wiecie, podobno nie ma nic gorszego niż zła kobieta... i jest to prawda. Po wydostaniu się z pułapki po prostu odpaliłam motocykl i zaczęłam gonić, pozycja po pozycji wyprzedzałam kolegów (a bardzo to lubię ha ha), aż dopadłam do mojej rywalki jadącej na 2 pozycji w naszej klasie. Podbiłam bieg (żeby było ciszej) i przykleiłam się jej do koła, nie zauważyła mnie... Przyczajona wyczekałam jej błędu i przemknęłam jej przed kołem. Odjechałam od niej kawałek, ale po kontakcie z jednym z zawodników znów spadłam na 3 pozycję. No przecież się nie poddam... więc odrobiłam pozycję 2 raz. I znów straciłam, tym razem popełniłam błąd. Zawzięłam się, zagryzłam zęby i na kilkaset metrów przed metą zameldowałam się na 2 pozycji! Jeszcze chyba nigdy nie jechałam tak szybko... a co za tym idzie... nie musiałam hamować tak mocno! Za to właśnie lubię ten sport, pozwala poznawać swoje granice... ale tylko po to, by je przekraczać i podnosić poprzeczkę.

Po zawodach byłam tak padnięta, że mogłabym spać tydzień... ale 333asu na odpoczynek nie było.

W czwartek razem z teamem ACR ekantor.pl próbowałam czegoś dla mnie nietypowego... jazdy - ale na 4 kołach! Na torze w Starym Kisielinie zasiadłam za kierownicą profesjonalnego karta i przyznać się mogę sz333erze, że spodoobało mi się. Ale to nie koniec wrażeń... następnego dnia przyszedł czas aby trochę polatać...

Red Bull dodał mi skrzydeł i poleciałam do Madrytu na Red Bull X- Fighters! Zobaczyłam jak największe świry puszczają motocykl... robiąc salto... kilkanaście metrów nad ziemią! Jeśli też lubicie oglądać takie imprezy, wszystko możecie śledzić na żywo w RedBull Tv.

A na koniec skromnie... wywalczyłam 2 miejsce w Pucharze Polski Enduro w Malechowie.

Oby więcej takich miesięcy. A korzystając z sytuacji chciałabym podziękować wszystkim firmom, dzięki którym mogę się rozwijać: Centrum Meblowe ORMEB Międzyrzecz, ekantor.pl, Fox Head, Motul, Pirelli, Kruger&Matz, Airoh Helmet, Dobre Sklepy Motocyklowe, ww.sklepmoto46.pl, Power 4 Suspension, Robex oraz PPHU Niewiadomski. Patronat medialny – miesięcznik Powiatowa.

333majcie się,
Dominika 333 Orlik

„Darz Bór” cz. 17

Hej ho! hej ho, na polowanko by się szło ...

Po ukazaniu się mojego artykułu w poprzednim numerze naszego miesięcznika moi znajomi niezwiązani z łowiectwem byli mocno zdziwieni nazwą najwyższego odznaczenia łowieckiego - „Złom”, którym został udekorowany sztandar naszego KŁ „Rogacz”. Nazwa faktycznie nie kojarzy się zbyt optymistycznie, ale prawdę mówiąc nie znalazłem informacji dlaczego to odznaczenie tak zostało nazwane, ale przyjęło się już w tradycji i obrzędach łowieckich i myśliwi znają wagę i znaczenie otrzymania takiego wyróżnienia.

Odnaczenie łowieckie, które zostało przypięte na naszym sztandarze zostało ustanowione 28 listopada 1929 roku uchwałą Wydziału Wykonawczego Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich jako „Honorowy Żeton Zasługi”, który następnie określono jako „Złom”. W zasadzie przetrwało już tyle lat w niezmiennym kształcie - przedstawia gałązkę jedliny i gałązkę buczyny przewiązane wstążką. Odnaczenie to jest tłoczone w połączonym metalu o 27 mm długości i 16 mm szerokości. Aby odznaczyć sztandar czy osobę Kapituła Odnaczeń Łowieckich musi rozpatrzyć wnioski do niej kierowane przez władze statutowe Polskiego Związku Łowieckiego. W zasadzie medale i odnaczenia łowieckie przyznawane są za:

- wydajną i długotrwałą pracę organizacyjną w organach i władzach Polskiego Związku Łowieckiego,
- osiągnięcia w gospodarce łowieckiej ze szczególnym uwzględnieniem hodowli i ochrony zwierząt,
- ewidentne rezultaty w ochronie środowiska,
- prace naukowe, dorobek literacki i publicystyczny oraz osiągnięcia w sztuce o tematyce łowieckiej,
- walkę z kłusownictwem,
- osiągnięcia szkoleniowe, popularyzację wiedzy tradycji i

kultury łowieckiej,

- osiągnięcia w strzelectwie myśliwskim,
- znaczące osiągnięcia w hodowli i tresurze psa myśliwskiego,
- postawę etyczną.

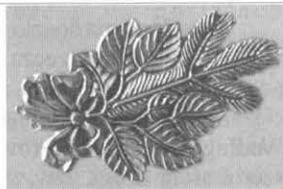
Kryteria te powinny występować przy wnioskach o wyróżnienie, a w przypadku sztandarów poszczególnych KŁ te wszelkie zasługi powinny być dokonane przez członków, którzy stanowią o jakości i jedności łowieckiej w PZŁ. Sądę, że takie zasługi dla łowiectwa zostały poczynione przez poszczególnych myśliwych z Koła Łowieckiego „Rogacz” w Międzyrzeczu.

Pozostali odznaczeni na tej uroczystości nasi członkowie również w oczach władz statutowych spełnili kryteria do otrzymania wyróżnień i ich praca i zaangażowanie na rzecz PZŁ została pozytywnie oceniona.

Chciałbym jeszcze wrócić do nazwy „Złom”, bo nie tylko tak jest określane najwyższe odznaczenie PZŁ, ale również tak myśliwi nazywają obłamaną gałązkę typowego dla danej kniei drewna. Najczęściej była to jedlina, którą to po umoczeniu w farbie grubego zwierza łowczy lub prowadzący polowanie wręczał myśliwemu, który go strzelił. Ten właśnie złom umieszczany jest za wstążką na kapeluszu lub kordelasie myśliwego, który zobowiązany jest do noszenia go aż do końca polowania.

Oczywiście poza łowiectwem terminem złom nazywamy metal, nienadający się do użytku z przeznaczeniem jako wsad do pieca hutniczego. Myśliwi posługują się specyficznym językiem bardzo często niezrozumiałym dla przeciętnego zjadacza chleba, o czym przekonuję naszych czytelników w publikowanym słowniczku myśliwskim.

Zbigniew Melnik KŁ „Rogacz”



SŁOWNICZEK ŁOWIECKI MIĘDZYRZECKICH MYŚLIWYCH* (18)

171. **starka** – samica ptaka wodząca młode;
172. **stawka** – noga lisa lub borsuka;
173. **stopa** – określenie wyglądu powierzchni ziemi podczas polowania, np. biała - ziemia pokryta śniegiem; czarna - brak śniegu; srokata – śnieg gdzieniegdzie;
174. **strugi** – przednie siekacze zająca i królika;
175. **suknia** – sierść zwierzyny płowej, także dzika;
176. **szable** – dolne kły samca dzika (razem z fajkami tworzą oręż –

- trofeum z dzika);
177. **szarawary** – długie kosmate kłaki, obrastające uda ssaków drapieżnych;
178. **szarża** – atak dzika na myśliwego;
179. **sznur** – trop wilka lub lisa;
180. **szpicak** – samiec zwierzyny płowej, którego pierwsze poroże ma kształt szpiców.
c.d.n.

* określenia na podstawie literatury łowieckiej

Zbigniew Melnik

Dominika 3.3.3 Orlik



OŚRODEK WYPOCZYNKOWY
GŁĘBOKIE

zaprasza
na sportowe wakacje
z MOSiW



SIERPIEŃ 2017

SOBOTA 05.08.2017

ZABAWY I ZAJĘCIA PLASTYCZNE Z PRACOWNIĄ DWORZEC
TWORZEC - PLAŻA OW GŁĘBOKIE / GODZ. 16:00
ZAJĘCIA FITNESS Z ELEMENTAMI TRENINGU
FUNKCJONALNEGO - PLAŻA OW GŁĘBOKIE / GODZ. 17:30

SOBOTA 12.08.2017

ZABAWY I ZAJĘCIA PLASTYCZNE Z PRACOWNIĄ DWORZEC
TWORZEC - PLAŻA OW GŁĘBOKIE / GODZ. 16:00
ZAJĘCIA FITNESS Z ELEMENTAMI TRENINGU
FUNKCJONALNEGO - PLAŻA OW GŁĘBOKIE / GODZ. 17:30

NIEDZIELA 13.08.2017

TURNIEJ SIATKÓWKI PLAŻOWEJ - BOISKA OW GŁĘBOKIE
/ GODZ. 10:00

PIĄTEK 18.08.2017

ZABAWY I ZAJĘCIA PLASTYCZNE Z PRACOWNIĄ DWORZEC
TWORZEC - PLAŻA OW GŁĘBOKIE / GODZ. 16:00
ZAJĘCIA FITNESS Z ELEMENTAMI TRENINGU
FUNKCJONALNEGO - PLAŻA OW GŁĘBOKIE / GODZ. 17:30

SOBOTA 19.08.2017

TURNIEJ BEACH SOCCER DLA DZIECI
WSPÓŁORGANIZATOR : ORZEŁ MIEDZYZRZĘC
BOISKA OW GŁĘBOKIE / GODZ. 10:00

PIĄTEK 25.08.2017

ZAJĘCIA FITNESS Z ELEMENTAMI TRENINGU
FUNKCJONALNEGO - PLAŻA OW GŁĘBOKIE / GODZ. 16:00

WSZYSTKIE WTKORKI I CZWARTKI

LATO Z PING - PONGIEM CZYLI OTWARTÉ DNI
TENISA STOŁOWEGO - OW GŁĘBOKIE / TEREN
SIŁOWNI PLENEROWEJ



Usługi Fryzjerskie

Jagoda Leśkiewicz

tel. 508 357 514

Dojazd do domu klienta!

*Strzyżenie

*Farbowanie

*Nieinwazyjne przedłużanie

i zagęszczanie włosów

*Stylizacja

*Fryzury okolicznościowe

Zapraszam

Auto-Serwis "Leśkiewicz"

Sprzedaję opon używanych w rozmiarach od 13" do 20" przy ich zakupie Montaż Gratis!!! Miesięczna Gwarancja!!!

* naprawy bieżące * wymiana oleju * remonty silników * wymiana pasków rozrządu

* pełny serwis klimatyzacji (płukanie, odgrzybianie, nabijanie)

* usługi transportowe (kraj i zagranicą)



WYMIANA-NAPRAWA

-SERWIS-

Dojazd po auto do naprawy

- GRATIS !

tel. **507 158 267**

66-300 Międzyrzecz, ul. Zawadzkiego 51



MICHAŁ MARCOLOR KODAK EXPRESS

fotografia



Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe i jakie tylko chcesz !!!

Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.

Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.

Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesola 7

www.marcolor.pl

tel. 95 741 24 00

Panta rhei
50 lat minęło jak



TERESA I ANTONI DOMASZEWICZ

zawarli związek małżeński

KOCHANYM, CHARYZMATYCZNYM

RODZICOM, dużo zdrowia, pomyślności

życzą synowie **WOJCIECH I PIOTR**

z rodzinami

VHS- Video8- HI 8- MiniDV

Przegramy

Twoje filmy



na płyty DVD i pendrive

tel. 602 337 017

**Przedsiębiorstwo Robót
Instalacyjno - Montażowych Spółka z o.o.**
w Międzyrzeczu ul. Reymonta 7;

wydzierżawi:

pomieszczenia magazynowo - handlowe o pow. 300 m²,
biurowo - handlowe o pow. 300 m², wiatę magazynową
o pow. 500 m², place składowe oraz 3 lokale mieszkalne
o pow. 63m² (dwa pokoje - parter i 1 piętro).

sprzeda:

- lokal mieszkalny o pow. 50 m²
(dwa pokoje - I piętro)

po obciążonych cenach:

- kocioł olejowy MB/MW - 32 kW (kompletny - nowy).
- materiały branży elektrycznej.
- materiały branży sanitarnej.
- maszyny krawieckie (używane)

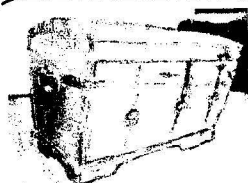
zatrudni:

- pracownika na stanowisku księgowej;
(również emeryta, rencistę).
- pracownika do zarządu spółki.
- konserwatora (emeryt, rencista)

wymagania:

- wykształcenie kierunkowe;
- trzyletni staż na stanowiskach kierowniczych;
- dobra znajomość obsługi komputera;
- zdolność planowania i organizacji swojej pracy.

Kontakt: tel/fax (95) 741-16-55



ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990

66 - 300

Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

Usługi Serwisowo Instalacyjne "USIPOL" Bogusław Babula

- montaż, uruchamianie, przeglądy okresowe, naprawy, kotłów gazowych firmy **VIEMANN**
- serwis kotłów gazowych firmy Unical Dua
- serwis kotłów olejowych
- okresowe przeglądy instalacji gazowych
- instalacje CO, sanitarne i gazowe
- montaż kominków z płaszczem wodnym

tel. 608 36 56 02

STANISŁAW KLISOWSKI specjalista otolaryngolog

Choroby uszu, nosa i gardła u dzieci i dorosłych.
Zabiegi operacyjne w narkozie.
Badanie słuchu audiometryczne.

18 i 25.08.2017r.

Międzyrzecz, os. Centrum 3 przy aptece
"Aspirynka" (wejście od strony osiedla)

Rejestracja telefoniczna: 608 802 553

GABINET



STOMATOLOGICZNY

lek. dent. Magdalena Sobkowicz-Jarmolińska

ul. Świerczewskiego 11/15A
(I piętro - nad sklepem Rossmann)

Rejestracja tel. 510 252 172

**NOWOCZESNE KOMPUTEROWE
ZNIECZULANIE ZĘBÓW**

Kobieta zmienną jest

– o metamorfozie Agnieszki Gajdy

Należę do osób obawiających się zmian. Ostatnio z ciekawości sprawdziłam, jak określa się tego typu lęk. Neofobia. Być może dlatego imponują mi ludzie odważnie decydujący się na różnego rodzaju rewolucje. Z fascynacją słuchałam zatem o metamorfozie Agnieszki Gajdy – dziewczyny, którą zapamiętałam z lat szkolnych jako wyjątkowo piękną i zawsze uśmiechniętą. Ona sama przyznała jednak, że już wówczas czuła się ze sobą źle. Na niską samoocenę wpływały problemy z osiągnięciem wymarzonej sylwetki. Agnieszka zawsze była „największa” w klasie. Kiedy rozpoczęła studia, uznała, że to odpowiedni moment, aby coś zmienić. Większa ilość ruchu i mniejsze porcje jedzenia pozwoliły szybko zbliżyć się do upragnionego rozmiaru, ale nie uchroniły przed efektem jojo. Trzeba było podjąć inne, bardziej zdecydowane kroki.

Początek tego roku okazał się jednocześnie początkiem wielkich zmian. Agnieszka znalazła w Internecie informację o konkursie, w którym nagrodą miała być metamorfoza odbywająca się pod czujnym



okiem specjalistów. Bardzo spodobał jej się ten pomysł, ale nie wierzyła w to, że mogłaby zwyciężyć. Plakaty z hasłem „Twoja metamorfoza do lata” kusily jednak zewsząd, toteż Agnieszka w końcu postanowiła wysłać swoje zgłoszenie. Opisała w nim siebie, swoją sytuację i wyjaśniła, dlaczego powinna wygrać. Jak udało jej się przekonać organizatorów? Dziś żartuje, że pomogło stwierdzenie o pragnieniu przemiany „zapuszczonej gąsienicy” w „gibkiego motyla”. **Metamorfoza rozpoczęła się 27 marca i**

trwała do 10 lipca. Koniec zaplanowano na 10 czerwca, ale z powodu choroby, podczas której Agnieszka musiała ograniczyć aktywność fizyczną, postanowiono przedłużyć okres działań. Dzięki temu wszystkie zaplanowane zabiegi zostały zrealizowane. Proces wprowadzania zmian poprzedziły dokładne pomiary sylwetki. Agnieszka zapoznała się również z regulaminem i planem metamorfozy. Podczas spotkania organizacyjnego miała też podjąć ostateczną decyzję o przystąpieniu do projektu przemiany. Nie zrezygnowała. Ostatnie trzy miesiące były zatem czasem wielkiej rewolucji. Wcześniej Agnieszka żyła dość aktywnie. Lubiła jazdę na rowerze i długie spacery. Zdarzało jej się nawet odwiedzać siłownię, ale nie przypadła jej do gustu taka forma dbania o kondycję. Zgubne okazywało się natomiast podjadanie, zwłaszcza nocne, a także

nieregularne spożywanie posiłków oraz sięganie po niezdrowe i wysokokaloryczne przekąski czy słodkie, gazowane napoje. Podczas metamorfozy dziewczynę obowiązywała dieta ułożona przez dietetyk **Karolinę Jeziorską**. Nowy plan żywieniowy uwzględniał upodobania Agnieszki. Istotne stało się systematyczne kontrolowanie wagi, któremu za każdym razem towarzyszyła ogromna dawka motywacji. Poza tym realizowano jeszcze jeden plan – treningowy. Obejmował on ćwiczenia w siłowni, zajęcia fitness oraz treningi personalne. **Nad wszystkim czuwali Adrian Maliński oraz Sylwia Konieczna.** **Spectrum stało się niejako drugim domem Agnieszki,** szczególnie, że miała tam nieograniczony dostęp do strefy spa i mogła zrelaksować się po treningu w saunie, jacuzzi lub po prostu na leżaku z filiżanką zielonej herbaty w dłoni. O wygląd bohaterki metamorfozy zadbały panie z gabinetu **Dermatica**. Przeprowadzono tam zabiegi rozświetlające oraz oczyszczające na twarz, a także karboksyterapię. Agnieszka wspomina je jako najbardziej odprężające momenty przemiany. Przyjemnie było w przerwie między kolejnym treningiem a pisanem pracy licencjackiej poleżeć w maseczce i posłuchać muzyki. Pogodzenie z planem metamorfozy wszystkich obowiązków – pracy, studiów, ćwiczeń i przygotowywania posiłków – stanowiło zresztą ogromne wyzwanie. Najczęściej brakowało już czasu na życie towarzyskie. Nie tylko to okazało się wielką trudnością. Należało jeszcze zwalczać pokusy, których nie brakowało. Święta, weekendowe wyjazdy do szkoły, nawet rzadkie spotkania z przyjaciółmi – to wszystko mogło stać się pretekstem do odstępstw od przyjętych zasad. Agnieszka wszędzie zabierała wagę kuchenną i plan żywieniowy albo pojemniki z przygotowanymi wcześniej daniami. **Rezultaty takiej determinacji można wykazać następująco: spadek wagi o 16 kilogramów, zmniejszenie obwodów o wiele centymetrów i sylwetka mieszcząca się w ubraniu o dwukrotnie mniejszym rozmiarze.** Najważniejsze wydaje się jednak doskonałe samopoczucie, któremu towarzyszą poprawa sprawności fizycznej oraz stanu skóry. Agnieszka nie od razu zaczęła dostrzegać zachodzące zmiany. Widzieli je natomiast znajomi i często powtarzali, że „Agi jest coraz mniej”. **Sylwia Śron ze sklepu Lilou dobrała więc odpowiednie ubrania.** **Metamorfozy dopełniły nowa fryzura, o którą zadbali Wioletta i Kamil Winnicy z salonu fryzjerskiego Styl oraz makijaż wykonany przez Magdę Górkę.** Efekty podczas sesji zdjęciowej uwieńczyła zaś



Iwona Krzywulska. Nie sposób przy tym nie zauważyć, że metamorfoza dokonała się nie tylko na zewnątrz, ale również wewnątrz. Agnieszka odzyskała wiarę w siebie, wzrosło jej poczucie własnej wartości, udało jej się zbudować samoakceptację. Wcześniej nie sądziła, że osiągnie tak wiele. Zaskoczyło ją to, że jest w stanie przekraczać kolejne bariery i sama podnosić sobie poprzeczkę. Dzisiaj wie, że jeśli tylko się chce, można zrobić niemal wszystko. Czuje się silna i pewna siebie, a przy tym naprawdę lubi tę nową dziewczynę, której z dumą przygląda się w lustrze. Nie spodziewała się aż tak radykalnych zmian. Nauczyła się szanować siebie, swoje zdrowie i ciało; wie, że można jeść jednocześnie smacznie i zdrowo, ceni aktywność fizyczną. Koniec metamorfozy nie oznacza końca nowych zwyczajów.

Agnieszka zamierza dalej regularnie odwiedzać siłownię i konsekwentnie zmieniać swój styl. Wykorzystała otrzymaną szansę w stu procentach i nie chce na tym poprzestać. Dzięki wsparciu wymienionych wcześniej osób oraz rodziny i przyjaciół udało jej się osiągnąć wyznaczony cel. Patrząc na tryskającą energią, przepiękną Agnieszkę, zaczynam myśleć, że zmiany nie są takie złe...

Aleksandra Biela

SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

Katarzyna Grela-Cyndecka

Specjalista Chorób Wewnętrznych, Kardiolog

OD SIERPNI PRZYJMUJE

POD ADRESEM: Międzyrzecz, ul. Zachodnia 9A

/APTEKA GRODZKA/

Diagnostyka kardiologiczna

(EKG, ECHO SERCA)

Rejestracja telefoniczna: 517 057 501

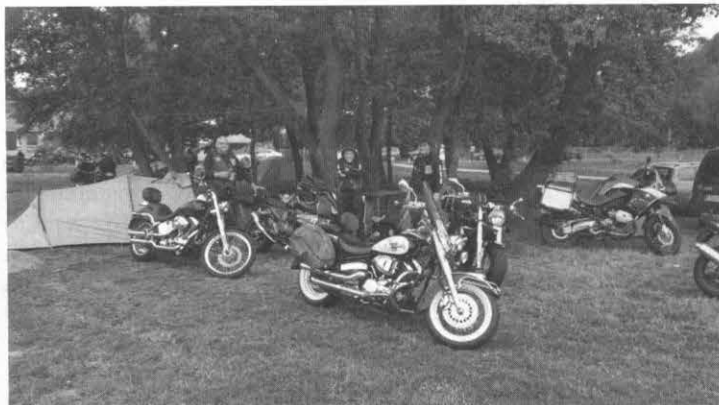
(od godziny 17.00)

INFORMACJE - WEST SIDE BATS



ZŁOT MOTOCYKLOWY BOXER MC POLAND - LUBSKO

W dniach 16 – 18 czerwca odbył się w Lubsku kolejny wspaniały zlot motocyklowy. Organizatorem imprezy był klub motocyklowy BOXER MC POLAND. W zeszłym roku właśnie w tym miejscu organizatorzy obchodzili 30-lecie swojego klubu. Jak zwykle i w tym roku nie zabrakło dobrej zabawy, dobrego jedzenia i chłodnego piwka. Podczas imprezy na scenie grały rockowe zespoły



oraz była cała masa różnego rodzaju konkursów, w których można było wygrać wszelkiego rodzaju nagrody motocyklowe. Wytrwali wieczorem mogli obejrzeć „tańczące dziewczyny”. Choć pogoda niespecjalnie podczas imprezy dopisywała, to nie była ona przeszkodą, żeby uczestniczyć w tak świetnym zlocie. **Dziękujemy naszym kolegom z Klubu BOXER MC POLAND za miły pobyt oraz świetną koleżeńską atmosferę.**

XII PIKNIK RODZINNY

18 czerwca zostaliśmy zaproszeni przez księdza proboszcza Parafii św. Jana na XII piknik rodzinny. Sam przyjazd rozpoczęliśmy małą paradą objazdową przez ulice naszego Międzyrzecza, docelowo parkując obok kościoła św. Jana. Było to wspaniałe wydarzenie na pogodną niedzielę, które pozwoliło nam połączyć pasję do motocykli z naszymi rodzinami.



III WESTERN ZŁOT – ISKRA MC POLAND

30 czerwca odbył się w Józefowie k/Chocz już trzeci Western Zlot organizowany przez klub motocyklowy Iskra MC Poland. Był to dla nas kolejny udany wyjazd i spotkanie w ciekawej miejscowości, gdzie bawiliśmy się doskonale w



klimacie Dzikiego Zachodu połączonego z motocyklami. Na miejscu były różne atrakcje: hamownia, symulator jazdy na tylnym kole, przeloty paralotnią, wystawa motocykli, parada motocyklowa, mechaniczny byk, przejazdy pojazdami bojowymi oraz różnego rodzaju konkursy – wszystko przy rockowej muzyce. **Dziękujemy Klubowi Iskra MC Poland za świetną zabawę, doskonałe wrażenia, atrakcje i niezapomniany magiczny klimat Dzikiego Zachodu.**



CZŁONKOSTWO

Osoby zainteresowane członkostwem w klubie mogą się kontaktować z nami za pośrednictwem:

- adresu email: westside@interia.eu;

- za pomocą Facebooka - wystarczy że wpiszesz w wyszukiwanie: WEST SIDE BATS;

- w każdą sobotę wieczorem można przyjść do Club House i porozmawiać z nami;

- za pomocą naszej strony internetowej <http://westside2009.pl/kontakt.php>

Odpowiemy na wszystkie pytania, wystarczy, że napiszesz.

Zachęcamy do kontaktu z nami. Osoba zainteresowana nie musi podejmować od razu zobowiązującej decyzji członkowskiej, najważniejsze jest to, żeby poznała motocyklistów, naszą działalność klubową lokalną i ogólnopolską. Dopiero po wspólnych wyjazdach i poznaniu naszych klubowych zasad można zdecydować czy chce się być kandydatem i w przyszłości członkiem klubu, czy tylko sympatykiem.

Wszystkie informacje oraz zdjęcia z imprez i wyjazdów na bieżąco są zamieszczane na stronie www.westside2009.pl oraz Facebooku.



**Z pozdrowieniami
Wojciech Kliman
Klub Motocyklowy
WEST SIDE BATS**



USŁUGI INFORMATYCZNE

(z dojazdem do klienta)

Wieloletnie doświadczenie na rynku

- * instalacja i naprawa sys. Windows
- * konfiguracja routera
- * konfiguracja internetu
- * składanie zestawów komp.
- * wgrywanie oprogramowania
- * usuwanie wirusów i szkodliwych plików
- * odzyskiwanie danych

- * Sprzedaż pod potrzeby klienta
- * Tworzenie Banerów 200x100
- * Prowadzenie stron www
- * Tworzenie projektów graficznych
- * Serwis Laptopów
- * Sprzedaż: oprogra., tusze, tonery, pendrive, karty pamięci, dyski...



www.wakompserwis.pl

tel. 695-21-26-52

HOROSKOP ATYDE NA SIERPIEŃ

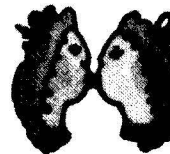
BARAN 21.03.- 19.04. Merkury pozwoli wnieść toast za powodzenie, jakie będzie Twoim udziałem w tym miesiącu. Może trafić się okazja do szybkiego i sporego zarobku, co pozwoli na zakupowe szaleństwo. Zdrowie niezłe jak na środek lata. Wszystkim, którzy szukają bliskiej sercu osoby, planety obiecują szybkie jej znalezienie. Wystarczy się rozejrzeć, ale i trochę obniżyć swoje wymagania. Pozostali niech pielęgnują to, co jest im dane...



BYK 20.04.- 20.05. Cokolwiek będziesz czynił w tym miesiącu, wojowniczy Mars pomoże Ci osiągnąć sukces. Powodzenie gwarantowane w inwestowaniu gotówki, jednak nie czekaj z tym zbyt długo. Po niespodziewanych dochodach licz tylko i wyłącznie na własną intuicję. A i w miłości osiągniesz mistrzostwo. Miesiąc jakich mało!



BLIŹNIĘTA 21.05.-21.06. Układ planet wróży dla jednych kres samotności, a innym po prostu przeskoczenie na kolejny kwiatek. Stare związki, przy odrobinie dobrej woli, mogą spodziewać się kolejnego miodowego miesiąca. W pracy Jowisz doradza więcej dyplomacji. Uśmiechem i miłym słowem pokonasz ludzką niechęć. A będzie ona niemała, bo szef szykuje Ci finansową nagrodę. Mimo to planuj wydatki. Zdrowie w porządku, a spacer do kolektury też się niektórym opłaca.



RAK 22.06.-22.07. Będzie lepiej, szczególnie pod opieką Merkurego. Po prostu muszą się spełnić Twoje marzenia, a że nie wszystkie... To dlatego, byś mógł jeszcze kiedyś cieszyć się podobnym miesiącem. W pracy może się zdarzyć, że niechęć zgarniesz zyski płynące z cudzego pomysłu. W rodzinie nastrój jak w familijnym filmie – teściowa nie przestaje Cię chwalić, a pociechom z nadmiaru grzeczności rosną skrzydełka. I choć totolotek nie darzy Cię sympatią, nie zabraknie gotówki. W miłości niezdecydowanym planety wróżą prostą drogę do ołtarza.



LEW 23.07.-22.08. W pracy zadbaj przede wszystkim o własne interesy. Odrobina egoizmu sprawi, że ubędzie Ci obowiązków, bez uszczerbku na wynagrodzeniu. Jeśli masz do załatwienia urzędowe sprawy, to nie zwlekaj. Sprzyjać Ci będą zarówno urzędnicy, jak i przepisy. W tych ostatnich nie szukaj dziur, bo możesz zawitać przed oblicze Temidy. Zatrósz się o zdrowie, bo o przeziębienie nie trudno. W miłości partner dokładnie wytłumaczy Ci, o co mu chodzi...



PANNA 23.08.-22.09. Nadal Twój nastrój nie sprzyja inwestycjom ani przyspieszaniu kariery zawodowej. Także okazje, które widzisz w sklepach, zostaw innym. Ty możesz na nich jedynie stracić. Finansowy dołek jednak szybko uda się zasypać, choćby za pomocą totolotka. Także w grach i konkursach możesz liczyć na powodzenie. Dbaj o zdrowie i nie sięgaj po lekarstwa na wszelki wypadek. W miłości romantycznie i miłutko, ale też troszkę nudno.



WAGA 23.09.-22.10. Saturn zapowiada, że zaspokoisz z naddatkiem wszelkie potrzeby finansowe. Także te najbardziej prozaiczne związane z jedzeniem i piciem. Jednak wszystko z umiarem, ponieważ niewłaściwa dieta potrafi pozostawić po sobie przykre i długotrwałe skutki trudne do utracenia. Dobry czas na inwestycję gotówki. Szczególnie jeśli inwestycje wiążą się z przeprowadzką lub zakupem mieszkania. W miłości szalejące gorące lato osiągnie 100% apogeum.



SKORPION 23.10.- 21.11. Ten miesiąc może wiele zmienić w Twojej karierze zawodowej. Decyzje, jakie podejmiesz, będą trudne i mogą się wiązać z dłuższym wyjazdem. Mars wróży doskonałe rezultaty tych poczyni. W stosunku do współpracowników przyda się więcej dyplomacji i uśmiechu. Zdrowie powoli przestanie dokuczać, a finanse pozwolą odetchnąć choć przez parę dni. W miłości nie próbuj imponować ukochanej osobie swoim rozumem, bo to nie o takie zalety chodzi.



STRZELEC 22.11.-21.12. Dobry czas na wyjazd. Nawet ten służbowy może przynieść Ci wiele korzyści. Będziesz miał okazję, aby poznać ludzi, którzy mogą przydać się w rozwiązywaniu problemów, zarówno finansowych jak i osobistych. Pieniądze Cię nie opuszczają, choć i tak nie brakuje wydatków na zdrowie. To ostatnie mogą poprawić spacer, a samochód warto zostawić w bezpiecznym miejscu. Za to w miłości podążysz prosto do celu.



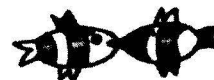
KOZIOROŻEC 22.12.-19.01. Uran tworzy dobrą aurę dla zdających egzaminy. Niedostatki wiedzy nie będą przeszkodą. W pracy szansa, by zrealizować nowy, bardziej korzystny dla firmy pomysł. Nie zwlekaj z nim, bo doskonale to wpłynie na Twój awans. Ale na większą gotówkę trzeba będzie jeszcze poczekać. Zdrowie może jeszcze trochę dokuczać, na szczęście babine metody okażą się skuteczne. W miłości - wymarzony prezent...



WODNIK 20.01.-18.02. Wodniki w sierpniu będą tęsknić za minionym urlopem i wakacjami, i marzyć o wyjazdach na łono natury. Otworzą się przed nimi nowe możliwości zawodowe, mogą dostać ciekawe propozycje, mogą liczyć na lepsze warunki finansowe. Osoby szukające pracy mogą dostać teraz bardzo atrakcyjne oferty. Partner życiowy będzie teraz dla nich podporą życiową, otrzymają tyle wsparcia, ile potrzebują w trudnych sytuacjach.



RYBY 20.02.- 20.03. Rybom niełatwo będzie się przystosować do szybko zmieniających się okoliczności. Będą nastawione raczej na sprawy rodzinne, szczególnie gdy w grę wchodzi wysyłanie pociech na wakacje lub planowanie rodzinnych wyjazdów i urlopu. Samotne mają szansę poznać kogoś właściwego, szczególnie w pierwszej połowie miesiąca. Niektóre powinny dokładnie przyjrzeć się każdej pojawiającej się przed nimi okazji, bo może się ona okazać wielką wygraną.





KINO MIEDZYRZECKIEGO OŚRODKA KULTURY

REPERTUAR SIERPIEŃ 2017 r.

02.03.08.2017 r.

GODZ. 17:00 „GRU, DRU I MINIONKI” 2D DUBBING USA B/O 96 MIN.

GODZ. 19:00 „TRANSFORMERS: OSTATNI RYCERZ” 2D NAPISY USA AKCJA/SCI-FI 12 LAT 150 MIN.

04.05.06.09.10.08.2017 r.

GODZ. 17:00 „PARYŻ MOŻE POCZekać” 2D NAPISY USA KOMEDIA ROMANTYCZNA 15 LAT 66 MIN.

GODZ. 19:00 „MIŁOŚĆ AŻ PO ŚLUB” 2D NAPISY FRANCJA KOMEDIA 15 LAT 94 MIN.

11.12.13.15.16.17.08.2017 r.

GODZ. 17:00 „ROCK DOG” 2D DUBBING CHINY/USA ANIMACJA B/O 80 MIN.

GODZ. 18:45 „SPIDER-MAN: HOMECOMING” 2D NAPISY USA AKCJA/SCI-FI 15 LAT 130 MIN.

18.08.2017 r.

GODZ. 16:00 „MAŁA WIELKA STOPA” 2D DUBBING BELGIA/FRANCJA ANIMACJA B/O 90 MIN.

GODZ. 18:00 „VOLTA” POLSKA KOMEDIA KRYMINALIA 15 LAT 105 MIN.

GODZ. 20:00 „SAMA PRZECIW WSZYSTKIM” 2D NAPISY FRANCJA/USA DRAMAT 15 LAT 132 MIN.

19.20.08.2017 r.

GODZ. 15:00 „MAŁA WIELKA STOPA” 2D DUBBING BELGIA/FRANCJA ANIMACJA B/O 90 MIN.

GODZ. 17:00 „VOLTA” POLSKA KOMEDIA KRYMINALIA 15 LAT 105 MIN.

GODZ. 19:00 „SAMA PRZECIW WSZYSTKIM” 2D NAPISY FRANCJA/USA DRAMAT 15 LAT 132 MIN.

23.24.08.2017 r.

GODZ. 17:00 „MAŁA WIELKA STOPA” 2D DUBBING BELGIA/FRANCJA ANIMACJA B/O 90 MIN.

GODZ. 19:00 „SAMA PRZECIW WSZYSTKIM” 2D NAPISY FRANCJA/USA DRAMAT 15 LAT 132 MIN.

25.26.27.30.31. 08.2017 r.

GODZ. 17:00 „MIŚ BAMSE W LESIE ŻŁODZIEI” 2D DUBBING SZWECJA ANIMACJA B/O 66 MIN.

GODZ. 18:30 „KRÓL ARTUR LEGENDA MIECZA” 2D NAPISY AUSTRALIA/USA/WLK.BRYT. DRAMAT/PRZYGODOWY 15 LAT 126 MIN.

KINO PLENEROWE

06.08. 2017 – godz. 21.00 „Bogowie Egiptu”, przygodowy – OW Głębokie

13.08. 2017 – godz. 21.00 „Idol”, komedia/dramat – OW Głębokie

15.08. 2017 – godz. 21.00 „Scenariusz na miłość”, komedia – OW Głębokie

Repertuar kina MOK oraz zakup biletów on- line na naszej stronie internetowej: www.mokmiedzyrzecz.pl

Informacje dotyczące kina MOK pod telefonem: 95/7411802 w. 213 lub kasa kina 95/7411802 w. 111

ZAPRASZAMY

Międzyrzecki Ośrodek Kultury

MOK zaprasza w sierpniu

WARSZTATY TEATRALNE DLA DZIECI

01-03. GODZ: 10:00-12:00

MIEJSCE: sala kameralna MOK/plener

Na pierwsze spotkanie zapraszamy do sali kameralnej w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury.

KINO NALEŻAKACH

06,13,15.08.2017 r. GODZ: 21:00

MIEJSCE: OW Głębokie

Zapraszamy na seanse plenerowe filmów pt.: „Point break. Na fali”, „Dziewczyna warta grzechu”, „Bogowie Egiptu”.

ZAJĘCIA WOKALNE DLA DZIECI „ŚPIEWAJMY RAZEM”

07-08.08. GODZ: 10:00 i 11:30

MIEJSCE: sala kameralna MOK

WARSZTATY PAPIERU CZERPANEGO

22-24. GODZ: 10:00-11:00 dla dzieci 8-10 lat, 11:00-12:00 dla dzieci 11-15 lat

MIEJSCE: pracownia plastyczna MOK

Zapisy do 18 sierpnia 2017 r.: osobiście pokój 215 w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury, mailowo: kultura@mokmiedzyrzecz.pl

WARSZTATY FILMOWE DLA DZIECI „FILM-OD POMYSŁU DO REALIZACJI”

28-30. GODZ: 10:00-11:30

MIEJSCE: sala konferencyjna MOK

Zapraszamy dzieci w wieku 8-11 lat na przygodę z filmem od momentu realizacji! Zapisy do 25 sierpnia 2017 r.: osobiście pokój 215 w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury, mailowo: kultura@mokmiedzyrzecz.pl

Zjednoczeni Przytoczna



Drużyna **Zjednoczonych Przytoczna** zakończyła sezon 2016/17 na 3 miejscu w rozgrywkach klasy okręgowej OZPN Gorzów. Jako że była najlepszym zespołem powiatu międzyrzeckiego, można uznać Zjednoczonych nieformalnym mistrzem powiatu. Żadnych meczów o mistrzostwo nigdy nie rozgrywa się. W tym przypadku można zastosować analogię jak w przypadku

speedwaya, czyli popularnego żużla. Drużynowych mistrzostw świata nie rozgrywa się, a mistrzowski tytuł przyznawany jest (zwłaszcza w Polsce) zdobywcom Pucharu Świata.

Rozmawiam o minionym sezonie i nadchodzących rozgrywkach z Prezesem Klubu Zjednoczonych Przytoczna Tomaszem Minge.

- Czy pan jako Prezes Klubu Zjednoczeni Przytoczna zadowolony jest z postawy drużyny w minionym sezonie?

- Szkoda, że nie awansowaliśmy. Ogólnie jestem zadowolony, jednak mały niedosyt pozostał. Moją opinię podziela większość mieszkańców i kibiców klubu. Graliśmy dobrą piłkę, jednak w najważniejszych momentach czegoś brakowało. Młody wiek zespołu na pewno nie był sprzymierzeńcem. Średnia wieku drużyny to 21,5 roku. Do tego zbyt krótka ławka rezerwowych przy kartkach i kontuzjach powodowała, że w niektórych meczach trener musiał wystawiać bardzo młodych piłkarzy. Jednak czas pracuje dla nas i w niedalekiej przyszłości nasza piłkarska młodzież nabierze doświadczenia i będziemy z nich mieli dużo „pociechy”.

- Zespół Zjednoczonych walczył do końca dzielnie. Kiedy zorientowaliście się, że awans wymyka się wam z rąk?

- Cała drużyna dzielnie walczyła i wierzyliśmy w awans do momentu kiedy już matematycznie nie było takiej możliwości. Jako zespół staraliśmy się grać do końca na poziomie na jaki było nas stać. Jeszcze z trenerem do dzisiaj szukamy przyczyn braku awansu. Dochodzimy do wniosku, że zespoły, które nas wyprzedziły, były po prostu w dniu meczów sportowo lepsze.

- Kto z drużyny zasługuje na szczególne wyróżnienie, a kto zawiódł oczekiwania szkoleniowca i zarządu?

- Zacznę może od końca. Nikogo nie oceniamy źle. Wszyscy, którzy chociaż sporadycznie grali, zostawiali tak zwane serducho na boisku. Jeśli chodzi o wyróżnienia, to chętnie postawiłbym na cały zespół, przecież piłka nożna to sport zespołowy. Jednak pan nalega i muszę, chociaż niechętnie to robię, wyróżnić kilku zawodników za zaangażowanie w meczach i na treningach. Z pewnością do takich zawodników należą Paweł Dudek, Bartłomiej Koziół, Piotr Białic i Dawid Jabłoński. Wiem, że pan oczekuje jeszcze na jedno nazwisko (tak, oczekuję dop.jw.) Niezręcznie o tym mówić, ale jest nim Patryk

Minge – mój syn. W rozgrywkach zdobył 26 bramek i był kreatorem gry naszego zespołu. Chciałbym wymienić kilku zawodników więcej, ale pan uważa, że wymienienie więcej „rozmydli” istotę sprawy.



- Jakie są plany klubu na kolejny sezon i jakie są ruchy kadrowe?

- Nowy sezon rozpoczynamy z wielkim optymizmem. Naszym celem jest awans. Mamy bardzo perspektywiczną drużynę, z którą wiążemy dość duże plany. Planujemy małe, a może trochę większe na miarę naszych możliwości wzmocnienie. Nie każdy zawodnik, który do nas przyjdzie, od razu awansuje do pierwszego zespołu. Na pewno spowoduje większą rywalizację sportową. Po rozmowach z trenerem Arnoldem Dymnickim postanowiliśmy utworzyć drugi zespół seniorów, w którym ogrywamy będziemy młodzież. Na razie nie mogę podać nazwisk zawodników, których chcielibyśmy u siebie widzieć, gdyż nie mamy pozałatwianych jeszcze wszystkich formalności, a wiadomo, że dopiero początek rozgrywek zweryfikuje kto, gdzie i od kiedy zmieni barwy klubowe - i dotyczy to wszystkich klubów. Jedynym pewnym na dzień dzisiejszy piłkarzem, który do nas przychodzi jest były zawodnik Orła Międzyrzecz Dawid Śliwiński. Mamy też kilku zawodników, którzy odejdą z drużyny wiedząc, że mieliby duże kłopoty z zakwalifikowaniem się do kadry pierwszego zespołu.

- Teraz najbardziej drażliwy temat - czyli finanse klubu. Jak zamknęliście budżet poprzednich rozgrywek i jak widzi pan pod kątem finansowym nadchodzące rozgrywki?

- W naszym klubie nie mamy z tym większych kłopotów. Każda wydawana złotówka kilkakrotnie jest przeglądana przez cały zarząd. Nie ma możliwości, żeby wydawać pieniądze, których nie mamy. Tak więc pojęcie długów jest nam całkowicie obce. Nic nie jest na kredyt. Nie chcę podawać kwot jakimi obracamy, gdyż wywoływałoby to tylko uśmiech ze względu na tak małe pieniądze. Ze słyszenia wiem, że wiele klubów ma budżety kilkakrotnie większe od naszego. Podobnie będzie w nadchodzącym sezonie. Staramy się pozyskiwać pieniądze od drobnych i średnich sponsorów. To się nam częściowo udaje. Trzeba wspomnieć też o kibicach, którzy licznie przychodzą na mecze i są bezpośrednimi sponsorami. Jak w większości klubów naszej wielkości duża część, a nawet większościowa część finansów pochodzi z dotacji Urzędu Gminy. Za to radnym i Wójtowi Gminy p. **Bartłomiejowi Kucharykowi** stokrotne dzięki. Jego duże zainteresowanie piłką nożną jest dla nas wielką nagrodą i podziękowaniem za społeczne zaangażowanie.

- Sezon 2017/18 rozpoczyna się w weekend 12/13 sierpnia, które drużyny uważa pan za najbardziej zagrażające wam w awansie?

- Pewnie będą to zespoły z czołowych lokat poprzedniego sezonu. Jednak nikogo nie możemy lekceważyć. Większość ekip rozpocznie rozgrywki w zmienionych składach. Pierwsze mecze dadzą częściową odpowiedź czym kto dysponuje jeśli chodzi o składy osobowe klubów. Na pierwszy wyjeżdżamy do Torzymia na mecz z Toromą, a 2 kolejka to atrakcyjny mecz z naszym lokalnym rywalem, zespołem Orła Międzyrzecz. Jak wiadomo derby rządzą się swoimi prawami, ale my chcemy (musimy) ten mecz wygrać. Do tego meczu podchodzimy normalnie - nie napinamy się, chociaż bycie najlepszym w powiecie też jest przyjemne. Kolejny mecz na swoim boisku rozegramy już we wrześniu i myślę, że Powiatowa będzie bliżej informowała o poczynaniach piłkarzy z Przytocznej.

Na pewno tak będzie, a w meczu z Orłem zapewniam, że będę bezstronnym obserwatorem i kibicowskie serce będzie podzielone po 50%. Zarządowi Klubu i piłkarzom życzę spełnienia sportowych zmierzeń. Kibicom i sympatykom Zjednoczonych życzę wielu emocji i sportowych uniesień spowodowanych dobrymi (bardzo dobrymi) wynikami ich zespołu.

Jan Wiśniewski



Blaski i cienie piłkarzy Orła

Jak już kibicom Orła wiadomo, poprzedni sezon zakończył się niezbyt fortunnie dla drużyny. Celem był awans, który nie nastąpił. Kibice w sumie zrozumieli to po sportowemu. Nikt nie potrafi jednak zrozumieć stylu w jakim to nastąpiło. Nawet nie można powiedzieć o stylu, ale o całkowitym jego braku.

Najdziwniejsze jest to, że nawet ja według niektórych byłem temu winny. Moja wina polegała na zbyt dużym chwaleniu piłkarzy i chwaleniu stylu w jakim grała przez rok drużyna międzyrzecka. Ci sami kibice w trakcie sezonu wychwalali zespół Orła do czasu nieudanego zakończenia sezonu 2016/17.

W trakcie mojej rozmowy z prezesami Klubu Robertem Gołębiewskim, Michałem Górnym i dyrektorem Henrykiem Stawaszem, przedstawili oni swoje stanowisko na temat minionego sezonu i zamierzeń na nowy sezon.

Zakończenie sezonu faktycznie było złe, ale w sprawach szkoleniowych i osobowych trener Tomasz Sobczak miał wolną rękę i nikt nie ingerował w jego sprawy. R. Gołębiewski podkreśla, że nie raz pytał o problemy, ale nigdy ze strony trenera nie było impulsu o trudnościach. Jedynie na zbyt buńczuczne i optymistyczne zapowiedzi zawodników reagowaliśmy delikatnie tonując zapędy. Z drugiej strony podobało się to wszystkim, gdyż za tym szły dobre, a nawet bardzo dobre wyniki. Moi rozmówcy podkreślali częste zwracanie uwagi trenerowi na zbyt małą frekwencję na treningach, na co była zawsze odpowiedź, że wszystko jest pod kontrolą i wiedzą szkoleniowca. Pomimo dużego zaangażowania piłkarzy w grę, mało było oznak pełnego oddania dla drużyny – swojej drużyny. Działacze chcieli doprowadzić do tego, żeby znak Orzeł był dla piłkarzy najważniejszy. Na to zwrócił uwagę w zupełnie innej rozmowie ze mną były zawodnik Orła T.W. Wśród zawodników widać było wiele drobnych konfliktów i brak wzajemnego zrozumienia, co często wychodziło w trakcie meczów. Pewnie brak gry na swoim boisku też był przyczynkiem do braku awansu. Nieliczne mecze rozgrywane na sztucznej nawierzchni międzyrzeckiego boiska pokazały, że taka płyta nie jest naszym sprzymierzeńcem. Działacze są przekonani, że zrobili ze swojej strony wszystko aby umożliwić awans. Reszta pozostała w rękach i nogach szkoleniowca oraz piłkarzy. Pamiętam, kiedy drużyna osiągała dobre wyniki i liderowała w rozgrywkach, zwracałem uwagę idąc za tokiem myślenia klasyka, że mężczyźni poznaje się po końcowym efekcie. **Tutaj koniec rozgrywek nie był udany, a postawa szkoleniowca wręcz żalosna.** Porzucenie pracy po nieudanych spotkaniach nie wystawia dobrej oceny jemu samemu. Czy „pomogli” trenerowi „jego” zawodnicy - pozostawiam pod rozważanie właśnie zawodnikom. Miał na myśli sprawy finansowe, czyli mówiąc konkretnie „przekrety”. Takie wątpliwości zasiał w głowie jeden z wieloletnim stażem kibiców. Podkreślał, że to fakt bezsporny, ale źródła tej informacji nie chciał podać. Moi rozmówcy na ten temat niechętnie chcieli się wypowiadać, jednak delikatnie dali do zrozumienia, że taka ewentualność istnieje. Oficjalnie stwierdzają, że może to być nieprawda. W poprzednim numerze **Powiatowej** pisałem, że nie będę oceniał T. Sobczaka bez rozmowy z nim samym. Kilkakrotnie starałem się z nim skontaktować telefonicznie, jednak wszystkie próby były nieskuteczne. Trafiłem na T. Sobczaka w trakcie turnieju o Puchar Prezesa Orła i zapewnił mnie, że sam się odezwie, co nie nastąpiło do dzisiaj. Dlatego jego tłumaczeń nie poznałem. Wielka szkoda, może jego stanowisko byłoby wtedy bardziej zrozumiałe. Żal o taką formę rozstania z klubem bądź co bądź jego (Tomka) klubem ma prezes

Gołębiewski, z którym nawet nie porozmawiał, rzucając ze złością pismo o odejściu na biurko Dyrektora Klubu. Wystarczyło po meksku powiedzieć-szkoda, nie wyszło. Może w przyszłości będzie lepiej. Poza tym - Tomek zostawiłeś młodych ufających tobie chłopców, tego najbardziej nam, to znaczy działaczom i szkoleniowcom, żal. Podejrzewamy, że nieprzypadkowo Sobczak zaproponował zawodnikom symboliczne spotkanie przy ognisku u siebie w terminie ustalonym przez nas na zakończenie sezonu.

Co dalej z pierwszą drużyną klubu Orzeł Międzyrzecz?

Według moich rozmówców wszystkie drużyny w klubie są i będą. Przed pierwszym zespołem cały czas jest jedno zadanie. **Awans do IV ligi. Pozyskano znanego i doświadczonego szkoleniowca jakim jest Rafał Wojewódka.** Szkoleniowiec ten dał się poznać jako bardzo dobry trener na terenie naszego województwa. W 2008 roku miał krótki epizod w naszym klubie. Jak zawsze w takich przypadkach ma wielu zwolenników. Jest też kilku malkontentów, których zadowoliliby tylko trener z ekstraklasy i to nie zawsze. Przed każdym sezonem jest bardzo duży ruch kadrowy. Nie inaczej jest obecnie. Jedynie wspomniany w poprzednim numerze Dawid Śliwiński nie będzie naszym zawodnikiem - mówią działacze. Zasili on drużynę naszego rywala Zjednoczonych Przytoczna. Dużą stratą będzie odejście Artura Błaszczaka, któremu nauka we Wrocławiu uniemożliwia grę. Na koniec poprzednich rozgrywek nikt więcej nie zgłaszał chęci opuszczenia zespołu Orła. Jednak obecnie w klubie jest kilka próśb o zwolnienie. Jak powiedział H. Stawasz oficjalnie inne kluby nie zgłosiły się do nas z prośbą o tych zawodników i na dzień dzisiejszy nadal są oni naszymi zawodnikami. Czas pokaże czy w przyszłości nadal reprezentować będą klub międzyrzecki. Trzeba dodać, że przestaliśmy oddawać piłkarzy za darmo. Te praktyki zawsze były przez nas stosowane, ale inni życzyli sobie taksy ustalanej przez władze piłkarskie okręgu. Podobna sytuacja jest w drugą stronę. Mamy kilka propozycji od zawodników pragnących grać w Orle, ale na dzień dzisiejszy to jest 15 lipca załatwiane są formalności. Istnieje możliwość gry w zespole Orła zawodnika nieposiadającego obywatelstwa naszego kraju. Jeszcze trzeba zaznaczyć, że trener Wojewódka musi określić przydatność poszczególnych piłkarzy do koncepcji gry przez siebie preferowanej. Jako dobrą informację dla kibiców podajemy, że cały czas naszym zawodnikiem jest Hubert Mikołajczyk. Działacze nie wiedzą jeszcze, gdzie Orzeł będzie w nadchodzącym sezonie rozgrywał swoje mecze. W rachubę wchodzi dwie miejscowości - Skwierzyna i Dąbrowka. Muszą oni patrzeć przez pryzmat finansowy, wygodny dojazd dla kibiców i dobrą płytę boiska. **Jedno jest pewne- w miesiącu jeden mecz rozgrywany będzie na sztucznej nawierzchni w Międzyrzeczu. Tak będzie już 12 sierpnia o godz. 1600. gdy Orzeł zainauguruje nowy sezon w meczu z Meprozetem Stare Kurowo. Kolejny mecz to 19.08. pojedynek derbowy w Przytocznej ze Zjednoczonymi. Kolejny mecz to pojedynek Orła jako gospodarza z Odrą Górzycą. Mecze wrześniowe będą zapowiadane w następnym numerze Powiatowej.**

Zarząd Klubu życzy kibicom satysfakcji i zadowolenia z oglądania meczów swojej drużyny.

Jan Wiśniewski



PS Zarząd Klubu MKS Orzeł Międzyrzecz zaprasza wszystkich chętnych adeptów piłki nożnej pragnących uprawiać ten piękny sport w Akademii Piłkarskiej Orła. Informacji na temat zapisów udziela prezes R. Gołębiewski tel.695307444, dyrektor klubu H. Stawasz tel.725240001 i koordynator grup dziecięcych i młodzieżowych Dariusz Marczał tel. 507196629

Krzyżówka sierpniowa

1		2		3			4		5		6
7			8	8			9	10			
		11			12						13
12		13	14				14		9	15	
	16										
17							18	1	19	4	20
		21		22	17		23				6
24				2							
				25		26		27		28	
11								29			
	30	15	31		32					18	
33							34		35		36
37	3	38		39	19		40	7			
		41					42				16
				43					44		
45	5				10		46				

Poziomo: 3. Kopnięty kwadrat; 7. Kleks; 9. Odpowiedź na hasło; 11. Wierzenia, przesady; 13. Zwierzę z szablami; 14. Mieszana gra w tenisie; 16. Najwyższa część Reńskich Gór Łupkowych; 18. Plecionka na kablu; 21. Odmiana gruszy; 23. Pomarszczona tkanina; 24. Jeden z bohaterów Balladyny J. Słowackiego; 25. Odpadki z cukrowni; 29. Kula ziemiska; 30. Słowny atak na kogoś; 34. Roślina pokojowa o skórzanych liściach; 37. Biskup połowy WP, zginął pod Smoleńskiem; 40. Księżniczka z dramatu Gombrowicza; 41. Rzecz dziwna, niezwykła; 42. Z rogami na hali; 43. Na niej zawieszona kolejka; 44. Współczesne myto; 45. Czwartka dawniej; 46. Jeden z bekasów.

Pionowo: 1. Pijak inaczej; 2. Góralski gospodarz; 3. Najważniejszy w żydowskiej gminie wyznaniowej; 4. Nagły wzrost koniunktury; 5. Jest nim szereg, rząd, dwusereg; 6. Pisemne potwierdzenie; 8. ... Dąbrowskiego – polski hymn narodowy; 10. Nad nim Kijów; 12. Szukał ich Hilary; 15. Kastrowany baran; 17. Projekt czegoś; 18. Typ dawnej obronnej zagrody; 19. Sławny b. tenisista czeski; 20. Muzułmański fundamentalista; 21. Zębate narzędzie rolnika; 22. Bruzda; 26. Głos ostrzegawczy żmii; 27. Są w łańcuchu i baterii; 28. Oklepiane frazesy; 31. Chrust, suche gałęzie; 32. Imię od drzewa oliwnego (łac.); 33. Jeden z krasnoludków Disneya; 34. Wojciech – znany b. tenisista; 35.

Włodzimierz – kompozytor (Jaka róża taki cień); 36. Miasto nad Sanem z fabryką autobusów; 38. Jej dopływem jest Ina; 39. Strój szkockich górali.

Litery w kratkach z cyframi (pochylone z prawej strony kratki) uszeregowane od 1 do 19 utworzą rozwiązanie, które należy przesłać na kartkach pocztowych lub e-mailem do 18 sierpnia. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy 1 nagrodę - 50zł. Rozwiązanie krzyżówki lipcowej: „Razem z latem czeka las”. Nagrodę 50zł – wylosowała Emilia Czarnecka z Międzyrzecza. (nagroda do odebrania w redakcji w godz. 8-10 i 13-15).

M.S.

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, www.programlokalny.pl, e-mail: powiatowa@onet.eu

Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman,

Druk: Drukarnia AKSEL-DRUK - Gorzów Wlkp. Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-739-26-58, kom. 660 742 140, e-mail: powiatowa@onet.eu oraz E. Adamus, A. Biela, E. Carlton, W. Charnienia tel. 95-742-1465, B. Gunia, T. Jarmoliński, T. Jasiński, W. Kliman, J.J. Krajniak, Z. Melnik, H. Pilipczuk, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, K. Sulkowska, J. Szałata, J. Szylar, J. Wiśniewski, A. Zielonka.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl
(Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

USŁUGI CMENTARNE I POGRZEBOWE

Produks

Zarządca Cmentarzy Komunalnych Gminy Międzyrzecz

GRG Sp. z o.o. Sp.K.

POGOTOWIE POGRZEBOWE

24H 606 837 843

NASZA FIRMA OFERUJE:

- rozliczenie zasiłku pogrzebowego w dniu zlecenia pogrzebu
- transport karawanem (kraj i zagranica),
- pogrzeb od 2.099zł
- opłaty cmentarne na rzecz Gminy M-cz
- sprzedaż trumien, grobowców, krypt, odzieży i wieńców (żywe i sztuczne).
- pogrzeby tradycyjne i kremacyjne.

66-300 Międzyrzecz

ul. Staszica 2

(dawny budynek OPS)

tel. 95 742 82 85



BEZGOTÓWKOWE ROZLICZANIE POGRZEBÓW

SKLEP MEBLOWY "HASAJ"

*Szeroka gama
kuchni na wymiar!!!*



ul. Konstytucji 3 Maja 2a

66-300 Międzyrzecz



TEL. 95 742 25 87

GLASMAN

OPTYK OKULISTA

Przeszliśmy rewolucję optyczną. Zapraszamy
do nowo wyremontowanego Salonu Optycznego.



MARC JACOBS

CARRERA
EYEWEAR SINCE 1956



JAGUAR

CH
CAROLINA HERRERA

Do końca roku **WIELE PROMOCJI** na oprawy i szkła!

tel. 500 618 053 ul. Konstytucji 3-go Maja 24

TRANSPORT AUTOKAROWY

Robert Rudyk

66-300 Międzyrzecz
ul. Młyńska 16

kom. 500 229 148

www.rudyktravel.pl

robertbus@onet.eu

Obsługa imprez krajowych i zagranicznych.
Przewozy szkolne i pracownicze.

